



Droga wspólnota!

Założyciel Ruchu, ks. Franciszek Blachnicki, w 17. numerze „Domowego Kościoła. Listu do wspólnot rodzinnych” napisał o małżeństwach podejmujących posługę w Ruchu, że powinny posiadać jakby „powołanie” do wspólnot rodzinnych objawiające się poprzez: *rozumienie istoty Ruchu Światło-Życie, tzn. rozumienie, na czym polega autentyczność życia chrześcijanina, oraz rozumienie istoty duchowości wspólnot rodzinnych: tzn. rozumienie, czym jest autentycznie chrześcijańska rodzina - «domowy Kościół».* Potrzebę wewnętrzną, głębokie pragnienie dążenia do idealów, które stawia przed nimi Ruch, połączone z gotowością zrezygnowania ze wszystkiego, co się temu dążeniu sprzeciwia i przyjęciu całościowej formacji (...). *Troska o rozwój życia chrześcijańskiego rodzin. Powinny posiadać umiejętność łatwego i taktownego kontaktowania się z drugimi, powinna cechować ich postawa służenia, pomagania, a nie rządzenia.*

Temat bieżącego numeru „Listu”, który oddajemy do Waszych rąk, jest próbą refleksji nad słowami Założyciela oraz cechami par odpowiedzialnych zapisanymi w 32. punkcie „Zasad Domowego Kościoła”. Zachęcamy do uważnego wczytania się w treść oraz uczynienie swoistego rachunku sumienia opartego o wymienione cechy – na ile ja jestem rozmodlony/a, żyję sakramentami, dążę do życia w pełni chrześcijańskiego... **A może warto przeprowadzić dialog małżeński i wspólnie zastanowić się, czy jesteśmy małżeństwem, które w jedności i wzajemnym rozumieniu wspomagają się na drodze do**

Boga, umiejętnie kontaktuje się z innymi, jest taktowne i dyskretne, kształtuje w sobie zasadę świadomego uczestnictwa w KWC... Oby owocem przeprowadzonego dialogu była konkretna reguła życia i wynikająca z niej gorliwość w podejmowaniu posług na różnych szczeblach odpowiedzialności w Domowym Kościele. Wszak przed nami czas wyborów par filialnych w filii lubelskiej i poznańskiej, zmian par diecezjalnych i rejonowych w wielu naszych diecezjach, a później, pod koniec roku formacyjnego – także zmian par animatorskich w naszych kregach. **Niech nie zabraknie tych, którzy pragną służyć Bogu i ludziom w charyzmacie światło-życie!**

W temat zmian w Domowym Kościele wpisują się zmiany czekające cały Ruch Światło-Życie. Moderator generalny, ks. Adam Wodarczyk, został powołany do posługi biskupa pomocniczego archidiecezji katowickiej. Ten fakt sprawia, że 23 maja, podczas Centralnej Oazy Matki w Krościenku, odbędzie się Kongregacja Diakonii, której zadaniem będzie wyłonienie 3 kandydatów do posługi nowego moderatora generalnego. Spośród nich biskupi zebrani na czerwcowym posiedzeniu Konferencji Episkopatu Polski wybiorą kapłana służącego przez kolejnych 6 lat Ruchowi Światło-Życie. Obecnemu moderatorowi generalnemu, bp. Adamowi Wodarczykowi życzymy wielu sił w nowej posłudze, owocnej realizacji zawołania biskupiego „światło-życie” oraz opieki Niepokalanej Matki Kościoła. Jako swoisty znak czasu odczytujemy też włączenie do grona biskupów Kościoła kolejnego kapłana, moderatora posługującego na rekolekcjach dla młodzieży i rodzin, ks. Piotra Turzyńskiego z diecezji radomskiej.

Także i my stajemy przed Wami jako nowi odpowiedzialni za Domowy Kościół, gałąź rodzinną Ruchu Światło-Życie. Do posługi pary krajowej zostaliśmy powołani w Niedzielę Chrztu Pańskiego, która w naszym Ruchu jest nazywana Niedzielą Chrystusa Sługi. Moderator krajowy Domowego Kościoła został powołany w dniu, w którym w ewangelii słyszeliśmy następujące słowa: *A przechodząc, ujrzał Lewiego, syna Alfeusza, siedzącego w komorze celnej, i rzekł do niego: «Pójdź za Mną!». On wstał i poszedł za Nim (Mk 2, 14).* Te dwa wydarzenia biblijne są dla nas wyraźną zachętą do służenia ludziom na wzór Chrystusa Sługi oraz do kroczenia za Chrystusem z całkowitym oddaniem i coraz pełniejszego odpowiadania na Jego wezwanie. Postawa Chrystusa umywającego nogi, o czym przypominam nam okładka tego numeru, stanowi dla nas wezwanie do troski o każdego, kogo Pan Bóg postawi na naszej drodze. **Dziękujemy za Waszą modlitwę i prosimy, byście w niej nie ustawali.** Wypraszać dla nas i dla całej wspólnoty potrzebne łaski, by każdy z nas był w dzisiejszym świecie żywym świadectwem, jasno opowiadającym się za wartościami chroniącymi nierozdzielność małżeństwa i rodziny oraz biorącymi wartości chrześcijańskie. My też zapewniamy o naszej modlitwie i ofiarowanych Eucharystiach. W ostatnich dniach zawierzaliśmy sprawę naszego Ruchu, szczególnie Domowego Kościoła w Krościenku u grobu Ojca Franciszka oraz w miejscach naznaczonych Jego obecnością, a także na Jasnej Górze podczas XL Kongregacji Odpowiedzialnych, gdzie z wieloma spośród Was mieliśmy okazję się spotkać, porozmawiać, ucieścić obecnością ☺

Podjmując odpowiedzialność za Domowy Kościół przyjmujemy także odpowiedzialność za „Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych”. Mając świadomość, kto stał u początku naszego pisma, zawieramy to dzieło Słudze Bożemu. Niech On jako pierwszy odpowiedzialny za treść „Listu” pomaga nam w kontynuowaniu tego dzieła i otwiera oczy na znaki czasu stojące przed nami. W tym miejscu pragniemy podziękować Beacie i Tomaszowi oraz księdzu Markowi Borowskiemu, naszym poprzednikom w posłudze jako odpowiedzialnym za Domowy Kościół i za „List”, a także całemu zespołowi redakcyjnemu za poświęcenie, su-

mienność i radość służenia (pomimo trudu), oraz za gotowość do dalszej posługi i współpracy z nami. Dzięki Wam, Droga Redakcjo, poprzednie numery, ale także i ten, są bogate w treści, relacje i świadectwa. Dzięki Waszej gorliwości do treści z „Listu” można wracać w różnych momentach i na różne sposoby. Ufamy, że Wasze zaangażowanie w pracę nad kolejnymi numerami Listu DK będzie służyło wspieraniu czytelników w pogłębianiu formacji i rozumienia charyzmatu Założyciela. Dziękujemy ☺.

Wszystkich zachęcamy do uważnej lektury „Listu”. Znajdziemy w nim:

- w dziale „Formacja” – refleksje o posłudze par odpowiedzialnych w Domowym Kościele;
- w dziale „Znaki czasu” – omówienie faktycznego znaczenia konwencji Rady Europy o zapobieganiu i przeciwdziałaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej;
- w dziale „Z życia DK” – słowa nowych par filialnych w filii śląskiej i warszawskiej oraz relacje:
 - a/ ze spotkania opłatkowego Domowego Kościoła w Zduńskiej Woli;
 - b/ ze święceń biskupich ks. Adama Wodarczyka oraz ks. Marka Szkudło;
 - c/ z sympozjum na temat działalności społecznej Sługi Bożego Księdza Franciszka Blachnickiego;
- w dziale „Świadectwa” – o doświadczeniu działania Pana Boga podczas rekolekcji piętnastodniowych, ORAR-ów, rekolekcji o pilotowaniu i ORDR-ów, a także rekolekcji tematycznych.

Całość dopełniają świadectwa życia duchowością Krucjaty Wyzwolenia Człowieka oraz świadectwa o tych, którzy odeszli do domu Ojca. Ufamy, że ci, których Pan Bóg powołał do siebie, także w ostatnich dniach, ordędują za nami u Pana Boga. Zapraszamy do lektury!

Zyczymy owocnego przeżycia czasu Wielkiego Postu oraz radości paschalnej! Niech Chrystus, nasze zmartwychwstanie, będzie dla nas źródłem wody żywej wytryskującej ku życiu wiecznemu!

Katarzyna i Paweł Maciejewscy
para krajowa DK

ks. Tomasz Opaliński
moderator krajowy DK

SPIS TREŚCI

WSTĘP

- Katarzyna i Paweł Maciejewscy, *Wstęp* . 1
- Tomasz Talaga, *Wywiad z Katarzyną i Pawłem Maciejewskimi oraz ks. Tomaszem Opalińskim* 4
- Beata i Tomasz Strużanowscy, *ks. Marek Borowski SAC, Słowo na zakończenie posługi* 11

FORMACJA

- *Konспекты miesięcznych spotkań kręgu na kwiecień, maj i czerwiec 2015 r.* 14

TEMAT NUMERU:

Posługa par odpowiedzialnych w Domowym Kościele

- Beata i Tomasz Strużanowscy, *Wstęp redakcyjny* 29
- Maria i Ryszard Karolewscy, *Być rozmodlone* 30
- Agnieszka i Tomasz Talaga, *Życie życiem sakramentalnym* 31
- Urszula i Bogdan Wierczorkowie, *Dążyć do życia w pełni chrześcijańskiego* 33
- Bożena i Jerzy Walczakowie, *W jedności i wzajemnym zrozumieniu wspierać się na drodze do Boga* 34
- Gabriela i Jacek Andruszkiewicz, *Umiejętnie kontaktować się z innymi, być taktywne i dyskretne* 35
- Barbara i Michał Hajdukowie, *Znać Zasady DK, akceptować je i być im wierne* . . 37
- Beata i Tomasz Strużanowscy, *Kształtować w sobie postawę świadomego uczestnictwa w KWC* 39
- Jolanta i Mirosław Stobodowie, *Pogłębiać wiedzę religijną, w szczególności dotyczącą małżeństwa i rodziny* 41

- Elżbieta i Mirosław Wrotek, *Charakteryzować się postawą służby, posłuszeństwa i miłości wobec Kościoła* 43
- Beata i Jarosław Bernatowicz, *Objęmuć modlitwą sprawy i ludzi, którym służy* 45
- Danuta i Andrzej Bartosikowie, *Świadomie i twórczo służyć społeczeństwu poprzez odpowiedzialnie wykonywane obowiązki domowe, pracę zawodową i społeczną* 47

ZNAKI CZASU

Konwencja Rady Europy o zapobieganiu i przeciwdziałaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej

- Tomasz Talaga, *Idzie nowe - neomarksizm puka do Twoich drzwi* 49
- *Główne tezy raportu Ordo Iuris na temat Konwencji* 53

Z ŻYCIA DK

- Barbara i Michał Hajdukowie, *Czas radosnego świętowania, wyborów i podziękowań* 57
- Ewa Krakowczyk, *Święcenia biskupów pomocniczych urodzinowym darem dla diecezji* 60
- Ewa Krakowczyk, *Sympozjum w Lublinie. Życie to myśleć i działać* 62
- Gabriela i Józef Sobczykowie, *Nasz Ruch jest darem dla rodzin* 65
- Anna i Grzegorz Śliwowsky, *Siłę czerpiemy z modlitwy i Eucharystii* 67

ŚWIADECTWA

- Agnieszka Łozińska • Katarzyna i Daniel Klonowscy • Iwona i Krzysztof
- Irena i Krzysztof Szwab • Danuta i Andrzej Bartosikowie • Julia i Andrzej Kowalscy • Walentyna Kulik • Małgorzata i Sławomir Łobodęcy • Grzegorz • Danuta i Krzysztof Sramscy • Marta i Kacper • Teresa i Zygfryd • Beata i Tomasz Strużanowscy 68

Zdjęcia na okładkach: okładka zewnętrzna I – fot. archiwum redakcji; okładka wewnętrzna II – fot. Roman Strug; okładka wewnętrzna III – fot. Maria Różycka, Roman Strug; okładka zewnętrzna IV – fot. archiwum redakcji.

Odpowiedzialni za treść LISTU: Katarzyna i Paweł Maciejewscy i ks. Tomasz Opaliński, e-mail: k.p.maciejewscy@gmail.com, topalinski@gmail.com; **redakcja merytoryczna oraz redakcja działu „Formacja”:** Beata i Tomasz Strużanowscy, e-mail: tomekstruzanowski@op.pl; **redakcja działu „Znaki czasu” oraz projekt okładki:** Agnieszka i Tomasz Talagowie, e-mail: listdk@op.pl; **redakcja działu „Z życia DK”:** Elżbieta i Mirosław Wrotek, e-mail: e.m.wrotkowie@gmail.com; **redakcja działu „Świadectwa”:** Jolanta i Mirosław Stobodowie, e-mail: j.m.sloboda@oaza.pl; **opracowanie graficzne:** Piotr Sinielawicz, e-mail: psinielawicz@hotmail.com; **druk i oprawa:** Comernet, ul. Ceramiczna 24, 20-150 Lublin; **prenumerata i zmiany w ilości zamawianych egzemplarzy:** Sekretariat DK, ul. Jagiellońska 100, 34-450 Krościenko n. Dunajcem, e-mail: jagiellonska@oaza.pl, tel. 18/ 262 39 42.

Wpłaty za LIST (przez osoby odpowiedzialne za dystrybucję) dokonujemy na konto: 13 1560 1108 0000 9060 0019 2403 GETIN BANK, z dopiskiem „za LIST nr 137”.

„Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych” jest pismem formacyjno-informacyjnym kierowanym do członków Domowego Kościoła – galezi rodzinnej Ruchu Światło-Życie. Ukazuje się od 1975 roku. Pierwszym redaktorem był Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki (1921-1987). Do użytku wewnętrznego Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce. Marzec-czerwiec 2015 r.

Nasza służba to strzeżenie charyzmatu

Z Katarzyną i Pawłem Maciejewskimi, nową parą krajową DK, rozmawia Tomasz Talaga

– Co pomyśleliście w niedzielę rano 11 stycznia, gdy biskup Adam Szal ogłosił swoją decyzję, wskazując Was jako nową parę krajową?

– Wybór przyjęliśmy w całkowitym zaufaniu woli Bożej. Jeśli On powołuje, to też uzdalnia, dodaje sił i prowadzi. Na pewno tak duża liczba głosujących na nas podczas wyborów, poparta decyzją Biskupa Delegata, nas zaskoczyła, a z drugiej strony dała poczucie zdecydowanej akceptacji ze strony odpowiedzialnych i nadzieję na dobrą, otwartą współpracę. Powołanie do tej posługi i związane z tym zadania są dla nas, choć trudnym, to jednak radosnym wezwaniem i podchodzimy do nich z pokojem w sercu. Poza tym, zgadzając się na kandydowanie, trzeba zawsze brać pod uwagę możliwość wyboru, choć najczęściej wydaje się, że to na pewno nie my, bo przecież całe mnóstwo ludzkich przesłanek i okoliczności mówi, że to inni ☺.

– Jak zamierzacie zreorganizować Wasze życie prywatne, by podjąć obowiązkami pary krajowej?

– Z perspektywy kilku tygodni widzimy, że w pewien sposób zostaliśmy przygotowani do tych zadań przez pełnienie posługi pary diecezjalnej i filialnej. Wiele niewiadomych przed nami, ale dialog małżeński jest dobrą okazją, by na bieżąco podejmować decyzje dotyczące życia małżeńskiego, zawodowego i zaangażowania w życie Kościoła, w tym Ruchu. Poza tym w pełnieniu posługi pary krajowej nie jesteśmy sami – wokół tyle wspierających osób, chętnych do współpracy i pomocy... ☺ Jak dotąd jeszcze nikt spośród tych, których prosiłmsy o podjęcie jakiegoś konkretnego zadania,



nia, nie odmówił nam – i za to Panu Bogu oraz ludziom jesteśmy bardzo wdzięczni ☺.

Od kilku lat patronką naszego małżeństwa jest św. Joanna Beretta Molla. Zawsze nas zachwycała jej umiejętność łączenia życia małżeńskiego, rodzinnego i zawodowego z zaangażowaniem w życie Kościoła, a do tego czas na wyprawy w góry, otwartość na innych, a przede wszystkim codzienną Eucharystię i spotkanie z Panem Bogiem na modlitwie. Ufamy, że jej przykład będzie nas mobilizował do właściwego ułożenia sobie hierarchii wartości, a jej wstawiennictwo wyprosi dla nas potrzebne łaski do pełnienia posługi, jaką Pan Bóg dla nas przygotował.

– Co, według Was, jest dzisiaj największym wyzwaniem dla wspólnoty Domowego Kościoła? Jakie sprawy są najtrudniejsze i wymagają najwięcej uwagi?

– Największym wyzwaniem dla wspólnoty Domowego Kościoła, wymagającym też szczególnej uwagi, jest dzisiaj:

– solidne i odpowiedzialne kroczenie drogą formacji oraz strzeżenie charyzmatu pozostawionego przez Założyciela;

– włożenie całego serca i zapału w realizację wszystkich zobowiązań;

– otwarta i mądra współpraca z innymi podmiotami Ruchu;

– wsłuchiwanie się w głos Ojca Świętego i biskupów.

Oprócz tego ważnym zadaniem jest wydobycie i ukazanie piękna życia małżeńskiego i rodzinnego dzisiejszemu światu. Najpierw sami musimy się zachwycić i odkryć skarb, jaki mamy w postaci duchowości małżeńskiej oraz katechumenatu rodzinnego, aby potem z entuzjazmem pokazywać go innym.

– Jak oceniacie kondycję duchową i organizacyjną Ruchu Światło-Życie? Czy Ruch jest w rozwoju czy w regresie? Spróbujcie zdiagnozować obecne miejsce Ruchu w Kościele powszechnym.

– W Ruchu Światło-Życie tkwi ogromny potencjał. Ruch jest ciągle aktualną odpowiedzią na potrzeby Kościoła w Polsce i świecie. Ksiądz Franciszek Blachnicki, nazywany niekiedy „Prorokiem żywego Kościoła”, stworzył koncepcję formacyjną opartą na posoborowym dokumencie „Obrzędy chrześcijańskiego wtajemniczenia dorosłych” („Ordo Initiationis Christianae Adultorum” – OICA). Założyciel wskazał, jak ważny jest etap ewangelizacji, katechumenatu i mistagogii (pogłębionego wtajemniczenia) oraz jak to zrealizować w Ruchu. Dziś do

tych myśli coraz częściej odwołuje się polskie duszpasterstwo. Mamy strukturę, duchowość, formację – pytanie tylko, na ile na serio jako poszczególne członkowie Ruchu jesteśmy tego świadomi i w to zaangażowani. Czy czasami kwestie organizacyjne nie przysłaniają duchowości? Może warto na nowo sięgnąć do słów Założyciela zawartych w jego publikacjach: „Charyzmat Światło-Życie”, „Charyzmat i wierność”, „Sympatycy czy chrześcijanie” i w wielu, wielu innych ☺.

– Jak odnosicie się do niewątpliwie trudnej sytuacji, jaka miała miejsce od września 2013 r. (Podsumowanie roku pracy DK w Koszalinie) do stycznia 2015 r. (spotkanie opłatkowe w Zduńskiej Woli)? Jak odczytujecie zmiany, które zaszły w Domowym Kościele i jak te zmiany rzutują na Waszą posługę oraz kondycję DK?

– Wydarzenia ostatnich kilkunastu miesięcy były dla nas trudnym czasem, wymagającym szczególnej modlitwy, sięgania do słów Założyciela, licznych rozmów, konsultacji. Jako członkowie kręgu centralnego, ale też i prywatnie, mieliśmy możliwość spotkań z wieloma księżmi biskupami, dzięki czemu mamy szerokie rozeznanie spojrzenia księży biskupów z różnych części Polski na dotychczasowe trudności. I właśnie te spotkania, rozmowy, wsłuchanie się w głos naszych pasterzy pomagają nam z nadzieją spoglądać na to, co przed nami. Dostrzegamy gwałtowny wzrost świadomości członków Domowego Kościoła związany z charyzmatem, odpowiedzialnością, Zasadami. Widzimy też, jak bardzo to, co dzieje się w Ruchu Światło-Życie, leży na sercu naszym Pasterzom, jak nas wspierają, motywują, doradzają. Mamy szczerą nadzieję, że z tego trudu i niepokoju minionego czasu wyrosną dobre owoce oraz że Domowy Kościół wyjdzie

silniejszy i jeszcze bardziej wierny woli Założyciela.

– **Co jest dla Was największą nadzieją w DK dzisiaj?**

– Na pewno dużą nadzieją w Domowym Kościele są młode małżeństwa – takie, które od dnia zawarcia sakramentu małżeństwa szukają wspólnej drogi formacji oraz wcześniej przeżyły formację młodzieżową Ruchu Światło-Życie. Już nas nie dziwią sytuacje, w których na rekolekcjach jest kilkadziesiąt dzieci, z czego kilkanaście nie skończyło 3 lat, albo małżonkowie zapisujących się na rekolekcje z dzieckiem, które rozwija się pod sercem, a termin przyjscia na świat jest zaplanowany na miesiąc/dwa przed planowanymi rekolekcjami. Wzrost liczby uczestników rekolekcji, szczególnie rekolekcji 15-dniowych, stale rosnąca liczba kręgów (w ostatnich latach co roku przybywa ponad 300 kręgów) jest oznaką wielkiej żywotności i dynamiki Ruchu. Postrzegamy Domowy Kościół jako wspólnotę żywą, z dobrze wykorzystywanym potencjałem, która może być realnym wsparciem dla całego Ruchu Światło-Życie.

– **Czego, według Was, oczekuje dzisiaj od Kościoła rodzina katolicka? Co możecie jej zaproponować jako odpowiedzialni za największą tego typu wspólnotę w Polsce?**

– Naszym zdaniem rodzina katolicka oczekuje dziś wsparcia innych rodzin, pokazania jak żyć oraz wzorców dających nadzieję, że można być blisko Chrystusa. Taka rodzina potrzebuje kapłanów, którzy tworzą warunki do dialogu, twórczego zaangażowania w życie Kościoła, okażą mądre zaufanie, nie zgaszają ducha. My na swej drodze formacji w Ruchu spotkaliśmy bardzo wielu takich kapłanów – także wtedy, gdy jako nastolatkiw kroczyliśmy drogą formacji młodzieżo-

wej i angażowaliśmy się w postługę animatorską w parafii czy na rekolekcjach, a potem podejmowaliśmy różne diakonie. To właśnie dzięki „zielonemu światłu” dawanemu przez kapłanów z odwagą podejmowaliśmy różne zadania, służące nie tylko Ruchowi, ale całemu Kościołowi. I tak jest do dzisiaj.

Dzisiejsza rodzina katolicka oczekuje także wspólnot, w których może się formować, od których może się uczyć rozwiązywania konkretnych trudności życiowych, które będą dobrymi środowiskami wzrostu dla ich dzieci. Jesteśmy przekonani, że Domowy Kościół odpowiada na te potrzeby, że w ramach Ruchu Światło-Życie stwarza warunki wzrostu małżonkom i ich dzieciom, jest wspólną płaszczyzną wsparcia dla relacji z Chrystusem, ze współmałżonkiem, z dziećmi. Domowy Kościół daje też wsparcie kapłanów – doradców duchowych uczestniczących w spotkaniach kręgów.

– **Czy możecie powiedzieć, że macie jasną wizję miejsca i roli DK w Kościele powszechnym (nie tylko w Polsce)? Jak rozumiecie swoją służbę?**

– Mamy jasną wizję miejsca i roli Domowego Kościoła w Kościele powszechnym – to wizja, jaką przygotował dla nas, małżonków, nasz Założyciel ☺. Swoją służbę rozumiemy jako:

– strzeżenie charyzmatu – tak jak rozumiał to ksiądz Franciszek Blachnicki;

– wspieranie wszystkich podmiotów Ruchu Światło-Życie;

– z troską o rodziny Domowego Kościoła, o formację małżeństw i zaangażowanie w życie Kościoła i całego społeczeństwa;

– umacnianie małżeństw formujących się w kręgach poza granicami kraju ☺

– **Dziękuję za rozmowę.**

Chcę ofiarować obecność, czas i służbę

Z ks. Tomaszem Opalińskim, nowym moderatorem krajowym DK, rozmawia Tomasz Talaga

– **Czy spodziewał się Ksiądz wyboru Kasi i Pawła na parę krajową DK i dalszych wynikających z tego faktu konsekwencji dla siebie? Jakie dziś rodzą się u Księdza przemyślenia związane z tym wyborem?**

– Myśląc o wyborach w Kościele zawsze odnoszę się do wyboru Macieja na tego, który w gronie Dwunastu miał zastąpić Judasza (którego też Jezus sam wybrał – a „wybrał tych, których sam chciał”). Co ciekawe, Apostołowie najpierw dokonali selekcji kandydatów, którzy spełniali warunki, a potem modląc się o właściwy wybór mówili: „Ty, Panie, znasz serca wszystkich, wskaż z tych dwóch jednego, którego wybrałeś” (Dz 1,24). Te słowa wskazują na kapitalną świadomość Apostołów: to nie my wybieramy; my tylko pytamy, kogo Ty, Boże, wybrałeś – mamy więc odkryć, kto to jest i dostosować się do tego wyboru. Tak też staram się patrzeć na wybory w Ruchu – Bóg wybiera tych, którzy na tę chwilę, na tę kadencję są najlepsi, a my mamy pozwolić Mu działać.

Z Kasią i Pawłem Maciejewskimi współpracuję od wielu lat prowadząc rekolekcje, jest więc zrozumiałe, że w ciągu tego czasu dobrze się poznaliśmy. Myślę, że zarówno ich znajomość charyzmatu Ruchu (i w teorii, i w praktyce), jak i walory osobiste (rozmodlenie, otwartość, duch służby, nieuciekanie przed trudnymi wyzwaniem) predysponują ich do tej postugi, dlatego nie byłem zdziwiony ani wysunięciem ich kandydatury, ani wyborem. Widząc ich jako dobrych kandydatów, byłem też świadom tego, jakie konsekwencje ten wybór – ze względu na naszą długoletnią współpracę – może mieć dla mnie (mówię: „może mieć”, ponieważ zgodnie z Zasadami DK, przedstawianych jest trzech kandydatów, a otwartość Kasi i Pawła na pewno pozwoliłaby im owocnie współpracować z każdym z trzech przedstawionych kapłanów). Ostatecz-



na decyzję przyjąłem z myślą: „Hmmm, Panie Boże, więc tak to widzisz? Ojii...”.

– **Jest Ksiądz we wspólnocie Unii Kapłanów Chrystusa Sługi. Jakie znaczenie dla postugi dla DK może mieć przynależność do tej wspólnoty? Przypomnijmy, że poprzedni Moderator Krajowy nie był członkiem UKChS.**

– Trochę mnie zaskoczyło to pytanie, bo dla mnie to naturalne. Moja obecność we wspólnocie Unii Kapłanów Chrystusa Sługi jest prostą konsekwencją, owocem wzrostu we wspólnocie Ruchu Światło-Życie i odkrywania powołania kapłańskiego również na tej drodze. Podobnie jak coraz większa liczba młodych ludzi, którzy odkrywają swoje powołanie do małżeństwa, naturalnie włączają się do Domowego Kościoła i przeżywa swoją wiarę w ten sposób, tak samo ja w ten sposób przeżywam swoje kapłaństwo, które odkryłem właśnie dzięki Ruchowi. Jak to może mieć znaczenie dla postugi w Domowym Kościele? Podobnie, jak dla całej mojej kapłańskiej postugi: staram się ją pełnić w duchu Chrystusa Sługi (mam nadzieję, że doświadczają tego moi parafianie, których w tym miejscu

chciałbym serdecznie pozdrowić). Na pewno to wiele ułatwia, ale jestem w stanie sobie wyobrazić np. swoją kapłańską postać dla wspólnot neokatechumenalnych, sam nie będąc na Drodze neokatechumenalnej (oczywiście zakłada to dobrą wolę i chęć poznania, czym ten ruch żyje). Zresztą – samo „bycie” czy „niebycie” w Unii nie przesądza jeszcze ani o znajomości charyzmatu, ani o owocności posługi, więc bym tego nie przeceniał, ale z pewnością to dobrze rokuje ☺ A Księdzu Markowi jestem wdzięczny za te lata niełatwej przecież posługi.

– Wydaje się – widać to na przykładzie Domowego Kościoła w Polsce – że obserwujemy dziś kryzys zaufania do uformowanych świeckich ze strony duchownych, w tym Pasterzy Kościoła w Polsce. Gdzie, według Księdza, przebiega granica kompetencji, odpowiedzialności i decyzyjności pomiędzy świeckimi-małżonkami a kapłanem-moderatorem w posługach DK? Jaką rolę w tych relacjach pełni Moderator Generalny?

– Kiedy w seminarium na wykładach z teologii pastoralnej słuchałem o potrzebie budzenia „śpiącego olbrzyma”, jakim w Kościele byli ludzie świeccy, o odchodzeniu od przedsoborowego modelu Kościoła i duszpasterstwa (opierającego się na aktywnym pasterzu i biernych wiernych) w stronę modelu wspólnoty charyzmatów i służb, w której każdy ma swoje miejsce i zadania, to ze zdziwieniem spostrzegłem: przecież ja to wszystko już znam – nie z teorii, ale z praktyki; ja tego wszystkiego uczyłem się przez uczestniczenie w Ruchu Światło-Życie. Odkąd pamiętam, Ruch zawsze uczył mnie tej współpracy duchownych i świeckich: najpierw jako uczestnika, potem jako animatora, który miał zarówno zadania do wykonania, jak i prawo (wręcz obowiązek) dzielenia się swoimi (czasem może i nieco szalonymi) pomysłami; potem – jako kapłana, bo zawsze starałem się słuchać animatorów, dawać im odpowiedzialność, pozwalać odkrywać charyzmaty (może właśnie dlatego praktycznie na żadnym

rekolekcje młodzieżowe nie wyjeżdżałem bez świeckiej moderatorki). Dlatego też dzielenie się zadaniami i odpowiedzialnością w Domowym Kościele z parą moderatorów jest dla mnie zupełnie naturalne i oczywiste.

To tak z „mojego podwórka”. Trudno mi mówić za cały Kościół w Polsce, ale myślę, że dziś poziom wzajemnego zaufania i dzielenia się odpowiedzialnością duchownych i świeckich jest jednak o wiele wyższy (między innymi również dzięki Oazie), niż był w czasach, w których ks. Blachnicki odkrywał charyzmat Światło-Życie. Trzeba to dostrzegać i dziękować Bogu za to. Warto również dostrzegać to, co w dziedzinie tej współpracy dzieje się na polu nowej ewangelizacji np. w diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej czy archidiecezji krakowskiej. W archidiecezji poznańskiej formowani są świeccy katecheci, odpowiedzialni za katechezę dorosłych, ruszyła też inicjatywa „Twoje Dziecko – Wielka Sprawa”, prowadzona przy wsparciu i patronacie arcybiskupa przez świeckich wolontariuszy. Również w diecezji płockiej powstały ekipy kerygmataczne, składające się z duchownych i świeckich, które już rozpoczęły głoszenie rekolekcji ewangelizacyjnych – docelowo w każdej parafii diecezji. Jeśli to nazywamy kryzysem – to życzyłbym wszystkim takiego kryzysu. ☺ Nie mówię, że problemów w relacjach duchownych i świeckich nie ma, ale warto popatrzeć szerzej, aby jeden – niekoniecznie największy – konflikt nie przesłonił nam całego obrazu, podobnie jak niewielki nawet paproch na okularach potrafi zasłonić całkiem niezły kawałek pola widzenia.

Gdzie przebiega granica kompetencji, odpowiedzialności i decyzyjności pomiędzy świeckimi-małżonkami a kapłanem-moderatorem w posługach DK? U początków Domowego Kościoła, w numerze „0” *Listu do wspólnot rodzinnych*, ks. Blachnicki tak pisał o roli kapłana w kręgu DK: „Rola kapłana powinna być dyskretna. Nie jest on kierownikiem kręgu, organizatorem, nie jest tym, który przewodniczy. Jego zadaniem jest pomaganie parze animatorskiej i wszystkim

uczestnikom, czuwanie, prostowanie w razie potrzeby. Powinien starać się o coraz bardziej czynne zaangażowanie się członków, o ich prawidłową formację”. W 81. numerze *Listu* s. Jadwiga Skudro wspomina, że początkowo, ze względu na brak przygotowanych par animatorskich, wieloma kręgami faktycznie kierowali kapłani, z czasem jednak pary animatorskie dojrzewały do podjęcia swoich funkcji, a rola kapłana nie tyle się zmniejszała, co zmieniła. Opisał ją ks. Jan Mikulski w broszurze „Rola kapłana w Domowym Kościele – gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie” (Kraków 2006). Współdziałanie w ramach Domowego Kościoła jest doskonałą szkołą współpracy, gdzie każda ze stron szanuje kompetencje i odpowiedzialność drugiej. Ta odpowiedzialność nieco inaczej w konkretach wygląda w pracy z kręgami w parafii, inaczej na rekolekcjach, ale wydaje mi się, że zawsze ta współpraca ma być praktyczną realizacją tego, co św. Jan Paweł II w adhortacji „Pastores dabo vobis” napisał o formacji kapłańskiej: „Cały Lud Boży, we wszystkich swoich członkach, może i powinien (...) współpracować z nimi w różnych dziedzinach pasterskiej misji, zwłaszcza związanych z promocją ludzką i działalnością charytatywną, utrzymywać zażyłe i braterskie więzi z nimi, kształtować w nich świadomość, że nie są «władcami wiary», ale «współtwórcami radości» wszystkich wiernych” (PDV 78). Współbrzmii mi to ze słowami papieża Franciszka, ostrzegającego w adhortacji „*Evangelii gaudium*”: „Często zachowujemy się jak kontrolerzy łaski, a nie jak ułatwiający. Kościół jednak nie jest urzędem celnym, jest ojcowskim domem” (EG 47). Jeśli miałbym więc jakoś najkrócej określić rolę kapłana-moderatora, to powiedziałbym, że jest to bardziej rola ojca, niż kontrolera... Tak określano służbę Bożego ks. Franciszka, warto by również dziś kapłani-moderatorzy dorastali do tego określenia.

Jeśli chodzi o rolę Moderatora Generalnego to... cóż, nie mnie określać te zadania, określają je bardziej dokumenty i praktyka Ruchu. Ponieważ z wykształ-

cenia jestem polonistą, trzymam się więc zasady, że czasem pomaga odwołanie się do źródłosłowa czy podstawowego znaczenia słowa. Słownik języka polskiego określa, że „moderować” oznacza: „1. «łagodzić napięcia między ludźmi»; 2. «kierować jakąś dyskusją, czuwać nad jej właściwym przebiegiem»”. Czy może być lepsze określenie tego, jakie zadania stają przed moderatorem? ☺

– Jakie cele wyznacza sobie Ksiądz w nowej posłudze? Co jest dla Księdza priorytetem?

– Pierwszy cel wynika z samego znaczenia słowa „moderować” – tak pojmowałem swoją posługę w Ruchu do tej pory, tak też widzę ją nadal. Z perspektywy proboszcza widzę, jak bardzo Domowy Kościół potrzebny jest współczesnym rodzinom. Domowy Kościół wykazuje zwłaszcza w ostatnich latach ogromną dynamikę wzrostu – zarówno jeśli chodzi o liczbę powstających kręgów, jak i liczbę prowadzonych rekolekcji. Cieszy obecność Domowego Kościoła w wielu krajach świata, gdzie kręgi powstają już nie tylko wśród Polonii, ale również wśród rdzennych mieszkańców. Cieszy to, że coraz więcej małżeństw docenia rolę rekolekcji piętnastodniowych. Cieszy to, że coraz więcej chce się dobrze przygotować do posługi prowadzenia rekolekcji przez rekolekcje ORDR. Trzeba tę dynamikę wzrostu nie tyle utrzymać, co rozwijać.

Czego jeszcze potrzeba? Marzy mi się, by na rekolekcje ORDR przyjeżdżali również kapłani (zgodnie z założeniem tych rekolekcji, opracowanych przez ks. Mariana Kaszowskiego jako rekolekcje dla kapłanów i par prowadzących). Często rozmawiając z małżeństwami z Domowego Kościoła słyszę, że brakuje kapłanów, którzy chcą towarzyszyć powstającym lub już istniejącym kręgom; że brakuje kapłanów, którzy chcieliby prowadzić rekolekcje, a jeśli już się znajdują, to często mają własne wizje prowadzenia kręgu czy rekolekcji, niekoniecznie zgadzające się z charyzmatem Ruchu. W numerze „0” *Listu do wspólnot rodzinnych Ruchu Światło-Życie* „Domowy Kościół”

ks. Blachnicki pisał: „Doświadczenie wykazało, że wspólnoty rodzinne wtedy się dobrze rozwijają i pogłębiają, jeśli znajdują kapłana, który zrozumie wagę tego odcinka pracy i nie szczędi im swego wysiłku i czasu”. Dlatego warto najpierw modlić się o to, by jak najwięcej kapłanów chciało poznawać charyzmat Domowego Kościoła, a potem robić wszystko, by mogli go poznawać właśnie poprzez ORDR czy inne rekolekcje i spotkania. Ważne jest to, o czym mówił ks. Blachnicki, że ten charyzmat najlepiej poznaje się nie tyle przez czytanie materiałów bądź opracowań, ale przez uczestnictwo, bo „życie bierze się z życia”.

Jeśli zaś chodzi o sytuację w samym Ruchu, to... zacznę od anegdoty o tolerancji dla Żydów w byłym Związku Radzieckim. Kiedy słynny chór pojechał na tournée po Stanach Zjednoczonych, jego dyrygent przekonywał na konferencji prasowej dziennikarza, że w ZSRR jest tolerancja dla Żydów, bo 1/3 członków chóru to Żydzi; dziennikarz zaś odpowiedział: widzi pan, sęk w tym że u nas w Stanach nikt nawet takich rachunków nie robi... Chciałbym, abyśmy wreszcie doszli do takiego momentu, w którym nikt nie będzie zastanawiał się nad tym, i nie będzie musiał podkreślać tego, co jest od początku istnienia Domowego Kościoła oczywiste: że jest on gałęzią rodzinną Ruchu Światło-Życie, która „łączy w sobie charyzmaty Ruchu Światło-Życie i międzynarodowego ruchu małżeństw katolickich Equipes Notre Dame (END), tworząc właściwą dla siebie drogę” (Zasady DK, 2). Chodzi o to, żeby zarówno ta jedność gałęzi, jak i „właściwość” były tak oczywiste, że nikt tego nie będzie kwestionował.

– Czego oczekuje dzisiaj od Kościoła katolicka rodzina? Co Ksiądz osobiście, jako kapłan i doradca duchowy małżonków, może ofiarować od siebie?
– Na temat tego, czego oczekuje od Kościoła katolicka rodzina powiedziano ostatnio bardzo wiele, zwłaszcza w związku z synodem. Pytanie jest bardzo szerokie, a ja niestety – jak widać – lubię gadać, nie chcę więc przedłużać

tego wywiadu, powtarzając w zasadzie to, o czym ostatnio słyszeliśmy wiele, tym bardziej, że na to pytanie powinny raczej odpowiadać rodziny katolickie. Co ja mogę ofiarować osobiście? Przede wszystkim obecność, czas i to, co Bóg mi dał udzielając sakramentu święceń, zaliczanego w jednym z podziałów (wraz z małżeństwem) do grupy sakramentów w służbie wspólnoty: tej wspólnocie (a więc także małżeństwu) służę poprzez głoszenie słowa, towarzyszenie duchowe (wołę to określenie od określenia „kierownictwo”), sakramenty.

– Gdyby mógł Ksiądz w bezpośredniej rozmowie z papieżem Franciszkiem sformułować jakąś prośbę, którą papież obieca rozważyć, to o co Ksiądz by poprosił?

– Papież Franciszek przyzwyczaił nas, że dzwoni tak po prostu do kogoś, więc jestem w stanie wyobrazić sobie, że nagle usłyszę w słuchawce głos: „Tu papież Franciszek”... O co bym go poprosił? Obserwując synod o rodzinie coraz bardziej przekonywałem się, że Domowy Kościół jest wielkim darem, że jest odpowiedzią na wiele bolączek współczesnej rodziny i że warto, by był znany nie tylko w Polsce, ale również na całym świecie. Dlatego poprosiłbym papieża, żeby – podobnie jak rozdawał na Placu św. Piotra naszą polską „miserikordynę” – powiedział również światu o tym lekarstwie na bolączki współczesnych rodzin, jakim jest Domowy Kościół. No i zaprosiłbym go do osobistego poznania tego charyzmatu przez uczestnictwo w Oazie, najlepiej Oazie Rodzin, a przynajmniej w Dniu Wspólnoty, gdzie miałyby możliwość doświadczenia Ruchu Światło-Życie jako ruchu eklezjalnego, ogarniającego wszystkie stany Kościoła ☺ Jeden papież – już kanonizowany – miał takie żywe doświadczenie oaz („eklezjologii Vaticanum Secundum przełożonej na język konkretnego ruchu”), dlatego więc kolejny papież nie mógłby go mieć?

– Dziękuję za rozmowę.



Beata i Tomasz Strużanowscy, ks. Marek Borowski SAC Słowo na zakończenie posługi

Tomek: Przez rok byłem wiernym postanowieniu, by prowadzić „Dziennik posługi pary krajowej”. Potem się „podałem”, ale pozostało trochę notatek, które oddają treść i atmosferę ówczesnych rozmów i spotkań, mówią coś o naszych przewidywaniach, nadziejach, przecuciach, obawach...

Przemyśl, 11 września 2010 r., sobota
Dzień, w którym powierzono nam posługę pary krajowej. Przebieg wyborów nasunął mi myśl, iż były one **aktem religijnym** i mogły służyć za wzór wyborom w DK na wszystkich szczeblach. W żadnej z trzech par kandydujących przez miesiące oczekiwania na ten dzień (a kandydatury zostały podane na początku maja) nie zauważyłem nawet cienia rywalizacji, przeżywania tej sprawy w kategorii „wygrać/przegrać”. **Nigdy nie zapomnę chwili, gdy trwało głosowanie, a my, siedząc obok siebie, złapaliśmy się za ręce...**

Nie zapomnę też tego, co przeżywałem, gdy ks. Andrzej Wachowicz, ogłaszając wynik drugiego, decydującego głosowania, na chwilę zawiesił głos. A potem padło słowo „Beata” i już wiedziałem...

Naszą reakcją było głębsze zapadnięcie się w fotel. Przed oczami stanęło mi wszystko to, co się teraz zmieni w naszym życiu.

Życzenia Joli i Mirka Słobodów - dłuższy cytat z „Tryptyku rzymskiego” Jana Pawła II o strumieniu, o poszukiwaniu kierunku pod prąd... A potem lawina życzeń, uścisków, sms-ów, przede wszystkim zaś - obietnic modlitwy. Oby zapału do tej modlitwy starczyło na długo - to nas poniesie...

Spokój w sercu; skoro, jak wierzymy, Pan Bóg nas powołał do tej służby, to da wszystkie potrzebne taski, siły i światło.

12 września 2010 r., niedziela

Przyjęcie posługi odbyło się w sanktuarium w Kalwarii Pałacowskiej. Gdy odebraliśmy zapaloną świecę, ks. Andrzej Wachowicz nie chcący zgasił płomień, po czym zapalił świecę na nowo i powiedział: „Troszczenie się o to światło”.

I tak to się zaczęło. Dziś pragniemy podzielić się z Wami garścią naszych doświadczeń, spostrzeżeń i przemyśleń zebranych w ciągu tych czterech lat i czterech miesięcy posługi.

Ruch świeckich

Domowy Kościół to skarb dla Kościoła. Wzrastają w nim – w ścisłej współpracy z kapłanami - świeccy, którzy kochają

Kościół, trwając w jedności i posłuszeństwie wobec jego Pasterzy, świadomi jednocześnie swojej misji, której nikt za nich nie spełni. **Oni nie są zagrożeniem, lecz bogactwem Kościoła!** Wierność myśli Założyciela, prawdziwego proroka, który określił naszą wspólnotę jako „ruch świecących w Kościele” to nasz obowiązek. Czujemy się w tym realizatorami nauczania Soboru Watykańskiego II i nauczania papieskiego z ostatnich kilkudziesięciu lat.

Jesteśmy szczęściami!

Formacja DK to skarb, szansa, przywilej, a nie kajdany i ciężar. Formacja w DK to **DROGA**, która jest nieprzypadkowa, przemyślana, zakorzeniona w wymaganiach Ewangelii i w tym, czego naucza Kościół. Trzeba mieć świadomość zarówno całej tej drogi, jak i specyfiki jej poszczególnych etapów. Trzeba wiedzieć skąd wyruszyliśmy, którędy idziemy i dokąd zmierzamy (i tak prowadzić tą drogą innych). Trzeba zawsze uczciwie sobie odpowiadać na pytanie: czy **NAPRAWDE** chcemy zmierzać do celu tej drogi, czyli ku osobistej, małżeńskiej i rodzinnej świętości, czy raczej wolimy przez całe lata drepnąć ciągle gdzieś u jej początku i narzekać, że to „nie działa”, to „się nie sprawdza”.

Misja w Kościele i wobec świata

Formacja DK to ogromna szansa dla Kościoła na wyjątkowo newralgicznym polu, w obecnych czasach nieustannie atakowanym z każdej strony. Nasze uwrażliwienie na **duchowość małżeńską**, na **wspólne dążenie do świętości**, na **prowadzenie dzieci do dojrzałej wiary** jest istotne nie tylko w świetle wściekłych ataków na małżeństwo i rodzinę ze strony mediów, czy wielkich tego świata. Ono nabiera szczególnej wartości również w kontekście niejednoznacznego spojrzenia na kwestię nierozzerwalności małżeństwa, którego świadkami byliśmy podczas niedawnego Nadzwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów.

Najpierw trzeba być człowiekiem...

Umocniliśmy się w przekonaniu, że u podstaw wszystkiego, co może i po-

winno się wydarzyć na drodze DK leży **formacja ludzka**. „Proszę”, „dziękuję”, „PRZEPRASZAM”, mówienie prawdy, szacunek, życzliwość, uczynność, solidność w wykonywaniu zadań, a przede wszystkim świadomość tego, że każdy człowiek ma swoją godność, ponieważ został powołany do życia z woli i miłości Bożej... Tego nie zastąpi biegnąć w „żonglowaniu” oazowym „żargonem”, żadne tytuły ani pełnione funkcje.

Służba czy władza?

Bez postawy służby wszelka działalność w Domowym Kościele i szerzej – w całym Ruchu Światło-Życie, traci swój sens. W DK nie ma miejsca na robienie kariery, na dowartościowywanie się, na realizowanie osobistych ambicji. Tu należy zapominać o sobie, aby lepiej pamiętać o Chrystusie i o współbraciach. *Nie uciekniemy przed wyborem: służba czy rządzenie. Tu leży przyszłość Ruchu Światło-Życie (zapis z „dziennika posługi” z 2 października 2010 r.).*

„Budujemy” jedność czy jesteśmy jednością?

Domowy Kościół jest częścią Ruchu Światło-Życie i najwyższy czas zaprzestać biadolenia o rzekomo zagrożonej jedności. Jeśli będziemy się ciągle skupiać na „budowaniu jedności”, drżąc ze strachu, aby nic jej nie zakłóciło, to tej jedności nigdy nie będzie. Będzie to przypominało nie tak odległe czasy, kiedy kraje komunistyczne ciągle „walczyły o pokój”, a pokój jak nie było, tak nie było.

Jedność to nie jednolitość, uniformizacja wszystkiego. Jedność zakłada prawo do różnicy zdań, dialog, poszukiwanie najlepszych, **wspólnych rozwiązań dla dobra sprawy Chrystusowej**, ale przy uszanowaniu faktu różnic stanu, wieku, sytuacji życiowej, doświadczeń. **Różnice są w Ruchu Światło-Życie bogactwem, a nie zagrożeniem!**

Finanse mówią wiele o stanie ducha

Cieszy nas, że w DK bardzo wzrasta świadomość, że jesteśmy odpowiedzialni również za stan materialny Ruchu.

Dom przy Jagiellońskiej – owoc modlitwy, ofiarności i odpowiedzialności materialnej. Jest to szczególne miejsce, naznaczone obecnością ks. Franciszka i jego intencją, aby służyło małżeństwom i rodzinom. Dlatego nasze działania jako pary krajowej szły w kierunku rozbudowy oraz zapewnienia Domowemu Kościołowi rzeczywistego wpływu na to, jaki ma być ten Dom.

KWC

Nie ulega dla nas wątpliwości, że świadome uczestnictwo w Krucjacie Wyzwolenia Człowieka, wejście w jej ducha (jestem odważny, żyję w prawdzie i bronię prawdy), a nie tylko porzucenie na literze (nie piję alkoholu), stanowi klucz do wielu zamkniętych drzwi i blokad w naszej formacji.

Przeszliśmy przez ciemną dolinę...

Jednym z istotnych wątków naszej posługi była tzw. „sprawa Zasad DK”.

Zaczynając od końca, pragniemy poinformować Was, że 4 grudnia 2014 r. zostaliśmy przyjęci przez przewodniczącego KEP, abp. Stanisława Gądeczkiego i Prymasa Polski, abp. Wojciecha Polaka. Czterogodzinne spotkanie i serdeczna rozmowa, podczas której **wreszcie zostaliśmy uważnie wysłuchani i poczulśmy się zrozumiani**, pozwoliły nam ujrzeć „sprawę Zasad DK” w jeszcze pełniejszym kontekście i upewnić się w naszym przekonaniu, że:

– **Konferencja Episkopatu Polski została wprowadzona w błąd** co do rzekomych zagrożeń ze strony DK, przedstawionych w wystąpieniach Delegata KEP ds. RŚŻ i Moderatorsa Generalnego (Wieliczka, 21 czerwca 2013 r.).

– Powołana pod wpływem tych wystąpień Komisja KEP ds. Ruchu Światło-Życie nie spełniła swojego zadania, gdyż **nie podjęła rzeczywistego dialogu z odpowiedzialnymi za Domowy Kościół**.

– Nowe Zasady DK, które ostatecznie nie weszły w życie (z wyjątkiem dwóch punktów mówiących o wyborach par odpowiedzialnych) zostały opracowa-

ne bez wiedzy i współpracy odpowiedzialnych za Domowy Kościół, czyli **z naruszeniem prawa**, polegającym na pogwałceniu 17 pkt. statutu Stowarzyszenia Diakonia oraz 39. pkt. Zasad DK.

– Dopóki zmiany w Zasadach znajdowały się na etapie projektu, mieliśmy prawo – wbrew oskarżeniom o nieposłuszeństwo wobec Księży Biskupów – zgłaszać nasze uwagi, proponować inną wersję zapisów, czy wręcz prosić o rezygnację z wprowadzenia zmian.

Najlepsze ciągle przed nami!

Potencjał Domowego Kościoła i całego Ruchu Światło-Życie jest ogromny. Nasz Ruch jest w stanie uformować ludzi, którzy byłiby w stanie **skutecznie przemienić Polskę**. Nasz charyzmat jest uniwersalny – pociąga ludzi z różnych narodów i kontynentów, różnego stanu, wieku. Wierzmy gorąco, że w naszym Ruchu będą się działy wielkie rzeczy!

Dziękujemy!

• Chrystusowi, który nas przeprowadził przez ten czas w jedności małżeńskiej (wręcz jeszcze bardziej ją pomnożył), w jedności z dziećmi, w wierności powołaniu kapłańskiemu (ks. Marek), a także pozwolił nam jeszcze mocniej dotknąć tajemnicy swej męki, śmierci i zmartwychwstania.

• Naszym najbliższym współpracownikom: **kręgowi centralnemu**, wraz z którym stworzyliśmy wspólnotę osób ogarniętych tymi samymi pragnieniami, rozeznających wolę Bożą, poszukujących wspólnie najlepszych rozwiązań dla Ruchu.

• Wam wszystkim, którym przez ten czas służyliśmy na miarę naszych umiejętności, prawie zawsze doznając wsparcia, pokrzepienia, życzliwości i modlitwy.

Do zobaczenia na drogach Domowego Kościoła, w którym – jak wiecie – „nie ma emerytury”!

Beata i Tomek Strużanowscy
Ks. Marek Borowski SAC
Krościenko, 24/25 lutego 2015 r.

KONSPEKT SPOTKANIA MIESIĘCZNEGO KRĘGU (VIII) SPOŁECZNY WYMIAR EWANGELIZACJI

I. DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

Cel: zawiązanie i budowanie wspólnoty.

Podczas symbolicznego posiłku dzielimy się radościami i trudnościami, których doświadczyliśmy od poprzedniego spotkania kręgu. Czy mamy doświadczenie rozwiązywania konfliktów zgodnie z duchem pokoju i otwarcia na innych? Jaki wpływ ta sytuacja miała na nas?

II. CZĘŚĆ MODLITEWNA

Cel: wspólna **refleksja nad Słowem Bożym** – pomoc w realizowaniu ideału wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej zgodnie z Ewangelią; wspólna **modlitwa** – środek głębszego porozumienia, duchowej jedności i uświadomienia sobie obecności Chrystusa.

- Dzielenie się Słowem Bożym – **Łk 2,39-45** lub **J 13,12-20**.
- Modlitwa spontaniczna w intencjach podanych przez małżeństwa.
- Różaniec (z dopowiedzeniami) – **II tajemnica radosna** – Nawiedzenie św. Elżbiety lub **V tajemnica światła** – Ustanowienie Eucharystii.
- Modlitwa za wstawiennictwem Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. Niech ta modlitwa będzie obecna na każdym spotkaniu naszego kręgu, niech stanie się częścią naszej codziennej modlitwy osobistej, małżeńskiej czy rodzinnej.

Boże, Ojcze Wszchemogący, dziękujemy Ci za Twojego kapłana sługę Bożego Franciszka, którego w niezwykły sposób obdarzyłeś łaską wiary konsekwentnej, tak iż swoje życie oddał niepodzielnie na Twoją służbę.

Dziękujemy Ci za to, że pozwoliłeś mu gorąco miłować Twój Kościół i zrozumieć, że najgłębszą zasadą jego żywotności i płodności jest obłubieńcze oddanie siebie w miłości Twojemu Synowi, na wzór Niepokalanej, Matki Kościoła.

Dziękujemy Ci również za to, że przez tego kapłana wzbudziłeś na polskiej ziemi Ruch Światło-Życie, który pragnie wychowywać swoich uczestników do posiadania siebie w dawaniu siebie i w ten sposób przyczyniać się do wzrostu żywych wspólnot Kościoła. Bądź uwielbiony, Boże, w słudze Bożym księdzu Franciszku, w jego życiu i dziele, i racz wstawić swoje Imię, udzielając mi przez jego wstawiennictwo łaski....., o którą najpokorniej proszę. Amen.

III. CZĘŚĆ FORMACYJNA

Cel: podtrzymywanie i pogłębianie wiary. Ten cel realizuje się w dwóch etapach:

1. Dzielenie się w atmosferze modlitwy realizacją zobowiązań

Cel: dzielenie się ze wspólnotą swoim postępem w życiu duchowym.

- Dzielimy się ze wspólnotą realizacją wszystkich zobowiązań.

- Podziel się ze wspólnotą kręgu: jeśli nie uczestniczyłeś w rekolekcjach w tym roku, czy już zaplanowałeś uczestnictwo; jeśli tak, to w jakich rekolekcjach?; jeśli nie, to czy modlisz się o możliwość uczestnictwa? jeśli możesz, podziel się z innymi, dlaczego tak trudno zrealizować Tobie/Wam to zobowiązanie.

2. Omówienie nowego tematu

Cel: wymiana poglądów na określony i przygotowany wcześniej temat.

W tym miesiącu podejmujemy temat:
SPOŁECZNY WYMIAR EWANGELIZACJI

Mamy nadzieję, że każdy z małżonków zapoznał się z drugim, trzecim i czwartym punktem czwartego rozdziału adhortacji Franciszka „Ewangelii gaudium” i ma swoje przemyślenia, refleksje. Warto do tego wrócić w ramach spotkania kręgu.

Proponujemy następujące teksty ☺

„Każdy chrześcijanin oraz każda wspólnota powołani są, by być Bożymi narzędziami wyzwolenia i promocji ubogich w celu pełnej integracji społecznej; zakłada to, że **jesteśmy uważni na krzyk ubogiego i gotowi go wesprzeć**” (EG 187).

„...**pragnę Kościoła ubogiego dla ubogich**. Oni mogą nas wiele nauczyć. (...) Jest rzeczą konieczną, abyśmy wszyscy pozwolili się przez nich ewangelizować. Nowa ewangelizacja jest zaproszeniem do uznania zbawczej mocy ich egzystencji i do postawienia jej w centrum drogi Kościoła. Jesteśmy wezwani do odkrycia w nich Chrystusa, do użyczenia im naszego głosu w ich sprawach, ale także do **bycia ich przyjaciółmi, słuchania ich, zrozumienia ich i przyjęcia tajemnicznej mądrości, którą Bóg chce nam przekazać przez nich**” (EG 198).

„Nasze zaangażowanie nie polega wyłącznie na działaniach albo na programach promocji i opieki. To, co Duch wprawia w ruch, nie jest nadmiarem aktywności, ale przede wszystkim uwagą skierowaną na drugiego człowieka, «uwaganiem go za jedno z samym sobą». Ta **pełna miłości uwaga jest początkiem prawdziwego zatroskania o jego osobę** i poczynając od niej, pragnę szukać skutecznie jego dobra. Zakłada to docenianie ubogiego z jego dobrocią, z jego sposobem życia, z jego kulturą, z jego sposobem przeżywania wiary. Autentyczna miłość jest zawsze kontemplatywna, pozwala nam służyć drugiemu nie z konieczności lub próżności, ale ponieważ jest piękna, niezależnie od pozorów. «Z miłości bowiem, która sprawia, że ktoś staje się nam miły, udzielamy mu czegoś darmo». **Ubogi, gdy jest kochany, «uwagany jest za coś cennego**», a to odróżnia opcję na rzecz ubogich od jakiegokolwiek ideologii, od jakiegokolwiek próby posługiwania się ubogimi w celach osobistych lub politycznych. **Jedynie poczynając od tej realnej i serdecznej bliskości, możemy odpowiednio im towarzyszyć na ich drodze wyzwolenia**. Jedynie to sprawi, że stanie się możliwe, by «w każdej chrześcijańskiej wspólnotie ubodzy czuli się „jak u siebie w domu”. Czyż taki styl bycia nie stałby się największą i najbardziej skuteczną formą głoszenia dobrej nowiny o Królestwie Bożym?»” (EG 199).

„Powołanie przedsiębiorcy stanowi szlachetną pracę pod warunkiem, że postawi sobie pytania na temat głębszego sensu życia; pozwoli mu to służyć naprawdę dobru wspólnemu dzięki podejmowanym przez niego wysiłkom pomnażania i lepszemu udostępniania dóbr tego świata dla wszystkich” (EG 203).

„**Polityka**, tak oczerniana, jest bardzo wzniosłym powołaniem, **jest jedną z najcenniejszych form miłości, ponieważ szuka dobra wspólnego**. Musimy się przekonać, że miłość «jest nie tylko zasadą relacji w skali mikro: więzi przyjacielskich, rodzinnych, małej grupy, ale także w skali makro: stosunków społecznych, ekonomicznych i politycznych». Proszę Pana, by obdarzył nas politykami, którym rzeczywiście leży na sercu dobro społeczeństwa, ludu, życie ubogich! Jest rzeczą nieodzowną, by rządzący i władza finansowa podnieśli wzrok i poszerzyli swoje perspektywy, by postarali się, aby godna praca, oświata i opieka zdrowotna były dostępne dla wszystkich obywateli. A dlaczego nie zwracać się do Boga, by zainspirował ich plany?” (EG 205).

„Jest rzeczą nieodzowną, by **być blisko nowych form ubóstwa i kruchości**, w których jesteśmy wezwani do rozpoznania cierpiącego Chrystusa, chociaż to na pozór nie przynosi nam żadnych namacalnych i natychmiastowych korzyści: bezdomni, narkomani, uchodźcy, ludy tubylcze, coraz bardziej samotne i opuszczone osoby w podeszłym wieku itd. Migranci są dla mnie szczególnym wyzwaniem, ponieważ jestem pasterzem Kościoła bez granic, który czuje się matką wszystkich” (EG 210).

Jedność przeważa nad konfliktem – „Konfliktu nie można ignorować lub ukrywać. Powinien być przyjęty. Ale jeśli pozostajemy w jego sidłach, tracimy perspektywę, zacieśniają się horyzonty, a rzeczywistość staje się fragmentaryczna. **Gdy zatrzymujemy się na konflikcie, tracimy poczucie głębokiej jedności rzeczywistości**” (EG 226).

„Wobec konfliktu niektórzy po prostu dostrzegają go i idą dalej, tak jakby się nic nie stało, umywają od tego ręce, by dalej prowadzić swoje życie. Inni wkraczają w konflikt w ten sposób, że stają się jego więźniami, tracą horyzont, przerzucają na instytucje własne zamieszanie i niezadowolone, przez co jedność staje się niemożliwa. Istnieje jednak trzeci sposób zmierzenia się z konfliktem, bardziej skuteczny: polega on na **przyjęciu konfliktu, rozwiązaniu go i przemienieniu w ogniwo łączące z nowym procesem**. «Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój» (Mt 5,9)” (EG 227).

„W ten sposób **staje się możliwe pogłębianie komunii pośród różnic; mogą jej sprzyjać tylko te szlachetne osoby, które mają odwagę wznieść się ponad powierzchnię konfliktu i dostrzegają najgłębszą godność innych**. Dlatego konieczne jest postulowanie następującej zasady, nieodzownej dla budowania zgody społecznej: **jedność przewyższa konflikt**. (...) Nie oznacza to promowania synkretyzmu ani dominacji jednych nad drugimi, ale rozwiązanie na wyższym poziomie, **zachowujące w sobie cenną konstruktywność dwóch odmiennych biegunów**” (EG 228).

„Przesłanie ewangeliczne zaczyna się zawsze od pozdrowienia pokoju, a pokój wieńczy i scala w każdej chwili więzi między uczniami. Pokój jest możliwy, ponieważ Pan zwyciężył świat i jego ciągle konflikty, «wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża» (Kol 1, 20). Ale jeśli docieramy do głębi tych tekstów biblijnych, odkrywamy, że **pierwszym środowiskiem, w którym jesteśmy wezwani do osiągnięcia pokoju pośród różnic, jest nasze wnętrze, nasze własne życie**, zawsze zagrożone przez dialektyczne rozproszenie. Trudno będzie zbudować prawdziwy pokój społeczny ze złamanymi sercami, które rozpadły się na tysiąc kawałków” (EG 229).

Całość przewyższa część – „Całość jest czymś więcej niż część i czymś więcej niż ich prosta suma. Tak więc nie należy być zbyt obsesyjnym na punkcie spraw ograniczonych i szczegółowych. **Trzeba zawsze poszerzać spojrzenie, by rozpoznać większe dobro, przynoszące korzyści wszystkim**. Ale trzeba to czynić, unikając pokusy ucieczki, wykorzenienia. Należy zapuścić korzenie w urodzajnej ziemi i w historii własnego miejsca, co jest darem Bożym. Pracuje się w tym, co małe, miejscowe, w łączności z tym, co blisko, ale z szerszą perspektywą. Podobnie osoba, która zachowując swoje specyficzne cechy, nie ukrywając swojej tożsamości, angażuje się całym sercem w jakąś wspólnotę, nie rozplywa się w niej, ale otrzymuje nowe bodźce do własnego rozwoju. Nie jest to ani sfera globalna, która prowadzi do rozplynięcia się, ani odizolowana cząstkowość, skazująca człowieka na bycie jałowy” (EG 235).

Pytania do dzielenia się:

- Jak rozumiem słowa: „staje się możliwe pogłębianie komunii pośród różnic”?
- W jaki sposób mogę realizować wezwanie do pomocy ubogim?
- W jaki sposób świadczymy o Jezusie? Czy „wybieram” osoby, którym chcę mówić o Nim, czy poddaję się prowadzeniu Ducha Świętego w dziele ewangelizacji?
- W jaki sposób w naszym małżeństwie i rodzinie realizujemy wezwanie do dialogu, jedności?
- W jaki sposób możemy być świadkami i głosicielami patrzenia na dobro innych, a nie na własne korzyści i wygody?

Na zakończenie spotkania zachęćmy małżonków, aby wybrali jedno zdanie, jedną myśl z adhortacji, która stanie się okazją do refleksji, przemyślenia i wprowadzania nauczania papieskiego w życie.

Zakończenie:

- Ustalenie daty i miejsca następnego spotkania;
- Krótka modlitwa i udzielenie błogosławieństwa Bożego przez kapłana.

Sugestie do pracy w ciągu miesiąca:

- Podczas modlitwy osobistej, małżeńskiej i rodzinnej powierzmy Bogu sprawę innych, tych biednych, mniej zaradnych, a także rządzących, aby każdy w miarę swoich możliwości i darów był otwarty na pomoc, a przez to stawał się świadkiem miłości Bożej.
- Realizując zobowiązanie regularnego spotkania ze Słowem Bożym kontynuować lub rozpocząć czytanie Pisma Świętego według przyjętego na ten

rok schematu; można także wykorzystać następujące **teksty mówiące o sprawach społecznych i trosce o ubogich**:

	Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota	Niedziela
I tydzień	Wj 3,7-8.10	Tb 12,8-9	Dn 4,24	Syr 3,30-4,10	Mt 5,3-11	Mt 7,12	Mt 8,14-17
II tydzień	Mt 9,27-31	Mt 9,32-34	Mt 14,13-21	Mt 18,1-5	Mt 19,13-15	Mt 19,16-22	Mt 19,23-26
III tydzień	Mt 19,27-30	Mt 20,26-28	Mt 25,31-40	Mt 25,41-46	Mk 12,41-44	Łk 4,18-19	Dz 3,1-11
IV tydzień	Dz 2,42-47	Dz 4,32-35	Kol 3,1-4	1Tm 6,17-19	Jk 2,12-13	Jk 5,1-4	Hbr 13,1-3

- Podczas dialogu małżeńskiego odpowiedzieć na pytania: na ile jestem otwarty na potrzeby innych? Czy nie przedkładam swoich racji, wygody, przyzwyczajęń nad dobro najbliższych?
- Powiedzieć współmałżonkowi, w jaki sposób może Ci pomóc w stawianiu się świadkiem i szafarzem, a nie nauczycielem Bożej miłości. Podjąć regułę życia będącą owocem dialogu małżeńskiego.
- Podjąć wspólnie lekturę tekstów następnego spotkania, aby przygotować się do dzielenia nimi na spotkaniu kręgu.
- Przeczytać pierwszy punkt piątego rozdziału adhortacji „*Evangelii gaudium*” ©

TEKSTY POGLĘBIAJĄCE OMAWIANY TEMAT

Papież Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*:

„Ponieważ adhortacja ta skierowana jest do członków Kościoła katolickiego, muszę z bólem stwierdzić, że **najgorszą dyskryminacją, jakiej doświadczają ubodzy, jest brak opieki duchowej**. Olbrzymia większość ubogich otwarta jest szczególnie na wiarę; potrzebują Boga i nie możemy nie ofiarować im Jego przyjaźni, Jego błogosławieństwa, Jego Słowa, sprawowania Sakramentów i propozycji drogi wzrostu i dojrzewania w wierze” (EG 200).

„Przesłanie pokoju nie jest przesłaniem pokoju w wyniku negocjacji, ale przekonaniem, że jedność Ducha zestrza wszystkie różnice. Przewyższa każdy konflikt dzięki nowej, obiecującej syntezie. **Różnorodność jest piękna**, gdy godzi się na nieustanne wkraczanie w proces pojednania aż do zawarcia pewnego rodzaju umowy kulturowej, która doprowadzi do wyłonienia się «pojednanej różnorodności», jak trafnie nauczają biskupi kongijscy: «Różnorodność naszych etniczności stanowi bogactwo. [...] Jedynie dzięki jedności, nawróceniu serc i pojednaniu możemy przyczynić się do postępu naszego kraju»” (EG 230).

„Zaangażowanie ekumeniczne stanowi odpowiedź na modlitwę Pana Jezusa, który prosi, «aby wszyscy stanowili jedno» (J 17, 21). Wiarygodność orędzia chrześcijańskiego byłaby o wiele większa, gdyby chrześcijanie przewyciężyli swoje podziały i Kościół urzeczywistniał «właściwą sobie pełną powszechność w tych dzieciach, które przez chrzest należą wprawdzie do

niego, ale odłączyły się od pełnej z nim wspólnoty (communio)». Powinniśmy zawsze pamiętać, że **jesteśmy pielgrzymami i że pielgrzymujemy razem**. W tym celu należy powierzyć serce towarzyszowi drogi bez nieufności, bez uprzedzeń i spoglądać tylko na to, czego szukamy: pokoju na obliczu jedyne Boga” (EG 244).

„**Dialog międzyreligijny stanowi konieczny warunek pokoju w świecie** i dlatego jest obowiązkiem chrześcijan, podobnie jak i innych wspólnot religijnych. Dialog ten jest przede wszystkim rozmową o ludzkim życiu albo po prostu, jak proponują biskupi Indii, «postawą otwarcia wobec nich, dzieleniem ich radości i smutku». W ten sposób uczymy się akceptować innych z ich odrębnym sposobem bycia, myślenia i wyrażania się. Dzięki tej metodzie możemy podjąć razem obowiązek służenia sprawiedliwości i pokojowi, który powinien stać się podstawowym kryterium każdej wymiany” (EG 250).

KONSPEKT SPOTKANIA MIESIĘCZNEGO KRĘGU (IX) EWANGELIZATORZY Z DUCHEM

I. DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

Cel: zawiązanie i budowanie wspólnoty.

Podczas symbolicznego posiłku dzielimy się radościami i trudnościami, których doświadczaliśmy od poprzedniego spotkania kręgu. Podzielmy się także ze wspólnotą kręgu doświadczeniem otwarcia na natchnienia i prowadzenie Ducha Świętego.

II. CZĘŚĆ MODLITEWNA

Cel: wspólna **refleksja nad Słowem Bożym** – pomoc w realizowaniu ideału wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej zgodnie z Ewangelią; wspólna **modlitwa** – środek głębszego porozumienia, duchowej jedności i uświadomienia sobie obecności Chrystusa.

- Dzielenie się Słowem Bożym – **1 Kor 9, 16-23**.
- Modlitwa spontaniczna w intencjach podanych przez małżeństwa.
- **Różaniec** (z dopowiedzeniami) – **III tajemnica chwalebna** – Zesłanie Ducha Świętego.
- Modlitwa za wstawiennictwem Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego (*patrz: konspekt spotkania kwietniowego*). Niech ta modlitwa będzie obecna na każdym spotkaniu naszego kręgu, niech stanie się częścią naszej codziennej modlitwy osobistej, małżeńskiej czy rodzinnej.

III. CZĘŚĆ FORMACYJNA

Cel: podtrzymywanie i pogłębianie wiary. Ten cel realizuje się w dwóch etapach:

1. Dzielenie się w atmosferze modlitwy realizacją zobowiązań

Cel: dzielenie się ze wspólnotą swoim postępowaniem w życiu duchowym.

- Dzielimy się ze wspólnotą realizacją wszystkich zobowiązań.
- Które spośród zobowiązań jest dla mnie tym, w którym szczególnie odczytuję działanie Ducha Świętego w moim życiu i dlaczego?

2. Omówienie nowego tematu

Cel: wymiana poglądów na określony i przygotowany wcześniej temat.

W tym miesiącu podejmujemy temat:
EWANGELIZATORZY Z DUCHEM

Mamy nadzieję, że każdy z małżonków zapoznał się z pierwszym punktem piątego rozdziału adhortacji Franciszka „Evangelii gaudium” i ma swoje przemyślenia, refleksje. Warto do tego wrócić w ramach spotkania kręgu.

Proponujemy następujące teksty:

„Jezus pragnie ewangelizatorów głoszących Dobrą Nowinę nie tylko słowem, ale przede wszystkim życiem przemienionym obecnością Bożą” (EG 259).

„Jak bardzo chciałbym znaleźć odpowiednie słowa, aby **zachęcić do ewangelizacji bardziej gorliwej, radosnej, ofiarnej, śmiałej, zawsze pełnej miłości i zdolnej do zarażenia innych!** Z drugiej strony wiem, że żadna motywacja nie będzie wystarczająca, jeśli w sercach nie żarzy się ogień Ducha. Tak więc ostatecznie ewangelizacja z duchem jest ewangelizacją z Duchem Świętym, ponieważ to On jest duszą ewangelizującego Kościoła” (EG 261).

„**Ewangelizatorzy z Duchem to ewangelizatorzy, którzy się modlą i pracują.** (...) Trzeba zawsze dbać o wewnętrzną przestrzeń, nadającą sens chrześcijańskiemu zaangażowaniu i aktywności. Bez dłuższych chwil adoracji, modlitewnego spotkania ze Słowem, zadania łatwo pozbawione zostają sensu, a my czujemy się osłabieni z powodu zmęczenia oraz trudności i zapału gaśnie. Kościół ma ogromną potrzebę oddychania płucami modlitwy i cieszyć się bardzo, że we wszystkich instytucjach kościelnych mnożą się grupy modlitwy, wstawiennictwa, modlitewnego czytania Słowa, nieustającej adoracji Eucharystii. Jednocześnie «należy odrzucać pokusę duchowości skupionej na wewnętrznych, indywidualnych przeżyciach, którą trudno byłoby pogodzić z wymogami miłosierdzia, a ponadto z logiką Wcielenia». Jest w tym ryzyko, że chwile modlitwy staną się usprawiedliwieniem, by unikać zaangażowania w misję, ponieważ indywidualizacja stylu życia może skłonić chrześcijan do szukania schronienia w jakiejś fałszywej duchowości” (EG 262).

„Pierwszą motywacją do ewangelizacji jest miłość Jezusa, jaką przyjęliśmy, doświadczenie bycia zbawionym przez Niego, skłaniające nas, by Go jeszcze bardziej kochać. Lecz **cóż to za miłość, która nie odczuwa potrzeby mówienia o ukochanej istocie**, ukazywania jej, starania się, by inni ją poznali? Jeśli nie odczuwamy głębokiego pragnienia, by ją przekazywać, musimy zatrzymać się na modlitwie, by nas ponownie zafascynowała. Musimy błagać codziennie o Jego łaskę, aby otworzyła nam zimne serce i dokonała wstrząsu w naszym letnim i powierzchownym życiu. Stojąc przez

Nim z otwartym sercem, pozwalając, by On na nas spojrzął, rozpoznajmy to spojrzenie miłości, które odkrył Natanael w dniu, w którym Jezus stanął i powiedział: «Widziałem cię, [...] gdy byłeś pod figowcem» (J 1, 48). Jakże słodko jest stać przed ukrzyżowanym, lub na kolanach przed Najświętszym Sakramentem, i być po prostu przed Jego oczyma! Jakże dobrze jest zezwolić, by On powrócił i dotknął naszej egzystencji i posłał nas, byśmy głosili Jego nowe życie! Tak więc to, co ma miejsce, ostatecznie jest tym: «cośmy ujrzeli i usłyszeli, oznajmiamy także wam» (1 J 1, 3). **Najlepszą motywacją, by zdecydować się głosić Ewangelię, jest jej kontemplowanie z miłością, zatrzymanie się na jej kartach i czytanie jej z sercem.** Jeśli przybliżamy ją w ten sposób, zadziwia nas jej piękno, ponownie nas fascynuje. Dlatego tak ważny jest powrót do ducha kontemplatywnego, pozwalającego nam odkrywać codziennie, że jesteśmy adresatami dobra, które czyni nas ludzkimi, pomaga prowadzić nowe życie. Nie ma nic lepszego jak przekazywanie tego innym” (EG 264).

„Nie można wytrwać w pełnej zapału ewangelizacji, jeśli nie jest się przekonanym z własnego doświadczenia, że to nie jest to samo: poznać Jezusa lub nie znać Go; że to nie jest to samo: kroczyć z Nim lub kroczyć po omacku; że to nie jest to samo: raczej móc Go słuchać, niż ignorować Jego Słowo; że to nie jest to samo: raczej móc Go kontemplować, adorować, móc spocząć w Nim, niż nie móc tego czynić. Czym innym jest budować świat z Jego Ewangelią, a czym innym czynić to własnym rozumem. Wiemy dobrze, że życie z Jezusem staje się o wiele pełniejsze i że z Nim łatwiej znaleźć sens wszystkiego. I dlatego ewangelizujemy. **Prawdziwy misjonarz, który nigdy nie przestaje być uczniem, wie, że Jezus kroczy z nim, rozmawia z nim, oddycha z nim, pracuje z nim.** Dostrzega Jezusa żywego towarzyszącego mu pośród całego zaangażowania misyjnego. Jeśli ktoś nie odkryje tego w samym sercu działalności misyjnej, szybko traci entuzjazm i przestaje być pewnym co do tego, co przekazuje, brakuje mu siły i pasji. **A osoba, która nie jest przekonana, która nie jest entuzjastą, która nie jest pewna tego, co głosi, i zakochana w tym, nie przekonuje nikogo**” (EG 266).

„Czasem doświadczamy pokusy bycia chrześcijanami, zachowując roztropny dystans w stosunku do ran Pana. **Jezus jednak chce, abyśmy dotykali ludzkiej nędzy, abyśmy dotykali cierpiącego ciała innych.** Oczekuje, abyśmy zrezygnowali z poszukiwania osobistych lub wspólnotowych środków ochronnych, pozwalających nam zachować dystans w stosunku do istoty ludzkiej udręki, tak abyśmy rzeczywiście chcieli wejść w kontakt z konkretnym życiem innych i poznali moc czułości. Gdy to czynimy, życie zawsze się nam komplikuje cudownie i przeżywamy głębokie doświadczenie bycia ludem, doświadczenie przynależności do ludu” (EG 270).

„Zadanie ewangelizacji ubogaca umysł i serce, otwiera przed nami duchowe horyzonty, czyni nas wrażliwymi, by rozpoznać działanie Ducha Świętego, pozwala nam wyjść z naszych ograniczonych schematów duchowych. Jednocześnie misjonarz w pełni oddany swojej pracy, doświadcza przyjemności bycia źródłem, które rozlewa się i orzeźwia innych. **Misjonarzem może być tylko ten, kto czuje się dobrze w szukaniu dobra bliźniego, kto pragnie**

szczęścia innych. To otwarcie serca jest źródłem szczęścia, ponieważ «więcej szczęścia jest w dawaniu, aniżeli w braniu» (Dz 20, 35)” (EG 272).

„kto się ofiaruje i oddaje się Bogu z miłości, z pewnością będzie przynosił obfity owoc (por. J 15, 5). Taka płodność wielokrotnie jest niewidzialna, nieuchwytna, nie podlega rachunkowości. Ktoś jest przekonany, że jego **życie przyniesie owoc, ale nie zamierza wiedzieć, jak ani gdzie, ani kiedy.** Ma pewność, że nie zatraci się żaden z jego uczynków spełnionych z miłości, nie zatraci się żadna ze szczerych trosk o innych, nie zatraci się żaden akt miłości względem Boga, **nie zatraci się żadne ofiarne zmęczenie, nie zatraci się żadna bolesna cierpliwość.** To wszystko krąży po świecie jako życiowa siła. Czasem wydaje nam się, że podejmując wysiłki, nie osiągnęliśmy żadnego rezultatu, jednak misja nie jest jakąś sprawą lub projektem przedsiębiorstwa, nie jest organizacją należąca do organizacji pozarządowych, nie jest przedstawieniem, aby policzyć, ilu ludzi wzięło w nim udział dzięki naszej propagandzie; jest czymś o wiele głębszym, przekraczającym wszelką miarę. **Może Pan posłuży się naszym zaangażowaniem, by udzielić błogosławieństw w innym miejscu świata, dokąd nigdy nie pójdziemy. Duch Święty działa, jak chce, kiedy chce i gdzie chce; my oddajemy samych siebie, nie zamierzając oglądać widocznych rezultatów.** Wiemy tylko, że nasze oddanie się jest konieczne. **Nauczmy się odpoczywać w czułości ramion Ojca, pośród naszego ofiarnego i twórczego zaangażowania.** Idźmy naprzód, dajmy z siebie wszystko, ale pozwólmy, aby to On uczynił nasze wysiłki tak owocnymi, jak Jemu się podoba” (EG 279).

Pytania do dzielenia się:

- Dlaczego chcę świadczyć o Jezusie?
- Co jest moim motywem w podejmowaniu dzieła ewangelizacji?
- Czy modłę się za ludzi mi znanych i tych nieznanymi, do których posyła mnie Bóg?
- Co jest w naszym życiu ograniczeniem dla pełnego otwarcia się i poddania prowadzeniu Ducha Świętego?

Na zakończenie spotkania zachęcamy małżonków, aby wybrali jedno zdanie, jedną myśl z adhortacji, która stanie się okazją do refleksji, przemyślenia i wprowadzania nauczania papieskiego w życie.

Zakończenie:

- Ustalenie daty i miejsca następnego spotkania;
- Krótka modlitwa i udzielenie błogosławieństwa Bożego przez kapłana.

Sugestie do pracy w ciągu miesiąca:

- Podczas modlitwy osobistej, małżeńskiej i rodzinnej powierzmy Bogu nas, naszą wspólnotę kręgu, parafii, abyśmy byli otwarci na natchnienia Ducha Świętego i gotowi do podejmowania dzieł ewangelizacji z radością i gorliwością pierwszych chrześcijan.
- Realizując zobowiązanie regularnego spotkania ze słowem Bożym kontynuować lub rozpocząć czytanie Pisma Świętego według przyjętego na ten rok schematu; można także wykorzystać następujące **teksty dotyczące głoszącego Ewangelię:**

	Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota	Niedziela
I tydzień	Dz 2,1-4	Dz 2,22-36	Dz 2,37-41	Dz 4,1-22	Dz 5,17-32	Dz 6,8-15	Dz 8,25-40
II tydzień	Dz 9,1-19	Dz 9,20-31	Dz 10,34-48	Rz 1,16-17	Rz 12,9-12	Rz 12,14-19a	1Kor 4,1-6
III tydzień	1Kor 9,16-23	1Kor 12,4-11	2Kor 4,17-18	2Kor 9,6-7	2Kor 13,11-13	Ga 5,13-15	Ga 6,6-10
IV tydzień	Flp 2,12-18	Kol 3,16-17	Kol 4,2-6	1Tm 4,12-16	2Tm 2,1-13	2Tm 2,24-26	2Tm 4,1-5

- Podczas dialogu małżeńskiego odpowiedzmy sobie na pytanie: w jaki sposób i jak często modłę się za innych ludzi? W jaki sposób mogę/ możemy spełnić wezwanie do stawania się misjonarzami Jezusa? W czym lub w jaki sposób może mi pomóc żona/mąż, aby bardziej być otwartym na natchnienia Ducha Świętego? Podjęć regułę życia będącą owocem dialogu małżeńskiego.
 - Podjęć wspólnie lekturę tekstów następnego spotkania, aby przygotować się do dzielenia nimi na spotkaniu kręgu.
- Przeczytać drugi punkt piątego rozdziału adhortacji „Ewangelii gaudium”[©]

TEKSTY POGLĘBIAJĄCE OMAWIANY TEMAT

Franciszek, Adhortacja apostolska *Ewangelii gaudium*:

„Pojawiają się nieustannie także nowe trudności, doświadczenie przegranej, ludzka małostkowość, które czynią wiele zła. Wszyscy wiemy, że czasem wypełnienie zadania nie przynosi zadowolenia, jakiego byśmy pragnęli, owoce są znikome, zmiany następują powoli i człowiek ulega pokusie poddania się zmęczeniu. Jednak to nie jest to samo, gdy ktoś ze zmęczenia opuszcza chwilowo ramiona, a ktoś inny je opuszcza definitywnie, poddając się chronicznemu niezadowoleniu, wyjąławiającej duszę acedii¹. Może się zdarzyć, że serce zmęczy się walką, ponieważ w końcu szuka samego siebie w karierowiczostwie spragnionym uznania, oklasków, premii, pozycji; tak więc ktoś nie opuszcza ramion, jednak nie ma już werwy, brakuje mu zmartwychwstania. I tak Ewangelia, będąca najpiękniejszym orędziem, jaki świat ma do dyspozycji, zostaje pogrzebana pod wieloma usprawiedliwieniami” (EG 277).

V Konferencja Ogólna Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karaibów, *Aparecida. Jesteśmy uczniami i misjonarzami Jezusa Chrystusa, aby nasze narody miały w Nim życie*:

„Spośród cech ucznia wskazanych przez inicjację chrześcijańską, wyróżniamy następujące: **żeby miał jako centrum osobę Jezusa Chrystusa**, naszego Zbawiciela i pełnię naszego człowieczeństwa oraz źródło wszelkiej dojrzałości ludzkiej i chrześcijańskiej; **żeby miał ducha modlitwy**, był **miłośnikiem Słowa**, **praktykował częstą spowiedź i uczestniczył w Eucharystii**; **żeby włączył się sercem we wspólnotę eklezjalną i społeczną**, i był **gorliwym misjonarzem, solidarnym w miłości**” (Aparecida, 292).

¹ acedia – brak troski o własny byt i istnienie, obojętność; w teologii – wypalenie religijne.

KONSPEKT SPOTKANIA MIESIĘCZNEGO KRĘGU (X) SPOTKANIE PODSUMOWUJĄCE CYKL TEMATÓW „RADOŚĆ EWANGELII”

I. DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

Cel: zawiązanie i budowanie wspólnoty.

Podczas symbolicznego posiłku dzielimy się radościami i trudnościami, których doświadczaliśmy od poprzedniego spotkania kręgu. Podzielmy się także ze wspólnotą kręgu, jeśli możemy, planami na czas wakacji.

II. CZĘŚĆ MODLITEWNA

Cel: wspólna **refleksja nad Słowem Bożym** – pomoc w realizowaniu ideału wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej zgodnie z Ewangelią; wspólna **modlitwa** – środek głębszego porozumienia, duchowej jedności i uświadomienia sobie obecności Chrystusa.

- Dzielenie się Słowem Bożym – **Łk 1, 39-56**.
- Modlitwa spontaniczna w intencjach podanych przez małżeństwa.
- Różaniec (z dopowiedzeniami) – **V tajemnica chwalebna** – Ukoronowanie Najświętszej Maryi Panny na Królową nieba i ziemi.
- Modlitwa za wstawiennictwem Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego (patrz: konspekt spotkania kwietniowego). Niech ta modlitwa będzie obecna na każdym spotkaniu naszego kręgu, niech stanie się częścią naszej codziennej modlitwy osobistej, małżeńskiej czy rodzinnej.

III. CZĘŚĆ FORMACYJNA

Cel: podtrzymywanie i pogłębianie wiary. Ten cel realizuje się w dwóch etapach:

1. Dzielenie się w atmosferze modlitwy realizacją zobowiązań

Cel: dzielenie się ze wspólnotą swoim postępowaniem w życiu duchowym.

- Dzielimy się ze wspólnotą realizacją wszystkich zobowiązań.
- W jakim stopniu, jakimi sposobami udało nam się w tym roku pogłębić realizację zobowiązań? – podzielmy się ze wspólnotą kręgu.
- Które zobowiązanie było tym, które najbardziej przybliżyło mnie do żony/męża, Boga?
- Realizacja którego zobowiązania była dla mnie najtrudniejsza i dlaczego?

2. Omówienie nowego tematu

Cel: wymiana poglądów na określony i przygotowany wcześniej temat.

W tym miesiącu podejmujemy temat:

SPOTKANIE PODSUMOWUJĄCE CYKL TEMATÓW „RADOŚĆ EWANGELII” – RADOŚĆ EWANGELII WRAZ Z MARYJĄ

Mamy nadzieję, że każdy z małżonków zapoznał się z drugim punktem piątego rozdziału adhortacji Franciszka „Ewangelii gaudium” i ma swo-

je przemyślenia, refleksje. Warto do tego wrócić w ramach spotkania kręgu.

Proponujemy następujące teksty☺

„U stóp krzyża, w szczytowej godzinie nowego stworzenia, Chrystus prowadzi nas do Maryi. Prowadzi nas do Niej, ponieważ nie chce, byśmy szli bez matki, i lud odczytuje w tym macierzyńskim obrazie wszystkie tajemnice Ewangelii. **Nie podoba się Panu, aby Jego Kościołowi brakowało kobiecej ikony.** Ona, która Go zrodziła z tak głęboką wiarą, towarzyszy także «reszcie Jej potomstwa, tych, co strzegą przykazań Boga i mają świadectwo Jezusa» (Ap 12, 17). Wewnętrzna więź między Maryją, Kościołem i każdym wiernym, o ile na różny sposób rodzą Chrystusa, została wspaniale wyrażona przez błogosławionego Izaaka ze Stella: «Natchnione wypowiedzi Pisma Świętego odnoszące się ogólnie do matki-dziewicy, czyli do Kościoła, odnoszą się również i do osoby Maryi Dziewicy. [...] Podobnie i **każda dusza wierna jest oblubienicą Słowa Bożego i matką Chrystusa, Jego córką i siostrą, jest dziewicą i płodną.** [...] W łonie Maryi Chrystus przebywał przez dziewięć miesięcy, w tej świątyni, jaką jest wierzący Kościół, trwa aż do skończenia świata, ale w świątyni duszy, przez poznanie i miłość, trwać będzie po wieki wieków»” (EG 285).

„**Maryja jest tą, która potrafi przemienić stajnię dla zwierząt w dom Jezusa, z ubogimi pieluszkami i z olbrzymią czułością. Ona jest służką Ojca, wzruszającą się przy uwielbieniu. Maryja jest zawsze uważną przyjaciółką,** która czuwa i troszczy się, aby nie zabrakło wina w naszym życiu. Jest Tą, z sercem przeszytym mieczem, która **rozumie wszystkie cierpienia.** Jako matka wszystkich, **jest znakiem nadziei dla ludów cierpiących bóle porodowe,** dopóki nie pojawi się sprawiedliwość. **Jest misjonarką** zbliżającą się do nas, by nam towarzyszyć w życiu, otwierając serca na wiarę swoim macierzyńskim uczuciem. **Jako prawdziwa mama, idzie z nami, walczy razem z nami i szerzy nieustannie bliskość Bożej miłości**” (EG 286).

„Za każdym razem, gdy spoglądamy na Maryję, **znów zaczynamy wierzyć w rewolucyjną moc delikatności i czułości.** W Niej dostrzegamy, że pokora i delikatność nie są cnotami słabych, lecz mocnych, że nie potrzebują źle traktować innych, aby czuć się ważni. Patrząc na Nią, odkrywamy, że Ta, która wielbiła Boga, ponieważ «strąca władców z tronu», a «bogaczy odprawia z niczym», jest tą samą, która wprowadza ciepło domowego ogniska w nasze poszukiwanie sprawiedliwości. Jest również Tą, która zachowuje uważnie «wszystkie te sprawy i rozważa je w swoim sercu» (Łk 2, 19). Maryja umie rozpoznawać ślady Ducha Bożego w wielkich wydarzeniach, a także w tych wydających się nieuchwytnymi. Kontempluje tajemnice Boga w świecie, w dziejach i w życiu codziennym każdego i wszystkich. Jest niewiastą modlącą się i pracującą w Nazarecie, i jest również naszą Panią gotowości, tą, która opuszcza swoje miasteczko, by pomóc innym «z pośpiechem» (Łk 1, 39). Ta dynamika sprawiedliwości i delikatności, kontemplacji i szybkiego wyruszenia w drogę do innych – to wszystko czyni z Niej kościelny wzór dla ewangelizacji. Prosimy Ją, by swoją matczyną modlitwą pomogła nam, aby Kościół stał się domem dla wielu, matką dla wszystkich ludów i aby stały się możliwe narodziny nowego świata” (EG 288).

Pytania do dzielenia się:

- Jak osoba Maryi zmienia moją świadomość bycia świadkiem, głosicielem Jezusa?
- W jaki sposób w moim życiu jest obecna Maryja i jak jej postawa wpływa na moje postrzeganie świata i innych ludzi?
- Czego najbardziej uczę się od Maryi, którą z jej postaw, cech chciałbym wprowadzić w moje życie?

Na zakończenie spotkania zachęcamy małżonków, aby wybrali jedno zdanie, jedną myśl z adhortacji, która stanie się okazją do refleksji, przemyślenia i wprowadzania nauczania papieskiego w życie.

Pytania podsumowujące rok pracy:

- W jaki sposób tematy tego roku formacyjnego wpłynęły na nasz zapał ewangelizacyjny?
- W czym zmieniła się moja postawa gotowości do ewangelizacji?
- Czy stałem się bardziej radosnym świadkiem Jezusa i jak to się objawia w moim życiu?
- W jakim stopniu stałem się gotowym podejmować posługi w naszej wspólnocie DK, parafii, Kościele w przekazywaniu Ewangelii innym? Czy jestem/jesteśmy do tego gotowi?
- Który z tematów lub które z poruszanych zagadnień było dla mnie/dla nas najbardziej inspirującym i dlaczego? W jaki sposób wpłynęło to na mnie, na nasze małżeństwo, rodzinę?
- Czy moja radość z życia w biskopii Chrystusa pogłębiła się, utwierdziła czy wręcz odwrotnie – osłabła i dlaczego?

Zakończenie:

- Ustalenie daty i miejsca następnego spotkania;
- Krótka modlitwa i udzielenie błogosławieństwa Bożego przez kapłana.

Modlitwą na zakończenie spotkania może być także tekst wieńczący adhortację „Evangelii gaudium”:

Dziewico i Matko, Maryjo,
Ty, któraś pod tchnieniem Ducha
przyjęła Słowo życia
w głębi Twej pokornej wiary,
całkowicie oddana Odwiecznemu,
pomóż nam wypowiedzieć nasze «tak»
wobec pilnej potrzeby, jak nigdy dotąd naglącej,
by wszędzie rozległa się Dobra Nowina o Jezusie.
Ty, napełniona obecnością Chrystusa,
zanosłaś radość Janowi Chrzcicielowi
i sprawiłaś, że rozradował się w łonie swej matki.
Ty, pełna wielkiej radości,
opiewałaś cudowne dzieła Pańskie.
Ty, któraś stała wytrwale pod Krzyżem
z niewzruszoną wiarą
i otrzymałaś radosną nowinę zmartwychwstania,

któraś zgromadziła uczniów w oczekiwaniu na Ducha Świętego,
by narodził się ewangelizujący Kościół.
Wyproś nam nowy zapał zmartwychwstałych w obecnych czasach,
by nieść wszystkim Ewangelię życia
zwyciężającą śmierć.

Daj nam odwagę szukania nowych dróg,
aby dotarł do wszystkich
dar piękna, które nie zaniknie.

Ty, Dziewico słuchania i kontemplacji,
Matko miłości, Oblubienico wiecznych zaślubin,
wstawiaj się za Kościołem, którego jesteś najczystsza ikoną,
aby się nigdy nie zamykał i nie zatrzymywał
w swojej misji szerzenia Królestwa.

Gwiazdo nowej ewangelizacji,
pomóż nam zajaśnieć świadectwem komunii,
służby, żarliwej i ofiarnej wiary,
sprawiedliwości i miłości do ubogich,
aby radość Ewangelii

dotarła aż po krańce ziemi,
i żadne peryferie nie zostały pozbawione jej światła.

Matko żywej Ewangelii,
źródło radości dla maluczkich,
módl się za nami.

Amen. Alleluja!

Sugestie do pracy w ciągu wakacji:

- Podczas modlitwy osobistej, małżeńskiej i rodzinnej trwajmy w duchu radości dzielenia się Ewangelią z każdym do kogo nas pośle Bóg. Prośmy Boga, abyśmy w tym czasie nie zaniedbali możliwości świadczenia o Nim i dzielenia się Jego obecnością w naszym życiu.
- Realizując zobowiązanie regularnego spotkania ze słowem Bożym kontynuować lub rozpocząć czytanie Pisma Świętego według przyjętego na ten rok schematu.

W miesiącu **czerwcu, lipcu i sierpniu** proponujemy zatrzymać się nad tekstem Ewangelii z dnia:

Czerwiec	Lipiec	Sierpień
Mk 12,1-12	Mt 8,28-34	Mt 14,1-12
Mk 12,13-17	Mt 9,1-8	J 6,24-35
Mk 12,18-27	J 20,24-29	Mt 14,13-21
Mk 14,12-16.22-26	Mt 9,14-17	Mt 14,22-36
Mk 12,35-37	Mk 6,1-6	Mt 15,21-28
Mk 12,38-44	Mt 9,18-26	Mk 9,2-10

Czerwiec	Lipiec	Sierpień
Mk 3,20-35	Mt 9,32-38	Mt 16,24-28
Mt 5,1-12	Mt 10,1-7	Mt 17,14-20
Mt 5,13-16	Mt 10,7-15	J 6,41-51
Mt 5,17-19	Mt 10,16-23	J 12,24-26
Mt 10,7-13	Mt 19,27-29	Mt 18,1-5.10-14
J 19,31-37	Mk 6,7-13	Mt 18,15-20
Łk 2,41-51	Mt 10,34-11,1	Mt 18,21-19,1
Mk 4, 26-34	Mt 11,20-24	Mt 19,3-12
Mt 5,38-52	Mt 11,25-27	Łk 1,39-56
Mt 5,43-48	Mt 11,28-30	J 6,51-58
Mt 6,1-6.16-18	Mt 12,1-8	Mt 19,16-22
Mt 6,7-15	Mt 12,14-21	Mt 19,23-30
Mt 6,19-23	Mk 6,30-34	Mt 20,1-16
Mt 6,24-34	Mt 12,38-42	Mt 22,1-14
Mk 4,35-41	Mt 12,46-50	Mt 22,34-40
Mt 7,1-5	J 20,1.11-18	Łk 1,26-38
Mt 7,6.12-14	J 15,1-8	J 6,54.60-69
Łk 1,57-66.80	Mt 13,18-23	J 1,45-51
Mt 7,21-29	Mt 20,20-28	Mt 23,23-26
Mt 8,1-4	J 6,1-15	J 2,1-11
Mt 8,5-17	Mt 13,31-35	Mt 24,42-51
Mk 5,21-43	Mt 13,36-43	Mt 25,1-13
Mt 16,13-19	J 11,19-27	Mk 6,17-29
Mt 8,23-27	Mt 13,47-53	Mk 7,1-8.14-15.21-23
	Mt 13,54-58	Łk 4,16-30

- Podczas dialogów małżeńskich odpowiedzmy sobie na pytania: w jaki sposób chcemy na stałe wprowadzić w nasze życie radość bycia z Jezusem i głoszenia go innym? Co chcę zmienić w moim życiu, aby stawać się radosnym świadkiem Jezusa na co dzień? Podziękuj żonie/mężowi za ten rok formacyjny, powiedz jej/jemu w jaki sposób pomogła/pomógł ci w przybliżeniu się do Chrystusa. Podjąć regułę życia będącą owocem dialogu małżeńskiego.
- Podjąć wspólnie lekturę tekstów spotkania wrzesniowego, aby przygotować się do dzielenia nimi na spotkaniu kręgu.

Temat numeru

Posługa par odpowiedzialnych w Domowym Kościele

Odpowiedzialność za DK spoczywa na Diakonii Domowego Kościoła (DDK), która na poszczególnych szczeblach struktury (kręgu, rejonu, diecezji, filii, kraju) podejmuje posługę na rzecz zachowania charyzmatu i jedności DK oraz odpowiada za formację. Małżeństwa są odpowiedzialne za sprawy organizacyjne i pracę duchową. Parom odpowiedzialnym niezbędna jest jednak zawsze pomoc księży moderatorów, którzy pełnią ważną rolę doradców duchowych. Księża moderatorzy DK gwarantują wierność nauce Kościoła oraz łączność z Kościołem hierarchicznym.

Zasady DK, pkt 23

Każde małżeństwo pełniące posługę pary odpowiedzialnej powinno:

- być rozmodlone,
- żyć życiem sakramentalnym,
- dążyć do życia w pełni chrześcijańskiego,
- w jedności i wzajemnym zrozumieniu wspomagać się na drodze do Boga,
- umiejętnie kontaktować się z innymi, być taktowne i dyskretne,
- znać zasady DK, akceptować je i być im wierne,
- kształtować w sobie postawę świadomego uczestnictwa w KWC,
- pogłębiać wiedzę religijną, w szczególności dotyczącą małżeństwa i rodziny,
- charakteryzować się postawą służby, posłuszeństwa i miłości wobec Kościoła,
- obejmować modlitwą sprawy i ludzi, którym służy,
- świadomie i twórczo służyć społeczeństwu poprzez odpowiedzialnie wykonywane obowiązki domowe, pracę zawodową i społeczną.

Zasady DK, pkt 32

Zwracamy się do par odpowiedzialnych Domowego Kościoła – gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie: obecnych, byłych i przyszłych, czyli do Was wszystkich ☺.

Kochani!

W tym numerze „Listu” pragniemy podjąć jako wiodący temat formacyjny posługę par odpowiedzialnych. Zacytowane wyżej punkty Zasad jasno określają, kim są pary odpowiedzialne, jakie obowiązki na nich spoczywają i jakimi cechami powinny się charakteryzować. Idąc tym tropem, postanowiliśmy poprosić jedenaście małżeństw, mających za sobą wiele lat posługi na różnych szczeblach struktury DK, aby podzieliły się swoimi przemyśleniami.

Mamy nadzieję, że rozważania te – wynikające z praktyki! – w jakimś stopniu pomogą spojrzeć świeżym okiem na swoją posługę obecnym parom odpowiedzialnym, a przyszłym, zwłaszcza – wahającym się, powątpiewającym, czy się nadają, dodadzą wielkodusznej odwagi.

Tu aż prosi się o małą anegdotę. Ilekroć jako para diecezjalna, filialna, czy krajowa proponowaliśmy komuś posługę i słyszeliśmy płynące z pokory wymówki („nie jesteście godni tej posługi”, „jesteśmy za słabi”, itd. itp.) odpo-

wiadaliśmy: „Bardzo dobrze. To znaczy, że właśnie spełniliście pierwszy warunek”.

Biada nam, gdybyśmy podejmowali jakąkolwiek postugę w Domowym Kościele z pozycji rutyniarzy, którzy pozjadali wszystkie rozumy, wszystko wiedzą, wszystko przeżyli, na wszystko mają odpowiedź. Takie podejście wręcz dyskwalifikuje. Pokorne spojrzenie na siebie, widzenie siebie w prawdzie, czyli ze wszystkimi swoimi słabościami i mocnymi stronami, a nade wszystko czerpanie mocy z łaski Bożej – oto czego potrzeba, gdy ze strony Chrystusa i wspólnoty przychodzi zaproszenie do służby.

Zapraszamy do lektury i owocnych przemyśleń! ☺

Beata i Tomasz Strużanowscy
Redakcja „Listu”

Maria i Ryszard Karolewscy

Być rozmodlone

W naszym rozważaniu mamy się skupić na tym, co oznacza bycie rozmodlonymi małżonkami. Nie określono w punkcie 32. Zasad DK, że małżeństwo pełniące postugę powinno się modlić, ale zapisano bardzo wymownie: „powinno być rozmodlone”. Rozmodlenie to bardzo piękna postawa i wspinała, pełna miłości relacja z Bogiem. Rozmodlenie nie oznacza, że małżonkowie są przymuszeni do modlitwy, ale że **rozwinęli z Bogiem relację przyjaźni, są z Nim w kontakcie**, stają w Jego obecności. Modlą się żarliwie – nie z konieczności, ale z miłości. *Modlitwa nie jest wypełnianiem obowiązku wobec Boga, który jest groźny, który może nas ukarać, jeśli ją zaniedbamy. Wielu ludzi traktuje modlitwę właśnie w taki, właściwie zaboronny, sposób. Jeżeli nie odmówię takiej czy innej modlitwy, to spotka mnie nie-szczęście, Bóg będzie na mnie zagniewany. Odmawianie pacierzy czy jakichś formuł jest często jak gdyby zabezpieczeniem się przed Bogiem, który jest dla nas kimś nieznanym, kimś, kogo trzeba się obawiać. Wielu ludzi się dreczy z tego powodu, że nie odmówiło takiej czy innej modlitwy, takiego czy innego pacierza. To jest udręka, a nie modlitwa. Modlitwa jest rozmową z Bogiem, który jest przyjacielem, który mnie miłuje. I musi to być rozmo-*



wa w atmosferze zaufania, przyjaźni (ks. Franciszek Blachnicki).

Poznaliśmy się na oazie młodzieżowej i formacja Ruchu Światło-Życie już wtedy nas kształtowała, a piękna droga Domowego Kościoła umocniła nas w tym, że postawa rozmodlenia pomaga stawać się uczniami. Modlitwa małżeńska jednoczy nas, jest wspinałym darem. Modlitwa rodzinna stanowi ogromną radość i siłę naszej rodziny. Wsłuchiwanie się w Pana, który przychodzi do nas w swoim Słowie w czasie Namiotu Spotkania stało się taką samą potrzebą jak chleb powszedni.

Ks. Franciszek Blachnicki uczył oazowiczów modlitwy opartej na Słowie Bożym. Miałam możliwość jako nastoletnia dziewczyna poznać Ojca Franciszka osobiście, rozmawiać z Nim, uczyć się modlitwy i słuchać. Droga modlitwy to długa droga naszego życia. Nieraz ludzie mają za sobą dwadzieścia, trzydzieści, czterdzieści lat tej drogi i wiedzą, że rzeczą najważniejszą jest to, żeby nigdy się nie zniechęcić, nigdy z tej

drogi nie zrezygnować. Choćby przez długie miesiące mój Namiot Spotkania, moja modlitwa była tylko doświadczeniem własnej pustki i niemocy, niezdolności do wyjścia z siebie i do spotkania Boga, to jednak trwam, mimo wszystko nie rezygnuję. Poświęcam na Namiot Spotkania regularnie codziennie swój czas, jestem do dyspozycji Boga i żadne ciemności, żadne oschłości, żadne niepowodzenia nie prowadzą mnie do rezygnacji, do zejścia z tej drogi. To jest właśnie rzeczywistość modlitwy. Po jakimś czasie tej wierności poznaję, że modlitwa ma ogromne znaczenie w moim życiu. Powoli dokonuje się zupełne przestawienie mojej mentalności. Rzeczywistość nadprzyrodzona staje się naprawdę rzeczywistością (ks. Franciszek Blachnicki).

Dzięki modlitwie doświadczamy, że naprawdę jesteśmy dziećmi naszego Boga i zanurzamy się w Jego miłości. **Rozmodlenie to przede wszystkim wierność praktyce codziennego Namiotu Spotkania, ale to także wielokrotne zwracanie się do Pana w różnych sytuacjach codzien-**

Agnieszka i Tomasz Talaga

Żyć życiem sakramentalnym

1210. Sakramenty Nowego Prawa zostały ustanowione przez Chrystusa. Jest ich siedem: chrzest, bierzmowanie, Eucharystia, pokuta, namaszczenie chorych, sakrament święceń i małżeństwo. Sakramenty te obejmują wszystkie etapy i wszystkie ważne momenty życia chrześcijanina: sprawiają narodzenie i rozwój chrześcijańskiego życia wiary, uzdrowienie i dar posłania. Widać w tym pewne podobieństwo, jakie istnieje między etapami życia naturalnego a etapami życia duchowego

1211. (...) W tej strukturze Eucharystia zajmuje wyjątkowe miejsce jako „sakrament sakramentów”: „Wszystkie inne sakramenty są skierowane do niej jak do swego celu”.

Katechizm Kościoła Katolickiego

Jak pary odpowiedzialne w Domowym Kościele powinny żyć życiem sakramentalnym?

Odpowiedź na to pytanie daje nam Katechizm Kościoła Katolickiego. Znajdujemy tu wykładnię nie tyl-

ności. Rozmawianie z Nim jak z przyjacielem, bezinteresowne wielbienie, dziękczynienie i trwanie przed Najświętszym Sakramentem. Rozmodlenie to także rozważanie modlitwy danej nam przez Kościół, np. modlitwy różańcowej. Rozważanie z miłością, a nie z przymusu. Być rozmodlonym to trwać przy Panu Bogu, a to otwiera nasze serca i nasze oczy na potrzeby innych. Pozwala wyjść z własnego ego, pozwala dostrzec problem drugiego człowieka i pochylić się nad nim z miłością i pokorą. Rozmodlenie to także przyjmowanie z pokorą woli Bożej. Bez codziennej modlitwy, relacji przyjaźni, miłości i zaufania Bogu trudno byłoby powiedzieć: „Nie moja, ale Twoja wola Panie niech się stanie”. *Pierwszą bowiem i najważniejszą sprawą w modlitwie jest wyzbycie się własnej woli, zgodzenie się z tym, że to, co nasze, będzie przekreślone, a nie usiłowanie za wszelką cenę skłonić Boga do tego, żeby stał się uległy wobec naszych zamiarów, zamierzeń i planów* (ks. Franciszek Blachnicki).



ko samego terminu „sakramenty”, ale także etapy rozwoju życia duchowego chrześcijanina. Podobna droga rozwoju zarysowana jest w formacji Domowego Kościoła. Okres **ewangelizacji** można przyrównać do okresu narodzenia – przyjęcia **chrztu**. Okres **deuterokatechumenatu** to etap rozwoju chrześcijańskiego życia wiary i uzdrawiania – wyrażają to sakramenty bierzmowania i Eucharystii, pokuty i namaszczenia chorych. Podjęcie **formacji permanentnej** i wejście do **diakonii** to przyjęcie daru posłania – wyrazem to **sakrament święceń** i **małżeństwo**. Widzimy zatem piękną korelację między drogą sakramentów a drogą formacji Domowego Kościoła.

Gdzie i kiedy możemy dogłębnie poznać i na nowo przeżyć sakramenty?

Na drodze formacji Domowego Kościoła małżonkowie mają ku temu specjalną okazję. Oaza Rodzin II stopnia to czas i miejsce, gdzie dowiadujemy się o znaczeniu sakramentów w życiu pojedynczego człowieka i całej wspólnoty Kościoła. Poznajemy także istotę znaków liturgicznych – w liturgii bowiem tajemnica sakramentów urzeczywistnia się w najpełniejszy sposób. Podczas Oazy Rodzin II stopnia dowiadujemy się, że *w tej strukturze Eucharystia zajmuje wyjątkowe miejsce jako „sakrament sakramentów”*.

Jak zatem w praktyce realizować wskazania Katechizmu i formacji DK?

Kluczową kwestią jest **świadomość** i **wierność**. Jeżeli małżonkowie rozpoznali w Eucharystii sakrament sakramentów, jeżeli wierni są częstemu przystępowaniu do Stołu Pańskiego, to idą najpewniejszą drogą chrześcijańskiego rozwoju. Konsekwentne podążanie drogą formacji i uczestnictwo w oazach poszczególnych stopni niesamowicie otwiera na sakramenty i zachęca do głębokiego ich przeżywania. Przyjęcie Jezusa jako Pana i Zbawiciela podczas

Oazy Rodzin I stopnia (IV dzień) dokonuje się podczas Eucharystii. Jest tam także czas na odnowienie sakramentu chrztu (X dzień). Uważne i wnikliwe przeżycie Exodusu – tajemnicy wyjścia na II stopniu oazy – na pewno pomoże w codziennym życiu sakramentami. Doświadczenie przebaczenia i uzdrowienia, ocalenia od śmierci, wyprowadzenia z niewoli, przeprowadzenia przez pustynię i obietnica wejścia do Ziemi Obiecanej – wszystko to staje się rzeczywistością w sakramencie bierzmowania, Eucharystii, pokuty czy namaszczenia chorych. Gdy podczas Oazy Rodzin III stopnia wchodzimy w misterium Kościoła, gdy rozpoznajemy Boży zamysł względem naszego życia i odważnie podejmujemy diakonię, gdy codziennie spotykamy się z żywym Kościołem i odnajdujemy w nim swoje miejsce, mamy niepowtarzalną okazję głęboko przeżyć tajemnicę misji aż do śmierci – sakrament święceń i małżeństwa. Widzimy więc, że Bóg przygotowuje nas i prowadzi drogą, na której wzmacnia nas nieustannie łaską płynącą z sakramentów.

W Domowym Kościele, wzorem Kościoła powszechnego, realizuje się jeszcze jedna forma życia sakramentami. Jest nią wzajemne **przenikanie się dwóch sakramentów: święceń i małżeństwa**. Kapłaństwo służebne spotyka się z małżonkami – komunią osób. Oba stany są sobie potrzebne, oba wzajemnie się wspierają. Oba sakramenty uzupełniają się w służbie wspólnocie. Małżonkowie rodzą, wychowują i wspierają kapłanów. Kapłani prowadzą, podtrzymują i duchowo rodzą małżonków. Dokonuje się zatem przedziwna wymiana darów.

Widzimy więc, że życie sakramentami może być piękne i fascynujące. Domowy Kościół, poprzez formację, zaprasza nas do stałego pogłębiania doświadczenia życia sakramentami. Zachęca nas do wierności praktykom sakramentalnym, w tym szczególnie

Eucharystii. Zachęca nas do gorliwego i pokornego podążania drogą przez pustynię, na której Bóg przygo-

tował rozliczne dary dla wzmocnienia pielgrzymującego ludu: wodę, mannę i przepiórkę.

Urszula i Bogdan Wiczorek

Dążyć do życia w pełni chrześcijańskiego

Aby zrealizować to dążenie powinniśmy zastanowić się, co znaczy życie w pełni chrześcijańskie. Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki powiedział: *Być dojrzałym w sensie chrześcijańskim znaczy w każdej sytuacji życiowej, w każdym momencie swego życia żyć zgodnie z wolą Bożą. (...) Trzeba przeżywać swoje chrześcijaństwo jako osobistą relację do Chrystusa w Duchu Świętym. (...) Relacja do Chrystusa jako Osoby dokonuje się przez Słowo Boże (...). Jeżeli potrafię żyć Słowem Bożym, jeżeli jest ono dla mnie normą działania i źródłem konfrontacji życia, dopiero wtedy jest to dojrzałe chrześcijaństwo. (...) Następnym elementem określającym dojrzałe życie chrześcijańskie jest liturgia – miejsce mojego osobowego spotkania z Bogiem.*

Realizując zobowiązanie Namiotu Spotkania coraz lepiej nawiązujemy osobową relację z Chrystusem. Przyjęliśmy Go jako naszego Pana i Zbawiciela, więc nasze życie powinno być autentycznie Jemu poddane. Regularne spotkanie ze Słowem Bożym uzdalnia nas do częstego spoglądania na siebie przez pryzmat tego właśnie Słowa. Jest ono wyznacznikiem naszego postępowania. Codzienna modlitwa małżeńska i rodzinna jest codziennym wspólnotowym spotkaniem z Bogiem, naszym dziękczynieniem za wszystkie łaski, powierzeniem się Bożej Opatrności. Eucharystia, w której staramy się uczestniczyć wspólnie całą rodziną, umacnia nas do codziennego życia zgodnego z wolą Bożą. Podczas dialogu małżeńskiego wspólnie zastanawiamy się, jaka jest wola Boża



względem naszej rodziny, jak postępować z naszymi dziećmi, jak rozwiązywać problemy codziennego życia.

Każdy dzień powinien być odpowiedzią na miłość Chrystusa. Powinniśmy codziennie uczynić jakiś akt miłości i dopiero wtedy dzień ma sens (ks. F. Blachnicki).

Chcemy kształtować w sobie postawę, która uzdolni nas, aby odpowiadać Bogu „tak” jak Maryja – najdoskonalszy wzór chrześcijańskiego życia. Amen – nawet, a może właśnie wtedy, gdy kosztuje nas to bardzo wiele wysiłku i samozaparcia. Aby umieć poświęcić się w duchu pokory drugiemu człowiekowi – głównie temu najbliższemu, ale też być otwartym na wszystkich innych. Swoją postawą, przykładem i słowem przyprowadzać innych do Chrystusa. Kochać drugiego człowieka miłością autentyczną, która chce przede wszystkim dobra drugiej osoby bardziej niż własnego.

Nasze życie powinno być odpowiedzią na Boże wezwanie – w naszym wypadku do życia w sakramencie małżeństwa, w jedności i miłości, w atmosferze umożliwiającej wzajemne wzrastanie w wierze, przekazywanie jej naszym dzieciom i rozwijanie ich życia duchowego.

Para odpowiedzialna, która jest już w jakiś sposób uformowana poprzez przeżyte rekolekcje i uczestnictwo w kręgach zdaje sobie sprawę,

że autentyczne życie w zjednoczeniu z Bogiem jest nieraz procesem długotrwałym, a dla niektórych wręcz nieosiągalnym. Dlatego ważne jest, aby stawiać to sobie za cel główny, do którego dążymy małymi krokami, realizując cele mniejsze, które jesteśmy w stanie osiągnąć. Pomocna nam w tym jest reguła życia, systematycznie odnawiana, z pomocą współmał-

Bożena i Jurek Walczakowie

W jedności i wzajemnym zrozumieniu wspomagać się na drodze do Boga



*Twoja miłość bez wymagań pomniejsza mnie,
Twoje wymagania bez miłości zniechęcają
Twoja wymagająca miłość daje mi wzrost*
ks. Henri Caffarel

Domowy Kościół dostarcza małżonkom metody i sposoby budowania jedności małżeńskiej. Najbardziej owocnymi spośród nich są modlitwa małżeńska i dialog małżeński. Modlitwa małżeńska praktykowana codziennie sprawia, że po początkowym okresie nieśmiałości i zawstydzenia małżonkowie coraz głębiej i szczerzej otwierają się na modlitwie. Wspólne stawanie przed Panem Bogiem będące realizacją wskazania „**gdzie dwóch lub trzech zbierze się w Imię Moje, tam jestem pośród nich**” pozwala na doświadczenie jedności, odkrywanie głębi życia przed małżonkiem. Decyzja dotycząca wspólnej modlitwy skłania do wybaczenia sobie drobnych urazów i wyciągnięcia ręki w geście przebaczenia. Wspólna modlitwa jest otwieraniem duszy przed Bogiem w obecności małżonka. Budzi ona zachwyty, pozwala odkryć piękno duchowe małżonka i dzięki temu wzbogaca miłość małżeńską. Świadomość, że małżonkowie wzajemnie odkrywają przed sobą swoje relacje z Bogiem

żonka weryfikowana i oceniana – czy rzeczywiście postępujemy wciąż na przód, czy nie ociągamy się na naszej drodze. Inaczej grozi nam będzie niebezpieczeństwo „dobrego”, uspięnego sumienia i letniego chrześcijaństwa. Każdy z nas powinien odpowiedzieć sobie, na jakim etapie jest w dążeniu do życia w pełni chrześcijańskiego i po czym inni mogą to rozpoznać.

zbliża ich do siebie i jest stałym aktualizowaniem sakramentu małżeństwa. Modlitwa małżeńska staje się źródłem większego zrozumienia i zgodności małżonków w wielu sprawach.

Drugim zobowiązaniem, które służy budowaniu jedności małżeńskiej jest dialog. Jego ważną część stanowi rozmowa porządkująca relacje małżeńskie, rodzinne, zawodowe i społeczne. Jest ona czasem wypowiedzianych oczekiwań, pragnień, ale też omówienia nieporozumień. Wsłuchiwanie się w siebie, szczerze pragnienie zrozumienia motywów działania współmałżonka przynosi wspaniałe owoce: wyzbywanie się postawy egoistycznej, poszukiwanie dobra współmałżonka i rodziny, wyznaczenie reguły życia. Dialog daje możliwość oceny swoich zachowań, uwzględnienia punktu widzenia małżonka; pozwala zobaczyć także swoją winę. To zobowiązanie nie ma na celu wyliczania sobie niedoskonałości, wyciągania drzazgi z oka małżonka, ale daje możliwość zobaczenia belki w swoim oku. To z kolei

rodzi stałą dyspozycję do akceptowania odmienności współmałżonka i pragnienie lepszego zrozumienia.

Reguła życia, podjęta w obszarach, które są przyczyną naszych nieporozumień i braku jedności przyczynia się do usuwania tego, co działa przeciw jedności małżeńskiej. Wnikliwe spoglądanie na nasze życie małżeńskie i rodzinne, zdawanie sprawy z postępów w realizacji zobowiązań buduje wzajemne zrozumienie. Istotną jest atmosfera dialogu – świadomość, że jest wśród nas Jezus Chrystus – sprawia ona, że sposób, ton wypowiedzi nie jest agresywny i roszczeniowy, ale wypływa z prawdziwej troski i miłości. Przecież małżonek nie może chcieć dla mnie czegoś niedobrego...

Jesteśmy odpowiedzialni za zbudowanie współmałżonka. Musi nam zależeć na jakości życia duchowego własnego, ale też męża, żony. Zachęta i wspieranie się w wierności zobowiązaniom prowadzi do wzrostu duchowego. Mobilizowanie się do modlitwy, sakramentu pojednania, częstszego uczestnictwa w Eucharystii, spotkania z Jezusem w Najświętszym Sakramencie jest drogą do Boga. Niejednokrotnie trzeba pokonywać lenistwo i wygodnictwo, by wyjechać na rekolekcję, oddać czas Panu Bogu, by On mógł działać w naszych sercach. Omawianie życia duchowego, słabo-

ści wiary, trudności występujących na modlitwie, pokus podejmowania decyzji bez zawierania ich Panu Bogu pozwala na kształtowanie życia bardziej wiernego Ewangelii.

Wspólne podejmowanie praktyk religijnych jest łatwiejsze niż realizacja ich bez pomocy małżonka. **Parami do nieba idzie się łatwiej!** Dziękujemy Panu Bogu za to, że powołał nas do życia w małżeństwie, dał nam małżonka i zaprosił do formowania się w Domowym Kościele. Podejmowanie posług w Domowym Kościele daje parom małżeńskim możliwość wspaniałej współpracy z Panem Bogiem, która jest dla nas szczególnym czasem. Bóg przychodzi do nas ze swoimi łaskami; pozwala na wspólne angażowanie się w różne przedsięwzięcia (w przeciwieństwie do innych sfer życia, takich jak praca zawodowa czy działalność społeczna). To może stać się świadectwem jedności małżeńskiej, wzajemnego zrozumienia, a dzielenie się radościami i trudnościami duchowego rozwoju umożliwia wspomaganie się na drodze do Boga. Jest to pogłębianie duchowości małżeńskiej, która prowadzi nas do głębszego chrześcijańskiego nawrócenia i dlatego też trzeba samemu podejmować realizację zobowiązań, by móc innym małżeństwom pomagać żyć pełnią sakramentu małżeństwa.

Gabrysia i Jacek Andruszkiewiczowie Umiejętnie kontaktować się z innymi, być taktowne i dyskretne



Wszystkie te pary (...) powinny posiadać umiejętność łatwego i taktownego kontaktowania się z innymi

Powinność małżeństwa pełniącego posługę pary odpowiedzialnej, sformułowana jako „powinno umiejętnie

„List DK”, nr 17 kontaktować się z innymi, być taktowne i dyskretne”, musi współwystępować ze wszystkimi pozostałymi zale-

ceniami. W przeciwnym razie, para odpowiedzialna nie będzie wiarygodna wobec małżeństw, którym służy. Podpunkt ten jednak szczególnie koresponduje z podpunktem 9. („charakteryzować się postawą służby”) i 4. („w jedności i wzajemnym zrozumieniu wspomagać się w drodze do Boga”). Te trzy wymagania związane są bowiem z **bardzo ważnymi, bliskimi interakcjami z innymi osobami**. Doskonale się małżonków w umiejętnościach z ppkt. 4. (są oni nawzajem dla siebie pierwszymi animatorami) jest świetną szkołą dla wspólnego kontaktowania się z innymi i rozumienia odmienności psychicznych związanych z różnicą płci. Także duży obszar postępowania związanego z postawą służby, czyli diakonijnością (ppkt. 9) dotyczy również bezpośredniego kontaktowania się z bliźnimi.

Kontaktowanie się, czyli porozumiewanie się lub komunikacja (wyraz ten ma wspólny rdzeń ze słowem „komunia”, rozumianym jako „uczestnictwo”, „wspólność”) powinno służyć do budowy wspólnoty serc i umysłów wspólnoty małżeńskiej, rodzinnej, kręgu, całego Domowego Kościoła, całego Ruchu Światło-Życie. Porozumiewamy się zarówno werbalnie (za pomocą słów), jak i niewerbalnie (za pomocą mimiki, gestów, postawy ciała). Odbiorca powinien informacje przyjąć i zrozumieć. Należy uważać, czy odbiorca także chce coś nam powiedzieć – trzeba więc obserwować i słuchać. Porozumiewanie się może być skuteczne, pozytywne i konstruktywne albo nieskuteczne, negatywne i destrukcyjne. Czasem chcemy przekazać coś pozytywnego, a drugi odbiera to jako negatywne. Pomocą w uczeniu się porozumiewania się jest czytanie Pisma Świętego (za przykłady niech posłużą wybrane fragmenty: Prz 12,18; Prz 15,4; Prz 25,11; Prz 28,13; 1 P 3,10; Ef 4,31-32). Porozumiewanie się to nie tylko przekazywanie infor-

macji. Bardzo ważne jest współodczuwanie (empatia), dzielenie się z kimś bliskim uczuciami pozytywnymi i negatywnymi (Rz 12,15) lub współuczestnictwo w życiu (dzielenie się życiem w kręgu), co skutkuje akceptacją. Wszyscy potrzebujemy przyjaciół, którzy byliby czymś w rodzaju „płyty rezonansowej”. Wzmacnia to nasze poczucie wartości i ociepla uczucia, które mamy w stosunku do samych siebie, pozwala otworzyć się emocjonalnie na innych. Bywają sprawy niby prozaiczne, a naprawdę bardzo istotne. Podniesienie głosu, a nawet wrzeszczenie może być dla jednych normalną formą ekspresji (temperament), dla innych oznacza arogancję, brak panowania nad sobą. Ktoś wyraża swój zachwyt jednym słowem, ktoś inny musi użyć wielu zdań. Mówienie, stękanie, wydawanie prostych lub rozbudowanych dźwięków – to wszystko są formy komunikacji werbalnej. Dotyk, gestykulacja, wycofywanie się, marszczenie brwi, robienie min, trzaskanie drzwiami, patrzenie na drugą osobę – to niektóre formy komunikacji niewerbalnej. Często nie jesteśmy świadomi naszej ekspresji niewerbalnej, nie zdajemy sobie sprawy jak ona może być przyjmowana przez innych. Może się zdarzyć, że słownie wyrażamy komuś akceptację, a jednocześnie bezwiednie – niewerbalnie – dezaprobatę. Nie zawsze też prawidłowo odczytujemy zachowania niewerbalne. Patrząc na uczestników kręgu obserwujemy, że każdy z nich ma odmienny styl porozumiewania się – musimy nauczyć się rozumienia tych specyficznych „języków”! Jedni są wzrokowcami (mówią: „Widzę, o co ci chodzi”), drudzy słuchowcami („To brzmi niezłe”), inni uczuciowcami („Czuję to, mój instynkt mówi mi”).

Jednym z największych prezentów jest podarunek słuchania. Jak słucho Bóg? Przeczytajmy wybrane fragmenty Pisma Świętego: Ps 34,19; Ps 116,1-2;

Jr 33,3. Jak my mamy słuchać? O tym przeczytamy w innych miejscach Biblii: Prz 18,13; Prz 18,17; Prz 21,13; Jk 1,19.

Podejmując ćwiczenia z zakresu **taktowności i dyskrecji**, warto zawsze mieć w pamięci fragment Ga 5,22-23a: „Owoce zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie”. W każdym kręgu (na wszystkich poziomach struktury DK) spotykamy małżeństwa, a jednocześnie poszczególne osoby (także opiekunów duchowych – duszpasterzy, proboszczów lub wikariuszy, celibatariuszy) prezentujących różnorodność temperamentów, charakterów, wykształcenia, doświadczenia życiowego i społecznego, cnót i przywar. Wszyscy oni są darem i zadaniem, którym Bóg obdarza parę odpowiedzialną w jej drodze do świętości. Wszyscy też mają prawo do poszanowania ich godności i obdarowania powyższymi „owocami ducha”. Każda i każdy oczekuje serdecznego zainteresowania się swoją osobą i problemami, uprzejmego i cierpliwego skupienia uwagi słuchającego. Każda i każdy ma „swoją opowieść” – ktoś wymaga wsparcia i otuchy, aby

z niego tę „opowieść” wydobyć, ktoś inny, żeby jego „opowieść” taktownie, z miłością (skrywając irytację) skrócić. Być może mamy skłonność do wchodzenia w słowo przy każdej nadarzącej się sposobności, nawet wtedy, gdy mówiący zrobił przerwę na oddech lub zastanowienie się. Jeśli tak, to nie jesteśmy dobrymi słuchaczami. Nie mamy przecież żadnych racjonalnych przesłanek, by wiedzieć, co za chwilę powie.

Niektóre problemy małżeństw lub osób wymagają dyskrecji, dlatego potrzeba niekiedy indywidualnych spotkań z odpowiedzialnymi (i z kapłanem).

Kiedy pilotujemy nowy krąg, ciąży na nas szczególnie obowiązek dbałości o takt i dyskrecję, od których w istotnym stopniu zależy, czy wytworzy się w nim wspólnota serc i umysłów, pozwalająca jej członkom uformować się intelektualnie i duchowo, zgodnie z charyzmatem naszego ruchu.

Jeżeli „owoce ducha” będą emanować z serc posługujących, wówczas relacje między wszystkimi uczestnikami zamienią się w więzi, a krąg stanie się prawdziwie Bożą wspólnotą.

Barbara i Michał Hajdukowie

Znać zasady DK, akceptować je i być im wierne

Znać Zasady DK

Może ktoś zapytać: czy aby zrealizować ten punkt, należy nauczyć się Zasad DK na pamięć i umieć w każdej potrzebnej chwili zacytować odpowiedni punkt?

Być może są w DK małżonkowie, którzy znają Zasady tak doskonale. Naszym zdaniem istotą jest ogólna wiedza, co Zasady zawierają. Powinnyśmy wiedzieć, że Zasady opisują,



czym Domowy Kościół jest. Opisują jego cele, zadania, program i metody działania. Opisują członkostwo, strukturę, zadania i metody wyłaniania odpowiedzialnych oraz podstawowe elementy organizacyjne.

Na pewno każde małżeństwo posługujące w Ruchu powinno przeczytać Zasady w całości. Natomiast podejmując w Ruchu nową posługę warto, a nawet trzeba przeczytać

i przypomnieć sobie konkretne postanowienia punktów Zasad, które do tej pory się odnoszą. I zaglądać do Zasad zawsze, gdy czegoś nie pamiętamy lub nie jesteśmy pewni. Z czasem coraz więcej szczegółów pamiętamy, możemy nawet pamiętać, o czym mówią konkretne punkty Zasad.

Dobra znajomość Zasad DK to nie tylko znajomość ich treści, ale także dobre ich rozumienie. Pomocne w tym są komentarze do Zasad, umieszczone na ogólnopolskiej stronie internetowej DK w zakładce „Formacja”, a także dostępne w tym samym miejscu listy kręgu centralnego. Wiele z tych listów podejmuje tematykę rozwijającą szczegółowo poszczególne zapisy Zasad DK.

Akceptować je

W przeciwieństwie do „znać” Zasady DK, stwierdzenie „akceptować je” to raczej konkretna decyzja, a nie proces. Mówią o tym zresztą same Zasady w punkcie 22: [małżeństwa] *przychodzą do kręgu z własnej woli, tym samym przyjmują i akceptują „Zasady” w całości.*

Zasady DK albo akceptujemy w całości, albo nie akceptujemy ich wcale. Nie można być członkiem DK, nie akceptując choćby tylko jednego punktu Zasad DK.

I być im wierne

Wierność Zasadom DK rozumiemy, jako stałą i niezłomną wolę wprowadzania w czyn ich zapisów (ducha i litery). Przy tej okazji zapewne rodzi się pytanie, czy jesteśmy wierni Zasadom, jeśli z jakichś powodów nie możemy w pełni spełnić ich wymagań? Spróbujemy odpowiedzieć na to pytanie, omawiając pewien konkretny, zresztą dosyć częsty, przypadek. Zasady DK w wielu punktach określają wymagania formalne, jakie powinny spełnić małżeństwa podejmujące daną posługę w Ruchu. Np. dla podjęcia posługi pary rejonowej istnieje m.in. wymóg przejścia formacji

podstawowej. Zdarza się, że ustępująca para rejonowa ma problem, bo są co prawda w rejonie pary spełniające wymogi formalne, mogące pełnić posługę pary rejonowej, ale nie wyrażają one zgody na kandydowanie. Są natomiast inne małżeństwa, chętne do posługi, które wymogu formalnego z jakichś powodów nie spełniają. W takiej sytuacji należy zgłosić jako kandydatów na parę rejonową tych, którzy chcą pełnić posługę. Trzeba jednak zadbać, by brakujące wymogi formalne uzupełnili w możliwie szybkim terminie.

Są też punkty w Zasadach, gdy trzeba postąpić inaczej. Przykład? Punkt 21 Zasad mówi: *Członkami DK są małżeństwa sakramentalne, które wspólnie (mąż i żona) angażują się w proponowaną im formację. W przypadku śmierci jednego ze współmałżonków, drugi może pozostać w kręgu.* To oznacza, że nie mogą do kręgu DK należeć związki niesakramentalne (nawet, jeśli żyją w czystości) oraz „połówki”, czyli tylko mąż lub tylko żona (oczywiście za wyjątkiem wdów i wdowców). Osobom takim należy zaproponować uczestnictwo w oazie dorosłych lub innym ruchu w Kościele.

Ważnym elementem wierności Zasadom jest też reguła konsultowania swojej interpretacji Zasad z innymi odpowiedzialnymi za DK. Jeśli mamy wątpliwości, pytamy, jak postąpiliby w naszej sytuacji inni. Pomocna jest tutaj struktura DK. Para animatorska mająca problem lub wątpliwości może zapytać swoją parę rejonową, parę rejonową – parę diecezjalną, itd. Para krajowa również nie jest pozbawiona pomocy. Ma do pomocy cały krąg centralny.

Dobrym wyjściem są też konsultacje „poziome”. Np. mająca problem para diecezjalna prosi o pomoc inną parę diecezjalną.

Znajomość, akceptacja i wierność Zasadom DK pomaga w zachowaniu charyzmatu, tożsamości i jedności Domowego Kościoła.

Beata i Tomasz Strużanowscy Kształtować w sobie postawę świadomego uczestnictwa w KWC



Ciągle myślimy, że wolność to sprawa pewnych zewnętrznych uwarunkowań, a tymczasem „ku wolności wyswobodził na Chrystus”. (...) Jeżeli postępuję zgodnie z prawdą, wtedy jestem wolny. I obojętnie czy jestem w więzieniu, czy w obozie, obojętnie czy ja za to życie zgodne z prawdą ponoszę takie czy inne konsekwencje, czy nawet poniosę śmierć: jestem człowiekiem wolnym. Zrozumienie tego, to jest sprawa najbardziej nam w tej chwili potrzebna. Chrystus na Krzyżu był w najwyższym stopniu wolny, nikt nie ośmielił się nawet dopuścić tej myśli, że Chrystus nie był wolny w tym momencie. (ks. Franciszek Blachnicki).

Istnieje wiele „wąskich gardeł”, przez które członkowie DK „przeciskają się” w trakcie formacji. Uczestnictwo w rekolekcjach blokuje koszty i brak urlopu (a jeszcze bardziej brak pragnienia przeżycia takich rekolekcji); udział w dniach wspólnoty i innych wydarzeniach z życia Ruchu uniemożliwia tzw. „brak czasu”; wewnętrzną przemianę osobistą i małżeńską – brak konsekwentnego i systematycznego podjęcia zobowiązań. **Istnieje też specyficzne „wąskie gardło”, kiedy wspólnota próbuje wyłonić kandydatów do pełnienia posług par odpowiedzialnych – jest nim uczestnictwo w Krucjacie Wyzwolenia Człowieka.**

Zasady DK precyzują, że przynależność do KWC jest warunkiem podjęcia posługi pary diecezjalnej, filialnej i krajowej. W przypadku pary rejonowej warunek ten został złagodzony sformułowaniem: „oczekuje się włączenia w dzieło KWC”, zaś przed parami animatorskimi i pilotującymi kręgi Zasa-

dy w ogóle go nie stawiają (być może z obawy, że wówczas nie znaleźlibyśmy wystarczającej ilości takich par...).

Ileż to razy zdarza się, że widzimy w kimś naszych następców w posłudze; już mamy ich zgodę na kandydowanie, już się cieszymy... I wtedy pada jeszcze jedno pytanie: czy należycie do KWC? I zimny prysznic; przeczący ruch głowy, konsternacja. Poszukiwania kandydatów trzeba zaczynać od nowa.

Stąd już tylko krok do pokusy, aby rozwiązać problem przy pomocy środków obcych duchowi KWC. Znamy przypadek podjęcia w tym względzie dość karkołomnej próby: diecezjalna Kongregacja Stowarzyszenia Diakonów przyjęła uchwałę o następującym brzmieniu: „Pary rejonowe oraz animatorzy Kręgów Domowego Kościoła na czas pełnienia posługi powinni podjąć Krucjatę Wyzwolenia Człowieka”. O ile kierunek rozważania był tu jak najbardziej słuszny (tak – należy dążyć do tego, aby do KWC należały wszystkie pary rejonowe i animatorskie, bo jak tu prowadzić innych ku wywołaniu, jeśli para odpowiedzialna sama ma z tym problem?), o tyle zapis „na czas pełnienia posługi” nijak nie pasuje do idei Krucjaty jako dobrowolnego i bezinteresownego daru z siebie. W tym momencie czynimy z przynależności do Krucjaty kłopotliwy warunek, który trzeba „jakoś” obejść.

Czym właściwie jest Krucjata Wyzwolenia Człowieka, że sprawa przynależności do niej budzi aż takie emocje? Czy wyrzeczenie się picia,

częstowania i wydawania pieniędzy na alkohol to naprawdę coś aż tak trudnego do zrealizowania?

W pewnym stopniu tak. Bo trzeba się zmierzyć z realnymi wyzwaniem. Przyjąć spokojnie ironiczne spojrzenia (fakt, nieco mętne...) współbiedniaków, wytrzymać docinki typu: „Bądź mężczyzną”, nie dać się nabrać na zachęty: „Co, nie wypijesz za moje zdrowie?”. Idąc dalej, trzeba liczyć się z tym, że niektórzy „przyjaciele” (a bywa, że i rodzina) przestaną przychodzić na bezalkoholowe imieniny, a decyzja o organizacji bezalkoholowego wesela wywoła ich furię.

To jednak byłoby za mało. Bo w końcu otoczenie jakoś przywyknie do naszego „dziwactwa”, przyzwyczai się. Przyłgnie do nas etykieta: „w porządku gość, chociaż nie pije”. Może nawet doczekamy się swego rodzaju szacunku, a przynajmniej tolerancji.

Tylko że wcale nie o to chodzi!!!

Abstynencja to tylko zewnętrzny przejaw tego, co ma się dokonać w naszym wnętrzu! To taki **duchowy poligon**, na którym kształtujemy w sobie – we współpracy z łaską Bożą – **odwagę do tego, by żyć w wolności**. By wyznawać wiarę w Chrystusa z podniesioną głową, a nie ukradkiem, tak, aby sąsiad się nie domyślił. By kierować się w każdej sytuacji głosem sumienia, a nie względem na to, co sobie o nas pomyślą inni. By mieć **silne przekonania**, jasno sprecyzowane poglądy i **bronić ich z podniesionym czołem również wtedy, kiedy jesteśmy w mniejszości**, czy wręcz sami, a wszyscy naokoło nazywają nas „oszołomami”, „nawiedzonymi”, „katolibanem”, „pieniaczami”, „burzycielami spokoju”. By odezwać się w obronie Chrystusa, wiary, Kościoła na przysłowiowych „imieninach u cioci”, kiedy – zazwyczaj po 2-3 kieliszkach – zostaje podjęty ulubiony temat: „Jaki to ten Kościół i księża są okropni”. Ale również – by odezwać

się (z życzliwością!) wtedy, gdy mój pasterz potrzebuje dobrej rady, napomnienia, bo błądzi.

„Świadome uczestnictwo w KWC” to coś nieporównanie większego od rezygnacji z lampki szampana, butelki piwa, kieliszka wina czy wódki. **To praca nad tym, aby mieć odwagę publicznie trwać przy prawdzie, nie oglądając się na to, jaką cenę przyjdzie za to zapłacić.**

Członek KWC stawia wymagania przede wszystkim sobie, a potem dopiero innym. Jeśli ma być świadkiem Chrystusa, nie może zamykać oczu na swoje słabości; nie udaje „świętoszka”. Wyrasta stopniowo z egoizmu, który bywa tak wielki, że człowiek wykrzykuje: „Po co mam wstępować do Krucjaty? Przecież JA nie mam problemu z alkoholem!” – a nie dostrzega, że mógłby w ten sposób podjąć post za rodzinnego brata-alkoholika (autentyczny przypadek, mój – tzn. Tomka – własny).

Tak, uczestnictwo w KWC skutecznie leczy z choroby o nazwie „JA”... Ono nie jest jakimś formalnym wymogiem, wymyślonym „na złość”, aby utrudnić podejmowanie posług w Domowym Kościele. Jest drogą wyrażania z egoizmu, poszerzania naszej duchowej wyobraźni, budzenia odpowiedzialności za szersze podwórko, niż moje tylko życie. **Podjęcie Krucjaty z motywów nadprzyrodzonych buduje w nas cechy, które są niezbędne do tego, aby wymienione w Zasadach posługi pełnić z miłością, owocnie, z pasją, w sposób, który będzie przyciągał innych do Chrystusa.**

Może tu: w opozycji przed podjęciem Krucjaty, kryje się odpowiedź na pytanie, dlaczego tak bardzo się trudzimy przy pełnieniu naszych posług w DK, a nie tak dużo, jak byśmy chcieli, zmienia się na lepsze?

Ks. Franciszek Blachnicki w liście zatytułowanym „Odpowiedzial-

ność za charyzmat oazy” pisał: *Przed wszystkim my, odpowiedzialni Ruchu Światło-Życie, musimy przeprowadzić rachunek sumienia. Czy i w jakim stopniu wypełniliśmy nasze zobowiązania wobec Papieża i Niepokalanej, Matki Kościoła, związane z ogłoszeniem Krucjaty Wyzwolenia Człowieka? Czy przynajmniej już ogół członków Ruchu – moderatorów, animatorów i innych – oddał się do dyspozycji Niepokalanej – przez ofiarę abstynencji, aby stać się w Jej ręku narzędziem, «nowym wojskiem Gedeona»? Sytuacja naszego Narodu jest nadal tragiczna. Gorsze od niewoli zewnętrznego jest zniewolenie, które sami siebie narzuciliśmy. Niewola alkoholizmu, nikotynizmu, narkomanii, traktowania człowieka jako przedmiotu użycia, manipulowanie nim, zabijanie poczętego życia. Patrząc na rozmiary tego zniewolenia, zaczynamy się lekąć o egzystencję narodu. Naród niewolników! A z drugiej strony: tyle szlachetnych zrywów, przejawów wolności ducha, heroizmu świadectwa... (...) Co za kontrast – naród Solidarności i Papieża Jana Pawła II – i ta codzienność charakterologicznych skrzywień i te przejawy patologii społecznej. Oczywiście nie dotyczy to wszystkich, procentowo nawet będzie to mniejszość – ale niemniej jest to nasza «wizytówka» i wszyscy za to odpowiadamy. Nie ma w tej chwili dla nas sprawy ważniejszej nad wychowanie Nowego Człowieka, człowieka wyzwolonego z nalogów poniżających jego godność dziecka Bożego. Ruch Światło-Życie otrzymał*

charyzmat oazy i pedagogii Nowego Człowieka, ruch otrzymał charyzmat teologii wyzwolenia człowieka i z tego wypływa obowiązek podjęcia Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Nie odpowiemy na wezwanie znaków czasu, nie spełnimy oczekiwań Papieża, Kościoła, Narodu polskiego – jeżeli nie podejmiemy gorliwie, konsekwentnie i wielkodusznie programu Krucjaty. Każda wspólnota oazowa musi stać się dzisiaj szkołą Nowego Człowieka, ogniskiem Nowej Kultury i stacją Krucjaty Wyzwolenia Człowieka.

Gdyby wszyscy ludzie – pisał w innym miejscu ks. Blachnicki – albo przynajmniej duża część naszego społeczeństwa weszła na drogę odważnego, konkretnego i prostego dawania świadectwa prawdzie bez względu na konsekwencje (...) wnet zostałaby wprowadzona w życie narodu realna siła wyzwolenia, której wpływ zaznaczyłby się we wszystkich dziedzinach życia, nie wyłączając politycznej. W ten sposób chrześcijanie byłiby wierni obowiązkowi zaangażowania się w sprawę dobra wspólnego, nie wychodząc z przesłanek politycznych, ale idąc za nakazem sumienia („Deklaracja w sprawie zaangażowania członków Ruchu w aktualne problemy narodu”).

Jak można pozostać obojętnym wobec takiego wezwania?

Odwagi!!! ☺

Jolanta i Mirosław Słobodowie Pogłębiać wiedzę religijną, w szczególności dotyczącą małżeństwa i rodziny



Bez pogłębiania wiary praktyka innych zobowiązań byłby czymś tylko formalnym, a chodzi tu o ducha. (...) Praca ta nie tylko poszerza i pogłębia wiedzę religijną, ale czyni ją do duchowej łączności małżonków.

ks. F. Blachnicki, Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych t. 1, s. 28

Początki naszej drogi w Domowym Kościele bardzo mocno naznaczone były przekonaniem o konieczności pogłębiania wiedzy religijnej. Ta praktyka towarzyszyła nam przez cały okres początkowej formacji, następnie podczas pełnienia wielu podejmowanych przez nas posług i do dziś jest żywa. Nie znaczy to, że w okresie poprzedzającym wstąpienie do Domowego Kościoła nie pogłębialiśmy wiedzy religijnej, jednakże stopniowe poznawanie charyzmatu ruchu mobilizowało nas do podjęcia tego zadania w sposób systematyczny i bardzo konsekwentny. Każde miesięczne spotkanie kręgu, dni wspólnoty w rejonie i w diecezji, potem również spotkania ogólnopolskie, a także przeżywane co roku rekolekcje, czytane książki i artykuły w „Liście DK” stawały się źródłem czerpania wiedzy, m.in. o założycielu naszego ruchu, o jego podejściu do nauki, wiedzy; o historii i charyzmacie ruchu, o jego zadaniach i wyzwaniach w zmieniającym się dynamicznie świecie. Stopniowo coraz bardziej poznawaliśmy ks. Franciszka i dostrzegliśmy, że przez całe życie dbał o swój rozwój duchowy i intelektualny. **Zdobywanie wiedzy i jej pogłębianie uważał za niezbędne, aby podjąć wymagania, jakie stawiał współczesny świat, aby trafnie odczytywać znaki czasu, rozumieć i realizować w praktyce ducha i idee Soboru Watykańskiego II.** Uczestnicy spotkań z ks. Blachnickim zawsze podkreślali, że wypowiedziane przez niego poglądy były bardzo głębokie, oparte na przemyśleniach i racjonalnie argumentowane.

Interesowały nas zawsze bardzo żywo zagadnienia związane z małżeństwem i rodziną, czytaliśmy dokumenty Kościoła, encykliki i adhortacje poruszające te tematy, homilie papieskie ze Światowych Spotkań Rodzin. Sięgaliśmy do książek przybliżających życie błogosławionych małżonków: Marii i Luigiiego Beltrame Quattrocchi, Zelii i Louisa Martina, a także życie świętej Gianny Beretty Molli. Niektóre stosowane przez nich

praktyki religijne, sposób życia, metody wychowawcze stawały się inspiracją dla nas, aby jeszcze bardziej pracować nad sobą, aby stawać się lepszymi małżonkami i rodzicami. Czytaliśmy wiele innych książek i artykułów poruszających tematy życia duchowego, budowania wspólnoty miłości. Szczególnie poruszyły nas wypowiedzi Chiary Lubich, założycielki ruchu Focolari, której wystąpienie słuchaliśmy podczas XXV Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie w 2000 roku w Częstochowie oraz Jeana Vanier, założyciela wspólnoty „Arka”, z którym mieliśmy możliwość spotkania się osobiście w 2006 roku na Kongresie Ruchów i Nowych Wspólnot w Rzymie.

Przez 23 lata trwania w Domowym Kościele wysłuchaliśmy niezliczoną liczbę niezwykle interesujących wykładów, odczytów, prelekcji na tematy wiary. Nie możemy również nie wspomnieć o bogactwie i wartości rozmów przeprowadzonych z wieloma osobami, małżeństwami i kapłanami, które umacniały nas w wierze, które pomagały zrozumieć trudne zagadnienia, które otwierały nas na nową wiedzę.

To tylko niektóre źródła, z których czerpaliśmy, i oczywiście czerpiemy do dziś, inspiracje do pogłębiania wiedzy religijnej. Realizowanie tego wezwania z pasją uważamy za niezbędne w rozwoju duchowym każdego chrześcijanina. Staje się ono jednym z warunków dojrzałego i odpowiedzialnego pełnienia posługi w Kościele, a zatem i w Domowym Kościele.

Ks. Franciszek Blachnicki w numerycznym wstępnym Listu do wspólnot rodzinnych wymienia obowiązki, jakie powinny poznać i podjąć małżonkowie w Domowym Kościele. Jednym z nich jest pogłębianie wiedzy religijnej: *Bez pogłębiania wiary praktyka innych zobowiązań byłaby czymś tylko formalnym, a chodzi tu o ducha. Po zapoznaniu się z celami i praktykami ruchu, małżon-*

kwie co miesiąc dostają krótki referat na wybrany przez grupę temat roczny, np. Pismo święte od strony egzegetycznej, sakramenty, zagadnienie Kościoła, modlitwy, miłości małżeńskiej itp. Na końcu każdego z tych referatów znajdują 2-3 pytania. W ciągu miesiąca każda para małżeńska odczytuje referat, rozważa go, przedyskutowuje między sobą i ustala wspólne odpowiedzi na zataczone pytania. W czasie zebrania miesięcznego następuje odczytanie odpowiedzi i dyskusja na temat, który każdemu jest już dobrze znany. Praca ta nie tylko poszerza i pogłębia wiedzę religijną, ale przyczynia się do duchowej łączności małżonków (ks. F. Blachnicki, Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych, t.1, s. 28).

Wierność temu wymogowi, jak wskazuje ks. Franciszek, ubogaca i ożywia nasze życie wiarą, pogłębia więź z Panem Bogiem, ale wpływa także na pogłębianie duchowości małżonków, pomaga im lepiej się poznać i zrozumieć oraz pełniej przeżywać wspólnie charyzmat drogi, którą razem podążają ku świętości.

Od samego początku zaakcentowana została ważność części formacyjnej spotkania miesięcznego; tutaj – jego drugiego etapu, czyli omówienia nowego tematu.

To wymaganie bardzo szybko zaczęło nas do wspólnych, bardzo sumiennych przygotowań do comiesięcznych spotkań, czytania tekstów źródłowych, pogłębiających nowe tematy formacyjne proponowane w konspektach,

przedyskutowania ich w domu, by na kręgu przybliżyć nasze poglądy innym małżeństwom i jednocześnie wsłuchać się w ich przemyślenia. To bardzo budujący czas dla nas obojga, wspaniała okazja do wzajemnego zbliżania się do Pana Boga i do siebie.

Pogłębianie wiedzy na temat małżeństwa i rodziny pomaga nam aktywnie i świadomie zabierać głos w sprawach dotyczących godności życia współczesnych rodzin, pomaga również rozumieć sposób myślenia i postępowania ludzi, których spotykamy w swoim otoczeniu, we wspólnocie, w rodzinie, w pracy.

Pogłębianie wiedzy religijnej uzdalnia nas do bardziej świadomego uczestnictwa w dziele ewangelizacji. Ugruntowana wiedza umożliwia w sposób jasny i przekonujący uzasadniać swoją wiarę wobec niewierzących i wątpiących, dodaje odwagi i dostarcza argumentów w dyskusjach na różne tematy religijne – i nie tylko – z osobami, których znajomość poruszane tematu jest bardzo powierzchowna.

Przygotowując się do wypełniania różnych zadań w czasie trwania naszych posług pary odpowiedzialnej w Domowym Kościele staraliśmy się, i czynimy to również obecnie, pogłębiać nieustannie wiedzę religijną, łącząc ją z modlitwą, z wewnętrznym przyłgnięciem do Tego, do Którego tę wiedzę odnosimy, bo On jest Mądrością. Widzimy, że owoce działań podparte wiedzą i modlitwą mają głęboką wartość.

Elżbieta i Mirosław Wrotek

Charakteryzować się postawą służby, posłuszeństwa i miłości wobec Kościoła

Jesteśmy małżeństwem od 26 lat, mamy dwoje dzieci, które w lutym

2015 roku skończyły 17 lat. W Ruchu Światło-Życie formujemy się ponad



30 lat; to więcej niż połowa naszego ziemskiego życia.

Dla nas **motywacją do służby i posłuszeństwa wobec Kościoła jest miłość!** Jak rozumiemy miłość i jak miłość wobec Kościoła realizujemy w życiu codziennym? – „Bóg jest miłością” (1 J 4,16) Miłość definiuje samego Boga, który pragnie „aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Miłość w wymiarze ludzkim oznacza dla nas po pierwsze **pragnienie dobra dla Kościoła**, tzn. aby realizowała się wola Boża wobec niego; po drugie, to **troska o Kościół** jako wspólnotę ludzi oraz jako instytucję; i po trzecie, to **odpowiedzialność za misję Kościoła** i jego rozwój. Dla nas miłość to nie są sentymenty, ale akt woli. **Miłować, to chcieć służyć** drugiemu człowiekowi: współmałżonkowi, dziecku, rodzicowi, bratu, siostrze, bliźniemu.

Miłość do Kościoła praktykujemy w dwóch wymiarach: lokalnym i powszechnym. W wymiarze lokalnym od wielu lat współpracujemy z kolejnymi księżmi proboszczami naszej parafii, posługujemy w parafii zgodnie z otrzymanymi charyzmatami: Mirek niegdyś muzyk, obecnie liturgicznie jako lektor i kantor; wspólnie cyklicznie prowadzimy zajęcia z narzeczonymi w ramach tzw. kursu przygotowującego do małżeństwa oraz kursy finansowe Crown; organizujemy konferencje i kursy biblijne nt. finansów po Bożemu, bo tym tematem się interesujemy i w nim się rozwijamy; w parafii pilotujemy krąg DK; dbamy o potrzeby finansowe naszej parafii. Wymiar lokalny to również troska o Domowy Kościół, naszą wspólnotę formacyjną. W ciągu ostatnich lat pełniliśmy posługę, do których DK nas posyłał: pary animatorskiej, pilotującej, animatorów diakonii, pary diecezjalnej i filialnej. Z zasa-

dy nie mówimy „nie”, jeśli nie ma poważnych przeszkód, aby służyć wspólnocie. Obecnie nadal służymy w redakcji „Listu DK” i czujemy się odpowiedzialni za DK w wymiarze składki małżeńskiej, czy innych darowizn celowych.

W wymiarze powszechnym Kościoła nasza miłość do niego wyraża się w podejmowaniu dzieł ewangelizacyjnych. Dla nas narzędziem ewangelizacji w Polsce i zagranicą jest edukacja finansowa dorosłych i dzieci oparta o rady biblijne dotyczące zarządzania pieniędzmi. Działamy za zgodą i z błogosławieństwem naszego Księdza Biskupa. Nasza służba ma wymiar formalny, bo Ela jest członkiem Rady ds. Apostolstwa Świeckich przy Konferencji Episkopatu Polski, ale wiele dzieł ewangelizacyjnych podejmujemy spontanicznie, w odpowiedzi na zaproszenia różnych wspólnot.

Dzisiaj nie wyobrażamy sobie życia ograniczonego do służenia tylko rodzinie, dzieciom i sobie nawzajem bez służenia również siostram i braciom we wspólnocie. Nasza odpowiedzialność za Kościół dojrzewała z czasem, bo kiedy dzieci były małe, nie angażowaliśmy się w służbę poza domem, realizując się w pierwszym miejscu naszej posługi – w domu. Dzieci rosły i z czasem mogliśmy dawać więcej poza domem.

Poza służbą, miłość ma dla nas wymiar posłuszeństwa. Nie chodzi jednak o tzw. ślepe posłuszeństwo. Wierzymy w stwierdzenie, że „choć ksiądz biskup może się pomylić, to my, gdy posłuchamy księdza biskupa, nie pomylimy się nigdy”. **Posłuszeństwo wobec przełożonych w Kościele jest wyrazem posłuszeństwa wobec samego Boga. Okazując posłuszeństwo w wymiarze ludzkim, okazujemy posłuszeństwo wobec woli samego Boga**, dlatego nigdy nawet myśl o nieposłuszeń-

stwie nie powstała w naszej głowie. Nieposłuszeństwo często jest przejawem pychy, a jego owocem są rozłamy. A Jezus modlił o pokój i jedność dla nas.

W Ruchu wychowaliśmy się do posłuszeństwa, ale nie stronimy od zadawania pytań i przedstawiania swojego punktu widzenia, aby przełóżeń i hierarchowie Kościoła mogli lepiej rozpoznać sytuację i podjąć decyzję zgodną z wolą Bożą. Tak było np. w przypadku niedawnych zmian w Zasadach DK. Nie zgadzaliśmy się z formą narzucenia Domowemu Kościołowi zmian i z zakresem tych zmian. Jako odpowiedzialni wspieraliśmy proces poszukiwania prawdy, ale kiedy decyzja w tej sprawie osta-

Beata i Jarosław Bernatowicz Obejmować modlitwą sprawy i ludzi, którym służy

Przez wszystkie lata naszego bycia w Ruchu Światło-Życie staramy się kierować usłyszana dawno temu maksymą, że para odpowiedzialna ma swoją posługę opierać na dwóch filarach, tj. prawym i lewym kolanie, na kolanach zgiętych na modlitwie. Ta mądrość jest ponadczasowa. Modlitwa jest podstawą egzystencji nas wszystkich, którzy uważamy się za ludzi wierzących. *Modlitwa jest najważniejszą sprawą w życiu człowieka i wymaga wielu przygotowań. Jeżeli jednak modlitwa jest faktycznie rzeczą możliwą i rzeczywiście się dokonuje jako rozmowa z Bogiem, i odgrywa tak wielką rolę w życiu człowieka, to dlatego, że Bóg sam wezwał człowieka do tej rozmowy i uzdolnił go do niej, udzielając mu swojego Ducha.*

Modlić się za ludzi, którzy zostali nam powierzani i za sprawy tych ludzi, a także za sprawy, za które i my

tecznie zapadła, w posłuszeństwie ją przyjęliśmy. **Postawa posłuszeństwa czasami implikuje konieczność przyznania się do pomyłki czy błędu.** Jesteśmy przecież ludźmi grzesznymi. Jednak nigdy uparczywie nie trzymaliśmy się błędnych decyzji. Zdarzyły się sytuacje, kiedy prosiliśmy o przebaczenie w rodzinie i we wspólnocie.

Miłość do Boga i do Kościoła determinuje nas do realizowania woli Bożej w naszym życiu. Jak ją rozzeznajemy? Bardzo często na dialogu małżeńskim, a następnie „pod Bożym okiem” podejmujemy decyzje dotyczące naszej rodziny i małżeństwa. Jeśli zbłądzimy, w sakramencie pokuty otrzymujemy jeszcze jedną szansę.



sami jesteśmy odpowiedzialni, to jedna z naszych licznych powinności jako pary odpowiedzialnej. Nie ma znaczenia jaką w danej chwili pełnimy posługę: czy jesteśmy parą krajową, filialną, diecezjalną, rejonową, łącznikową, animatorską, pilotującą, parą odpowiedzialną za diakonię, czy też parą odpowiedzialną za jakiś ważny, właśnie nam powierzony, czy przez nas podjęty „odcinek”.

Modlić się to przede wszystkim słuchać Boga. Słuchać Boga podczas swojego Namiotu Spotkania, podczas zagłębiania się i studiowania Słowa Bożego, podczas stawiania Bogu pytań i rozzeznawania Jego wo-

li. Powinniśmy wsłuchiwać się także w głos Boga, który mówi do nas we współmałżonku, ale i w tych, których Dobry Bóg stawia na naszej drodze, powierzył nam na całe życie, czy też na czas posługi. Dar modlitwy, dar wsłuchiwania się w Boga i drugiego człowieka wiąże się nierozdzielnie z darem spotkania, z darem rozmowy. To właśnie podczas spotkania poznajemy Tego i tych, którym służymy, odkrywamy nowe sprawy, zadania i obszary, które powinniśmy otoczyć modlitwą i rozeznaniem. W jednej ze swoich licznych homilii wygłoszonych w Krościenku Ojciec Franciszek mówił: *Gdyby Chrystus dzisiaj przyszedł na ziemię, może nawet ludzie by Go nie ukrzyżowali, ale pewnie najczęściej spotkałby się ze słowami: „Panie nie mam czasu”. Z pewnością Chrystus uczyłby ludziom współczesnym ten sam wyrzut, który zrobił Marcie: „Troszczyście się o wiele rzeczy, zabiegacie o mnóstwo spraw, a przecież jednej rzeczy tylko potrzeba”. Na tę jedną rzecz jednakże ludzie nie mają dzisiaj czasu. Czym jest ta jedna jedyna rzecz, która wystarcza, która jest najlepszą częścią? Możemy ją wyrazić w jednym słowie: **spotkanie**. Tylko w relacji osoby do osoby, a więc w tym, co nazywamy spotkaniem, człowiek może znaleźć szczęście.*

Możliwości wspólnej modlitwy z powierzonymi nam małżeństwami jest wiele. Możemy z nadarzających się okazji spotkania korzystać lub sami takie okazje stwarzać. Jako para odpowiedzialna uczestniczymy w licznych spotkaniach kręgów, animatorów, spotkaniach diakonii specjalistycznych, rekolekcyjnych, w warsztatach i innych. To podczas tych spotkań poznajemy małżeństwa i obejmujemy je i ich sprawy modlitwą spontaniczną. Z wieloma parami odwiedzamy się wzajemnie, raz w naszym domu, raz u nich, jesteśmy bowiem ich „animatorami” w szeroko rozumianym tego słowa znacze-

niu. Zawsze jest wówczas okazja, by wspólne „Ojcze nasz” i słowa modlitwy jednoczyły nas i nasze wspólne działania. Zresztą forma modlitwy jest dowolna, najważniejsze by otwierała nas na siebie, byśmy doświadczali modlitwy „za” siebie i „ze” sobą i *abyśmy wyrażali gotowość przyjęcia woli Bożej i poddania się jej.*

Modlitwa za sprawy i ludzi, którym służymy składa się z kilku ważnych elementów, takich jak:

– modlitwa indywidualna (słuchanie Boga);

– rozmowa i modlitwa wspólna pary odpowiedzialnej (słuchanie Boga i rozeznawanie);

– spotkania z powierzonymi nam ludźmi i wspólna z nimi modlitwa, także spontaniczna (słuchanie Boga i ludzi);

– dalsza, nieustanna wspólna modlitwa pary odpowiedzialnej za konkretnych ludzi i sprawy (słuchanie Boga i ludzi).

Polecamy taką właśnie kolejność owocnej modlitwy. Sami doświadczaliśmy i doświadczamy nieustannie efektów tej modlitwy. Bo jeżeli nie będzie spotkania/słuchania, to i nie będzie potrzeby wspólnej modlitwy. Jeżeli słuchamy, to odkrywamy zamiary Boga, a potem On sam już rozwija swoje dzieła.

Para odpowiedzialna powinna być jak Chrystus Sługa. Być sługą to być oddanym innym; to znaczy także słuchać i modlić się za wszystkie sprawy, którymi żyjemy my i inni wokół nas, od spraw dnia codziennego, aż po sprawy duchowe. Para odpowiedzialna ogarnia modlitwą wszystko, co jest istotne. Zgodnie bowiem z obowiązującą w Ruchu Światło-Życie zasadą solidarności, wszyscy powinni czuć się odpowiedzialni za wszystkie sprawy, mimo że podejmują swoje ściśle określone zadanie. Te ściśle określone obowiązki jest trochę łatwiej realizować,

bo są one wymienione w Zasadach DK; problem pojawia się, gdy trzeba je skonkretyzować, rozemnać, jakie tematy powinniśmy podjąć, do kogo zwrócić się z prośbą o współpracę. I tutaj nieodzowna jest modlitwa i wsłuchiwanie się w Boga i drugiego człowieka. Po pełnej pokory modlitwie (pomocne mogą być tu także oazy modlitwy), bez problemu znajdziemy tematy do przekazania innym, dzieła, które mamy podjąć, ludzi, z którymi mamy się spotkać, naszych następców, propozycje, które mamy innym przedstawić, ludzi, których otoczmy szczególną opieką, gdyż jej najbardziej potrzebują.

Modlitwa odgrywa także ważną rolę w sytuacjach konfliktowych z tymi małżeństwami, za które jesteście odpowiedzialni. Wśród otaczającej nas różnorodności odczuć i poglądów, pojawienie się takich zdarzeń jest nieuchronne. *Zwykle sięgamy do modlitwy w intencji tych ludzi (...). Polecamy Bogu różne problemy. Ale i tutaj doświadczamy często nieskuteczności, braku owocności naszej modlitwy. Dobra modlitwa polega najpierw na zrezy-*

gnowaniu ze swego sądu i na przyjęciu w jego miejsce osądu Boga. Zwykle bowiem osądzamy bliźniego za to, że nie postępuje tak, jak byśmy sobie tego życzyli, tzn., że nie poddaje się naszej woli, naszym planom (...). Powinniśmy na modlitwie wówczas postawić sobie pytanie: Czego chce Bóg od tego człowieka? Czego chce Bóg dla mnie przez to, że każe mi wejść w taką sytuację?. Naszą odpowiedzią w takiej sytuacji jest otwartość na głos Boży. Widzimy, że czasami jesteśmy stanowczy, a czasami dajemy wolność innym w ich działaniach, bo właśnie tego wymaga od nas Pan.

Nie ustawajmy zatem w modlitwie za ludzi i sprawy, aby ona mogła nas ubogacać i łączyć w jedno na drodze do Pana Boga, aby ta modlitwa nas ożywiła i czyniła „nowym człowiekiem”.

Wszystkie przytoczone i zaznaczone kursywą w artykule teksty O. Franciszka Blachnickiego pochodzą z jego książki *Szkoła Modlitwy, Panie naucz nas modlić się*, wydanej przed Wydawnictwo Światło-Życie, 2006.

Danuta i Andrzej Bartosikowie

Świadomie i twórczo służyć społeczeństwu poprzez odpowiedzialnie wykonywane obowiązki domowe, pracę zawodową i społeczną



Świadomie, twórczo, odpowiedzialnie służyć... Spróbujmy podjąć refleksję nad znaczeniem powyższych stwierdzeń, w świetle Słowa Bożego, nauki Kościoła z punktu widzenia członka Ruchu Światło-Życie, a konkretnie jego gałęzi rodzinnej – Domo-wo Kościoła.

Wiara to fundament, który stanowić winien punkt wyjścia w naszej refleksji. Pismo św. mówi, że ten, który wierzy w Jezusa Chrystusa, jest chrześcijaninem. Idąc dalej, by dojrzale wierzyć, a raczej być dojrzałym chrześcijaninem, trzeba sprawić, aby z naszej wiary wypływały uczynki.

Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? (Jk 2,14); Widzisz, że wiara współdziała z jego uczynkami i przez uczynki stała się doskonała (Jk 2,22). O tych uczynkach mówi św. Paweł w prawie każdym swoim liście, w części końcowej, gdzie szkicuje konkretny, praktyczny ideał chrześcijanina. Mówi o tym, jak chrześcijanin powinien postępować w swoim środowisku w życiu rodzinnym itd.

Dzisiaj wokół nas jest wielu chrześcijan, którzy przedkładają słowa nad uczynki. Świadomi istoty znaczenia nazwy Ruch Światło-Życie mamy głębokie przeświadczenie, że świadoma, twórcza i odpowiedzialna postawa to coś, co widać, a nie słychać; coś, co wydaje trwałe owoce, a nie ulatnia się z czasem; coś, co rodzi „życie”, a nie zabija; coś, co wzbudza i inspiruje, a nie tłumii; coś, co uszczęśliwia, a nie przygnębia; coś, co pozwoli być darem dla drugiego człowieka, a nie zagarnia, gromadzi dla swojej chwały.

Jesteśmy ...*ruchem posoborowym. Grupy katechumenalne względnie deuterokatechumenalne stanowią prawdziwą szkołę wiary, świadectwa i apostołstwa* (ks. Franciszek Blachnicki, Dmowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych. Numer wstępny). Co to znaczy? Jakie się za tym kryją postulaty i wymagania? Rodzina chrześcijańska jest katechumenatem przez samą swoją egzystencję, przez atmosferę i styl życia w niej panujący, o ile jest to styl życia wspólnoty ewangelicznej, właśnie domowego Kościoła. Konkretnie oznacza to,

– że rodzina żyje na co dzień słowem Bożym, starając się uczynić ze słowem życia;

– że modli się wspólnie, stając się dla swych członków szkołą modlitwy;

– że rodzina realizuje ewangeliczną hierarchię wartości, jest „uboga w ducha”, realizuje ducha Błogosła-

wieństw i Kazania na Górze, że stawia swoim członkom wymagania ewangelicznego wezwania do nawrócenia, naśladowania Chrystusa i noszenia krzyża;

– że rodzina żyje liturgią Kościoła, zwłaszcza Eucharystią, przeżywaną jako zobowiązujące wezwanie do jedności i miłości;

– że wreszcie rodzina wdraża do postawy służby – diakonii i odpowiedzialności w Kościele przeżywanym we wspólnocie lokalnej – parafii oraz wobec świata, w którym się żyje i pracuje.

Jeśli rodzina realizuje wszystkie te zadania, spełnia podstawowe zadania katechumenatu (ks. Franciszek Blachnicki, List do wspólnot rodzinnych, nr 1).

Czyż nie jest to istota i sens codziennych naszych zadań w rodzinach, zakładach pracy i środowisku w którym żyjemy? Często szukamy „wielkich” rzeczy, by tam „wykazać się” swoją odpowiedzialnością, czy postawą służby. Czy takie intencje rzeczywiście wypływają z głębi serca? Ufamy i wierzymy, że tak. Nie „wielkie”, ale te „małe” niech staną się dla każdego z nas największymi z tych, które postawił i stawia przed nami, animatorami, sam Jezus Chrystus. Tak, moje obowiązki domowe są na równi ważne z zawodowymi czy społecznymi. To one mnie uświęcają, a nie ilość rekolekcji, czy wygłoszonych płomiennych konferencji. Tak, one są bardzo ważne i potrzebne, bo to też nasza droga. Nie lekceważmy jednak i nie ignorujmy tak istotnej odpowiedzialności, którą obdarzył nas Pan. To pierwszy stopień do nieba; potem są kolejne; w cierpliwości, sumiennosci i odpowiedzialności „zdobyczymy” w pokorze dalsze „szczyty”, aż dojdziemy do chwały Pana (...), stając się współpracownikami, wyróżniającymi się zawsze w pracy Pańskiej, wiedząc, że trud ich nie jest daremny w Panu (por. DA 33).

ZNAKI CZASU

Tomasz Talaga

Konwencja Rady Europy o zapobieganiu i przeciwdziałaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej

Idzie nowe – neomarksizm puka do Twoich drzwi

Przygotowując materiały do działu „Znaki czasu” w naszym kwartalniku dochodzimy w redakcji do wniosku, że żyjemy w coraz trudniejszych czasach. Czytelnik powie: czemu się dziwisz człowieku? Każde kolejne pokolenie jest świadkiem cywilizacyjnych zmian i proces ten jest nieuchronny. Każde odchodzące pokolenie zachwala czasy swej młodości i przewraca oczami mówiąc o tym, „co się teraz porobiło”. I prawdopodobnie, drogi Czytelniku, masz rację. Niestety, oszałamiające tempo zmian, gwałtowne usprawnienie i przyspieszenie komunikacji międzyludzkiej wprowadziły nowy porządek.

Współczesne zmiany cywilizacyjne chyba nie idą w dobrym kierunku. Co o tym świadczą? Przede wszystkim wszechobecny relatywizm. Oznacza to nieustanne podważanie nie tylko utartych schematów – co w procesie rozwoju cywilizacyjnego jest jego siłą napędową, ale także niszczenie dotychczas nienaruszalnych fundamentów – prawa naturalnego i porządku moralnego. W świecie, w którym każdy może wypowiedzieć się na dowolny temat i opublikować swoją wypowiedź w internecie, gdzie w ciągu godziny pojawiają się tysiące nowych informacji, trudno zachować obiektywizm i sensownie filtrować zawartość znajdujących treści. Nowe pokolenia wchodzi w erę globalnego chaosu informacyjnego, w którym króluje ten, kto potrafi się przebić ze swoim zdaniem. Nie ma

większego znaczenia, czy zdanie to jest oparte na jakimś logicznym porządku, czy jest zakorzenione w jakiejś kulturze wypowiedzi, czy ma solidne podstawy cywilizacyjne. Czasami mamy wrażenie, że im mniej w nich logiki i myślowego porządku w wyrażanych opiniach, tym są one odbierane jako ciekawsze i bardziej atrakcyjne. Mówiąc współczesnym językiem mediów – im bardziej „odjechane”, tym lepiej.

Czasami zastanawiamy się, dokąd zmierzamy? Pytanie to dręczy zwłaszcza dziś, gdy widzimy kolejne i, niestety, skuteczne próby dewastacji fundamentów odwiecznego porządku. Przyjęta niedawno przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej *Konwencja Rady Europy o zapobieganiu i przeciwdziałaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej to świetny przykład na to, jak można, w majestacie prawa, dodajmy prawa międzynarodowego, rozmontować podwaliny cywilizacji chrześcijańskiej. Prawdopodobnie niewielu z nas zdaje sobie naprawdę sprawę z tego, jak sprytnie daliśmy się „ograć”. „My”, to znaczy chrześcijanie: potulni i bezwolni, nieświadomi i niedoinformowani. A wszystko to przeszło niezauważone w gąszczu milionów informacji.*

Wspomniana *Konwencja* to dokument oficjalnie stworzony dla zapobiegania przemocy. Stawia sobie trzy zasadnicze cele: I. zapobieganie przemocy wobec kobiet; II. chronienie ofiar przemocy; III. ściganie sprawców przemocy. Cele same w sobie budzą wątpliwości. Widzimy w nich dą-

żenie do zapobiegania patologii, złu, nieszczęściom. Tymczasem o wiele gorszym jest ukryte przestanie dokumentu i jego konstrukcja prawna. Dodajmy, nieszczęściem dla nas, ludzi nadal (choć to dziś zupełnie niepoprawne politycznie) przywiązanych do starego, chrześcijańskiego porządku.

Konwencja została przyjęta przez Komitet Ministrów Rady Europy 7 kwietnia 2011 roku. Do kwietnia 2014 roku została podpisana przez 33 państwa i ratyfikowana przez 11 państw. Rzeczpospolita Polska podpisała dokument 18 grudnia 2012 r., a 6 lutego 2015 r. został on przegłosowany przez Sejm. Do pełni ratyfikacji brakuje tylko (na dzień dzisiejszy, czyli 18 lutego 2015 r. – przyp. red.) przegłosowania przez Senat i podpisu Prezydenta RP. Co oznacza dla Polaków wejście w życie *Konwencji*? Dobre pytanie, które powinniśmy częściej zadawać sobie przed feralnym piątkiem 6 lutego.

Konwencja od początku pojawienia się w optyce polskiego porządku prawnego budziła żywe kontrowersje. Specjaliści od prawa konstytucyjnego pokazywali sprzeczność niektórych zapisów *Konwencji* z Konstytucją RP. Jak stwierdza raport Instytutu Ordo Iuris: *Takie założenia* [Konwencji – przyp. red.] *budzą zasadnicze wątpliwości w świetle aksjologii polskiej Konstytucji, która podkreśla łączność z tradycjami I i II Rzeczypospolitej oraz wyraża wdzięczność przeszłym pokoleniom Polaków za kulturę zakorzenioną w chrześcijańskim dziedzictwie.*¹ Punktów sprzecznych z polską Konstytucją jest

¹ Czy Polska powinna ratyfikować *Konwencję Rady Europy o zapobieganiu i przeciwdziałaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej*? Raport Instytutu Ordo Iuris, pod red. Joanny Banasiuk, Warszawa 2014, s. 5. Warto dodać, że Raport Instytutu Ordo Iuris to chyba jedyny dokument w języku polskim tak kompleksowo i kompetentnie opracowujący problem *Konwencji*.

więcej; nie czas i miejsce na ich analizę na naszych łamach. Raport Instytutu Ordo Iuris wykląda problem szczegółowo, warto więc się z nim zapoznać.

Wspomniane powyżej kontrowersje to dopiero początek większego problemu. Istotą sporu między zwolennikami a przeciwnikami *Konwencji* jest coś więcej niż zgodność z obowiązującym porządkiem prawnym. Rzecz idzie o sprawy o wiele szersze, mające znacznie silniejsze oddziaływanie społeczne i polityczne. Sprawa dotyczy podstaw, fundamentów cywilizacyjnych, na których zbudowane są porządki prawne państw. Największe kontrowersje budzi fakt mocnego zideologizowania *Konwencji*. Ideologiczny charakter dokumentu wyraża się w tym, że jest on zbudowany na założeniach odradzającej się ideologii marksistowskiej. Ośią przewodnią ideologii nowego dokumentu jest polityczna idea „walki płci”. W *Konwencji* udowadnia się, że przemoc wobec kobiet ma charakter strukturalny, czyli jest wpisana na stałe w życie społeczeństw, jako odwieczna walka mocniejszej płci męskiej ze słabszą płcią żeńską. Walka ta nie skończy się dopóty, dopóki będzie istniała różnica między obiema płciami. Neomarksistowski charakter tej ideologii widoczny jest tu gołym okiem. Marks i Engels widzieli we własności prywatnej źródło przemocy w relacjach społecznych. Głosili, że dopóki istnieje własność prywatna, dopóty będzie trwała walka klasowa. Według Marksa i Engelsa małżeństwo kobiety i mężczyzny nie jest naturalną wspólnotą zdolną do samodzielnego rozwoju ku pełni człowieczeństwa, a jedynie instytucją legalizującą przemoc mężczyzny wobec kobiety. Należy zatem przekształcać zastany społeczny porządek.

Do podobnych działań zachęca, a w sensie prawnym działania takie

wręcz narzuca, przyjęta przez polski Sejm *Konwencja*. Na czym ma polegać zmiana zastanego porządku? Otóż należy wszelkimi możliwymi sposobami (także poprzez tworzenie nowych aktów prawnych) wykorzeniać istniejące stereotypy w pojmowaniu płci, zastępując je pojęciem *gender* (z ang. *rodzaj*). Dotychczasowe pojmowanie płci w znaczeniu biologicznym (jestem albo kobietą, albo mężczyzną) należy zastąpić odnajdywaniem się w dowolnych rolach społecznych, gdzie płeć biologiczna nie ma znaczenia (nie istnieje). Można więc przybierać różne role i funkcjonować w dowolnych układach społecznych. Stąd już tylko krok do promocji (a jak się okaże za chwilę – narzucania) homoseksualizmu, transseksualizmu, jako związków normalnych i społecznie uzasadnionych. Cytowanie fundamentalnego zdania chrześcijaństwa: *Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Bóży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę.* (Rdz 1,27) może okazać się więc nie tylko przeżytkiem, ale także aktem łamania prawa i skutkować grzywną lub karą więzienia. Przesada? Niekoniecznie.

Do monitorowania procesu wdrażania postanowień *konwencji* służyć ma grupa GREVIO – *Grupa ekspertów do spraw przeciwdziałania przemocy wobec kobiet i przemocy domowej* (*the Group of experts on action against violence against women and domestic violence*). Eksperci zatem będą czuwać nad tym, czy odpowiednio szybko i skutecznie realizowane są postulaty *Konwencji*. Nie tylko będą monitorować postępy programu, lecz będą także domagać się szczegółowych raportów od państw sygnatariuszy i wydawać „ogólne zalecenia” mające charakter obligatoryjny. Będą wreszcie naciskać, w uzasadnionych dla nich przypadkach, na szczególnie szybko i skuteczne egzekwowanie postanowień *Konwencji*

gdy te, z różnych powodów, mogą być wdrażane niezbyt konsekwentnie. GREVIO to nic innego jak grupa formalnego nacisku posiadająca mandat międzynarodowy do ingerencji w wewnętrzne sprawy poszczególnych państw.

Spróbujmy oczami wyobraźni zobaczyć, jak może wyglądać to w Polsce.

Im bardziej poznajemy założenia *Konwencji*, tym więcej obaw pojawia się na horyzoncie. *Konwencja* zakłada bowiem, w imię walki z zastanymi stereotypami, zmiany w systemie edukacji. Dotychczasowe systemy wychowawcze jeśli nie wprost oparte o zręby cywilizacji chrześcijańskiej, przynajmniej z szacunkiem odnosiły się do chrześcijańskiego dziedzictwa. Nadchodzi jednak nowe. Jak widać w pracach uprzedzających wprowadzenie *Konwencji*, na polecenie Ministerstwa Edukacji znikają z podręczników Święta Narodzenia Pańskiego. Bocznymi drzwiami wchodzi do szkół edukacja seksualna, w której, począwszy od przedszkola, przekonuje się wychowanków, że płeć biologiczna nie istnieje i z chłopca można przemienić się w dziewczynkę – i odwrotnie. Wystarczy chcieć być kimś innym i już się nim jest. Chłopcy mogą (czasami nawet powinni, bo tak pani każe) przebierać się w dziewczęce ciuszki. Nowy porządek, nowy świat.

Twórcom i zwolennikom *Konwencji* nie przeszkadza fakt, że narzucanie nowych, zupełnie absurdalnych form wychowawczych godzi w konstytucyjne prawo pierwszeństwa rodziców w wychowaniu ich dzieci. Przykład Niemiec pokazuje, że konstytucyjne prawo obowiązku szkolnego, wedle orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego RFN, jest nadrzędne wobec prawa rodziców do wyboru sposobu wycho-

wania ich dzieci. Stąd zabroniony jest w Niemczech tzw. *homeschooling*, czyli nauczanie domowe przez rodziców, natomiast obowiązkowa – edukacja seksualna dla wszystkich uczniów. Bez wyjątku, pod karą grzywny lub aresztu dla rodziców. Jeżeli *Konwencja* będzie konsekwentnie realizowana w Europie, a tym samym w Polsce, należy w niedługim czasie spodziewać się kolejnych zmian prawnych, w tym także tych podobnych do orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego RFN.

Nie mamy zatem wątpliwości, że idzie nowe. Nowe problemy, nowe zgorzenie, kolejna dewastacja starego porządku. O ile ideologia Marksa i Engelsa, pomimo wielomilionowych ofiar ludzkich, nie utrwaliła na świecie nowego porządku powszechnej szczęśliwości, o tyle współczesna globalizacja i ponadnarodowe systemy prawne, uderzające nie tyle we własność prywatną, ile w absolutne fundamenty ludzkiej egzystencji – w rodzinę złożoną z matki i ojca oraz dzieci, owocu ich miłości – mają szansę na poważne sukcesy. Neomarksizm powoli wsącza się w umysły nadchodzących pokoleń. Nie brakuje mu ku temu instrumentów i możliwości. Kolejna wizja powszechnej szczęśliwości, tym razem bez płci i przemocy, bez napięć i w powszechnej tolerancji dla wszystkiego i wszystkich, zdobywa kolejne przyczółki. Gdy czytamy relacje z obrad polskiego Parlamentu zadajemy sobie pytanie: ignorancja czy zła wola kierowała tymi, którzy byli za przyjęciem *Konwencji*? Pytanie niebanalne, bo warunkuje nasze dalsze obywatelskie wybory.

Wprowadzenie do polskiego porządku prawnego *Konwencji* ma swoje dalsze, znacznie szersze konteksty. W Sejmie wielu z tych, co głosowali „za”, nie zawaha się przed kamerami powiedzieć, że są katolikami. Nikt ich

z tego nie rozliczy, nikt złego słowa nie powie. Publiczne wystąpienia pojedynczych pasterzy Kościoła też nie mają większej siły przebicia. Na niewielu robi wrażenie List Episkopatu Polski czytany w kościołach. Generalnie, jako wspólnota wierzących, nie mamy siły autorytetu, a nie chcemy przecież używać autorytetu siły (którego *de facto* także nie mamy). Na ten minorowy obraz nakładają się kolejne problemy, jak choćby wprowadzenie pigułki „dzień po”. Kolejny, świadomy, dobrze wymierzony i bolesny policzek w chrześcijański system wartości.

Z punktu widzenia katolika w Polsce sytuacja nie wygląda ciekawie. *Relatio Synodi* (opublikowane na łamach poprzedniego, 136. Numeru „Listu”), pokazuje wiele niepewności i braku jasnych odpowiedzi na najtrudniejsze pytania stawiane w Kościele współczesnym. Głęboki podział opinii wśród ojców synodalnych zaznaczył się mocno w kluczowych kwestiach: jedności i nierozzerwalności związku małżeńskiego, możliwości dostępu rozwiedzionych, którzy ponownie zawarli związku małżeńskiego, do sakramentów pokuty i Eucharystii oraz stosunku do osób o orientacji homoseksualnej. Jeśli ufać papieżowi Franciszkowi, różnica zdań w Kościele jest jego bogactwem, a papież chętnie słucha odważnych wypowiedzi każdej ze stron. Ile jednak trzeba mieć wiary, by z optymizmem Ojca Świętego patrzeć na bieg wydarzeń? Ile trzeba mieć ufności i przenikliwości, by odnaleźć jasne i czytelne przesłanie w wystąpieniu Franciszka zamykającym pierwszy etap Synodu?

Cierpliwie i z ufnością należy oczekiwać drugiej części Synodu, która ma odbyć się w październiku tego roku. A tuż przed Synodem Franciszek spotka się w Filadelfii z rodzinami całego świata. Być może wspólna modli-

stwa zebranej tam wspólnoty wyprosi u Miłosiernego Pana łaskę odważnego i klarownego sformułowania nauczania Kościoła w kluczowych kwestiach. **W dzisiejszym świecie chaosu tysięcy informacji katolicy potrzebują solidnych i zarazem jasnych wykładni papieskiego nauczania.**

Wiele do życzenia pozostawiają działania informacyjne dotyczące prac przedsynodalnych i synodalnych. Brak publikacji nieprzetłumaczonych tekstów, brak otwartej dyskusji z prośbą o wyrażenie zdania przez wiernych świeckich, brak szerszego zainteresowania opinii publicznej tematyką Synodu, to najpoważniejsze zaniedbania przedsynodalne. Nic dziwnego zatem, że z powszechnego marazmu i braku zainteresowania tematem wyrwała wszystkich zdecydowana wypowiedź abp. Stanisława Gądeckiego komentującego obrady Synodu dla Radia Watykańskiego (patrz Synod o rodzinie, „List DK”, nr 136). Nagle wszyscy zobaczyli problem, który *de facto* narastał od wielu miesięcy.

Wracając do głównego wątku *Konwencji* warto na zakończenie zastanowić się, co można zrobić w zaistniałej sytuacji w Polsce. Najpierw jednak, uczciwie i w pokorze, trzeba zacytować mistrza Kochanowskiego:

Ciesz się miętym rym: Polak mądry po szkodzi:

*lecz jeśli prawda i z tego nas zbudzie,
nową przypowieść Polak sobie kupi,
że i przed szkodą, i po szkodzi głupi.*

Niestety, jako wspólnota chrześcijańska, przespaliśmy problem, skutecznie uspieni przez neomarksistowską propagandę. Nie wystarczyło kilka wystąpień polskich biskupów, nie wystarczyły dramatyczne apele nielicznych organizacji pozarządowych. Nie wystarczył rzetelny i kompleksowy Raport Instytutu Ordo Iuris.

Dla wielu z nas *Konwencja* była kolejnym niezrozumiałym dla ogółu sporem polityków. Z formalnego punktu widzenia, ostatnią instancją zdolną zablokować *Konwencję* jest Prezydent RP. Czy w nim jednak powinniśmy pokładać nadzieję? **Dla nas chrześcijan pozostaje inna droga apelacji: modlitwa i post.** Tylko Wszechmogący Bóg zdolny jest odwrócić losy historii, nawet tej zdeterminowanej przez marksistowski paradygmat. Wiedział o tym św. Jan Paweł II i nigdy w to nie wątpił. Dlatego Bóg, posługując się jego osobą, zmienił ten świat. Gdy zaufamy Bogu, możliwa jest odmiana oblicza ziemi. Tej ziemi.

Sprawa jest poważna. Pomyślmy, ile niewinnych dusz ludzkich padnie ofiarą nowej ideologii i utraci zbawienie, gdy machina nowej propagandy zacznie skutecznie działać? A przecież już zaczęła działać. Gra idzie więc o zbawienie: moje i Twoje, moich dzieci i Twoich dzieci, moich wnuków i Twoich wnuków.

Główne tezy raportu Ordo Iuris na temat Konwencji

Źródło:

<http://www.ordoiuris.pl/glowne-tezy-raportu-ordo-iuris-na-temat-konwencji-rady-europy-o-zapobieganiu-i-przeciwdzialaniu-przemocy-wobec-kobiet-i-przemocy-domowej,3449,c.html>

Cały raport można znaleźć na: http://www.ordoiuris.pl/public/pliki/dokumenty/Raport_przemoc_OI.pdf

Załącznikiem do raportu jest m.in. tekst konwencji.

Polski Parlament będzie niebawem podejmował decyzję w sprawie ratyfikacji Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i przeciwdziałaniu

przemocy wobec kobiet i przemocy domowej. Wywołana tym wydarzeniem debata publiczna ujawniła liczne kontrowersje co do zasadności ratyfikowania Konwencji przez Polskę. Instytut na rzecz Kultury Prawnej *Ordo Iuris*, dostrzegając wagę problemu, jakim jest zagadnienie przeciwdziałania przemocy wobec kobiet, przygotował raport analizujący Konwencję.

I. Konwencja o zapobieganiu i przeciwdziałaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej została przyjęta przez Komitet Ministrów Rady Europy w dniu 7 kwietnia 2011 r. Konwencja jest owocem inicjatyw zmierzających do przyjęcia przez państwa członkowskie standardów w kwestii przemocy jako zjawiska uwarunkowanego płcią społeczno-kulturową (gender-based violence). Zgodnie ze stanem z dnia 29 kwietnia 2014 r., Konwencja została podpisana przez 33 państwa, ratyfikowana przez 11 państw. Żadne z państw będących „nieeuropejskimi” członkami Rady Europy (Japonia, Kanada, Meksyk, Stany Zjednoczone Ameryki) nie podpisało Konwencji. Rzeczpospolita Polska podpisała Konwencję w dniu 18 grudnia 2012 r., niemniej jeszcze jej nie ratyfikowała.

II. Konwencja realizować ma trzy główne cele: zapobieganie przemocy wobec kobiet, chronienie ofiar przemocy oraz ściganie sprawców przemocy. Cele te same w sobie nie budzą żadnych wątpliwości, jednak Konwencja sytuuje je w kontrowersyjnym kontekście ideologicznym, skoncentrowanym wokół politycznej idei „walki płci”. W myśl tego konwencyjnego założenia, przemoc wobec kobiet ma charakter strukturalny – jest obiektywnie zdeterminowana przez strukturę społeczną i stanowić ma efekt nierównych stosunków władzy pomiędzy kobietami a mężczyzna-

mi, warunkowanymi na przestrzeni wieków przypisywaniem kobietom i mężczyznom specyficznych ról społecznych. W świetle tych założeń, jak długo obiektywnie istniejące struktury społeczne wyrażają różnicowanie pomiędzy kobietami i mężczyznami, tak długo będzie istnieć przemoc wymierzona w kobiety.

III. W optyce Konwencji zapobieganie przemocy musi oznaczać demontaż struktur społecznych czyniących różnicowanie pomiędzy kobiecymi i męskimi rolami w społeczeństwie, jako warunkujących i umożliwiających dyskryminację kobiet. Takie założenia budzą zasadnicze wątpliwości w świetle aksjologii polskiej Konstytucji, która podkreśla łączność z tradycjami I i II Rzeczypospolitej oraz wyraża wdzięczność przeszłym pokoleniom Polaków za kulturę zakorzenioną w chrześcijańskim dziedzictwie.

IV. Zasadnicze wątpliwości budzi uznanie przez Konwencję przemocy wobec kobiet za zjawisko uwarunkowane płcią. Trudno o jakiegokolwiek miarodajne dowody empiryczne wspierające to założenie; istnieją natomiast silne przesłanki podważające ten paradygmat. Jednocześnie Konwencja całkowicie ignoruje lub marginalizuje czynniki, które realnie warunkują zachowania przemocowe, a mianowicie: uzależnienia (np. od alkoholu lub narkotyków), postępujące rozluźnienie norm społecznych, obecność przemocy w środkach masowego przekazu, zwłaszcza zaś obecną w nich seksualizację wizerunku kobiety. Podkreślić przy tym należy, że w Polsce, gdzie brane są pod uwagę te czynniki, poziom przemocy względem kobiet jest wielokrotnie niższy niż w krajach skandynawskich, gdzie od lat niesukcesywnie walczy się z przemocą wobec kobiet w oparciu o ten sam ideologiczny paradygmat, na którym zbudowana jest Konwencja.

V. Wynika to jednoznacznie z badań empirycznych na temat przemocy wobec kobiet w Unii Europejskiej, których wyniki opisuje Raport Agencji Praw Podstawowych UE. Badania te odznaczają się wysokim stopniem poprawności metodologicznej, dając możliwości porównania wyników poszczególnych krajów.

Zebrałe dane ukazują Polskę w jednoznacznie pozytywnym świetle. Kraj nasz charakteryzuje najniższy w UE wskaźnik przemocy doświadczanej przez kobiety od obecnego lub byłego partnera (blisko trzykrotnie mniej niż w Szwecji) oraz bardzo wysoki wskaźnik raportowalności aktów przemocy policji.

Dane te stoją w sprzeczności z forsowaną często w mediach tezą, że wyniki badań dotyczących przemocy są zniekształcane przez niewielką liczbę zgłaszanych przypadków lub brak społecznego przyzwolenia na publiczne mówienie o sprawach osobistych (badaniem stworzono atmosferę zaufania i szczerości). Polki czują się znacznie bezpieczniej niż kobiety w innych krajach Unii. Wyniki Polski kontrastują z sytuacją w krajach stosujących ideologiczne podejście do przemocy właściwe dla Konwencji, a które zwolennicy ratyfikacji przedstawiają jako wzór do naśladowania. Najwięcej przemocy kobiety doświadczają w krajach skandynawskich. Przykładowo, dla Danii jest to aż 52%, Finlandii – 47%, Szwecji – 46% (w Polsce – 19%).

VI. Istotne wątpliwości budzi system monitorowania procesu wdrażania Konwencji. Zważywszy na ideologiczne podejście, któremu hołduje Konwencja, żywić można uzasadnione obawy, że system monitorowania, w którym kluczową rolę odgrywać będzie grupa GREVIO, podejmować będzie decyzje motywowane konwencyjnym paradygmatem światopoglądowym. Jest to szczególnie istotne

w kontekście kompetencji GREVIO do wydawania „ogólnych zaleceń” co do sposobu realizacji Konwencji. Doświadczenia z funkcjonowaniem podobnych ciał monitorujących wskazują jednoznacznie, że przejawiają one niezwykle aktywistyczną rolę w procesie interpretacji umów międzynarodowych. W ramach kompetencji do wydawania „zaleceń ogólnych” usurpują sobie często kompetencje suwerennych państw do dokonywania interpretacji aktów prawa międzynarodowego. Może to prowadzić do wywierania międzynarodowego nacisku mającego zmusić Polskę do akceptacji ideologicznie motywowanych rozwiązań prawnych, w tym upowszechnienia aborcji.

VII. Niezależnie od potencjalnych zagrożeń, rozwiązania konwencyjne już teraz budzą istotne wątpliwości w świetle konkretnych przepisów Konstytucji Rzeczypospolitej, mianowicie art. 25 ust. 2 w związku z art. 13; art. 48 ust. 1; art. 18; art. 32 i art. 33 oraz art. 42 ust. 2 i art. 2 w związku z art. 45 ust. 1 Konstytucji. Rozwiązania Konwencji mogą również służyć usprawiedliwianiu aktów naruszania tajemnicy adwokackiej. Poważne wątpliwości co do zgodności z Konstytucją budzi m.in. art. 14 Konwencji, zobowiązujący Państwa do upowszechniania konwencyjnego paradygmatu światopoglądowego poprzez system powszechnej edukacji. Stoi to w sprzeczności z zasadą bezstronności światopoglądowej państwa oraz stanowi istotną ingerencję w prawo rodziców do wychowania swych dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami, chronione przez art. 48 ust. 1 Konstytucji. Rażą też nader nieprecyzyjne sformułowania w zakresie przesłanek odpowiedzialności karnej.

VIII. Konwencja budzi wątpliwości z punktu widzenia konstytucyjnej zasady równości wobec prawa oraz zasady równości płci.

Konwencja jest aktem prawnym, którego beneficjentami mają być w rzeczywistości wyłącznie kobiety, co jest rozwiązaniem ewidentnie dyskryminacyjnym. Jednocześnie Konwencja zabrania uznawać nierówne traktowanie, wymuszane przez Konwencję, za dyskryminację. Tymczasem mężczyźni – choć znacznie rzadziej niż kobiety – również padają ofiarami przemocy domowej. Ponadto, Konwencja całkowicie ignoruje podwyższone ryzyko przemocy domowej, na którą narażone są osoby starsze.

IX. Te postanowienia Konwencji, które nie wiążą się bezpośrednio z jej ideologiczną tożsamością, od dawna obecne są w licznych polskich rozwiązaniach antyprzemocowych. W oparciu o nie, konsekwentnie i z najlepszymi wynikami na tle UE, realizowana jest polityka przeciwdziałania przemocy domowej. W załączniku do raportu odnaleźć można zestawienie obowiązujących rozwiązań prawnych, które zawierają wymagane przez Konwencję rozwiązania.

Wnioski

Konwencja CAHVIO zawiera szereg rozwiązań budzących istotne wątpliwości, zwłaszcza natury konstytucyjnej.

1. Przepisy prawa polskiego zapewniają kobietom co najmniej jednakowy standard ochrony jak rozwiązania konwencyjne. Wyniki badań przeprowadzonych przez Agencję Praw Podstawowych pozwalają twierdzić, że stosowane w Polsce rozwiązania są znacznie skuteczniejsze niż działania podejmowane w oparciu o założenia przyświecające Konwencji CAHVIO.

2. System aksjologiczny zawarty w Konwencji, zakładający działania z zakresu inżynierii społecznej, jest nie do pogodzenia z polskim porządkiem konstytucyjnym.

3. Konwencja nie stanowi skutecznego instrumentu zapobiegania i zwalczania przemocy wobec kobiet, ponieważ twórcy Konwencji nie zidentyfikowali rzeczywistych zagrożeń i źródeł przemocy, uznając za źródło przemocy wobec kobiet nierówne relacje władzy pomiędzy kobietą a mężczyzną i jednocześnie całkowicie ignorując lub marginalizując czynniki, które realnie warunkują zachowania przemocowe, takie jak 1) problem alkoholizmu i innych uzależnień 2) erozja czynników chroniących oraz 3) obecność przemocy w środkach masowego przekazu.

4. Doświadczenia wynikające z funkcjonowania mechanizmu monitorującego bliźniaczej ideowo amerykańskiej Konwencji Belém do Pará wskazują, że mająca działać na mocy Konwencji CAHVIO grupa GREVIO może służyć wywieraniu presji w kierunku legalizacji i upowszechnienia aborcji.

5. Rozwiązania konwencyjne stwarzają kontekst normatywny mogący prowadzić do rozchwiania aksjologicznych podstaw polskiego ustroju, otwierając furtkę do kwestionowania chronionego konstytucyjnie modelu rodziny oraz praw rodziców do wychowania swoich dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami.

6. Konwencja wprowadza dyskryminację mężczyzn i tym samym jest sprzeczna z konstytucyjną zasadą równości wobec prawa oraz zasadą równości płci.

7. Konwencja budzi istotne wątpliwości z perspektywy konstytucyjnych gwarancji prawa do obrony i prawa do sądu.

8. Ratyfikacja Konwencji wiązałaby się z ponoszeniem przez Polskę istotnych obciążeń finansowych.

Z tych wszystkich względów ratyfikacja Konwencji CAHVIO jest wysoko niewskazana.

Z ŻYCIA DK

Spotkanie Oplątkowe DK w Zduńskiej Woli Czas radosnego świętowania, wyborów i podziękowań

W dniach 9–11 stycznia 2015 r. odbyło się tradycyjne spotkanie oplątkowe Domowego Kościoła. Tym razem pary odpowiedzialne za DK w kraju i za granicą zjechały do Zduńskiej Woli, na zaproszenie wspólnoty DK diecezji włocławskiej. Gościliśmy w Centrum Rekolekcyjnym św. Alojzego Orione.

W piątek, późnym popołudniem, spotkał się krąg centralny, a o 21.00, po kolacji, cała wspólnota zgromadziła się na pierwszej Eucharystii, której przewodniczył moderator krajowy DK, ks. Marek Borowski SAC. W homilii, nawiązując do Bożego narodzenia się z miłości do człowieka, przypomniał nam, że miłość szuka prawdy, głosi prawdę. Miłość jest cierpliwa, miłość się nie lęka.

Św. Maksymilian Maria Kolbe

Sobota rozpoczęła się od Namiotu Spotkania i wspólnie odśpiewanej Jutrznii. Przewodniczący Jutrznii ks. Norbert Panusz przypomniał nam, że przeżywamy okres Bożego Narodzenia i przyjechaliliśmy tu świętować. I możemy powiedzieć, że całe spotkanie było takim radosnym świętowaniem. Wspólne śpiewanie kołęd towarzyszyło prawie każdej części spotkania.

Po śniadaniu pojechaliśmy do pobliskiego sanktuarium urodzin i chrztu św. Maksymiliana Marii Kolbego. Rajmund Kolbe, późniejszy o. Maksymilian, urodził się i został ochrzczony 8 stycznia 1894 r. w Zduńskiej Woli. Niemal dokładnie w 121. rocznicę tych wydarzeń mieliśmy

okazję obejrzeć muzeum – dom urodzin oraz modlić się i zwiedzić bazylikę mniejszą Wniebowzięcia NMP – kościół, w którym św. Maksymilian otrzymał sakrament chrztu i bierzmowania. Był to czas refleksji nad drogą do świętości założyciela Niepokalano-wa, misjonarza i męczennika Oświęcimia. Szczególną naszą uwagę w muzeum zwróciły spisane zasady życia św. Maksymiliana oraz wiele cytatów z jego pism.

Podczas przeżywanej w bazylice Eucharystii, bp Adam Wodarczyk wspominał, że jest to jego pierwsza Eucharystia, której przewodniczy w naszej wspólnotcie jako biskup, czyli jakby biskupa prymicja.

Homilię bp Adam Szal poświęcił tematowi wolności i zniewolenia, obszernie cytując ks. Franciszka Blachnickiego. Wychodząc od Ewangelii, która mówiła o Jezusie czytającym w synagodze w Nazarecie prorocstwo Izajasza („Duch Pański spoczywa na mnie...”) wskazał, że to prorocstwo spełniło się „DZIS”, nie tylko w Jezusie 2000 lat temu, ale także „DZIS” w każdym z uczniów Chrystusa namaszczonego Duchem Świętym. To namaszczenie uzdalnia do głoszenia prawdy Ewangelii ubogim (czyli wszystkim, którzy jej nie znają). Tylko prawda może wyzwolić, prawda, która objawia się w miłości. Jej wzorem jest Chrystus–Sługa, umywający nogi. Współcześnie grozi nam niebezpieczeństwo traktowania człowieka jako przedmiotu, manipulowanie drugim człowiekiem. Lekarstwem na to jest zaproszenie Jezusa do swego życia jako Pana i Zbawiciela.

Płyta jubileuszowa

Następnie w auli domu pielgrzyma Ela i Mirek Wrotkowie zaprezentowali jubileuszową płytę poświęconą siostrze Jadwidze Skudro, zatytułowaną „Obiecuję, że nie dam Wam spokoju”. Została ona przygotowana dla członków Domowego Kościoła z okazji przypadającej w grudniu 2014 r. setnej rocznicy urodzin siostry Jadwigi. Płyta zawiera jej życiorys, zdjęcia oraz konferencje na temat zobowiązań DK, kręgu DK oraz roli kapłana. Płyta została wydana w nakładzie 15 tys. egzemplarzy i w najbliższym czasie trafi do rodzin Domowego Kościoła.

Po obiedzie odbyły się spotkania filialne, podczas których dzielono się radościami z minionych wydarzeń i planami na najbliższe miesiące w poszczególnych diecezjach. W filiach warszawskiej i śląskiej był to też czas podziękowań, pożegnań i powitań, w związku z zakończeniem posługi ustępujących par filialnych: **Elżbiety i Mirosława Wrotków** oraz **Barbary i Michała Hajduków**. Byliśmy bardzo wzruszeni życzliwością i podziękowaniami ze strony par diecezjalnych naszej filii.

Wieczorem zasiedliśmy do wieczerzy wigilijnej. W radosnej atmosferze dzieliliśmy się opłatkiem i składaliśmy sobie życzenia.

Wybory pary krajowej DK

Na zakończenie dnia odbyły się wybory pary krajowej. Przeprowadził je moderator krajowy DK, ks. Marek Borowski, w obecności moderatora generalnego Ruchu Światło-Życie, bp. A. Wodarczyka, delegata KEP ds. Ruchu Światło-Życie, bp. A. Szala oraz zaproszonego konsultanta-prawnika, ks. prał. Adama Nity. Zgodnie ze zmienionymi punktami 33 i 34 Zasad DK, uprawnieni do głosowania (członkowie kręgu centralnego i pary diecezjalne) wybierali spośród zgłoszonych

sześciu kandydatur trzy pary, które zostały następnie przedstawione Delegatowi KEP, aby wskazał nową parę krajową.

Wybory przebiegły sprawnie. Spośród sześciu zgłoszonych par wybrano: **Katarzynę i Pawła Maciejewskich** (ponad 2/3 głosów już w pierwszym głosowaniu), a w kolejnych głosowaniach; **Halinę i Michała Knottów** oraz **Danutę i Dariusza Stępników**. Zgodnie z Zasadami DK, moderator generalny Ruchu Światło-Życie zwrócił się do delegata KEP z prośbą o wskazanie pary krajowej. Ksiądz Biskup oświadczył, że decyzję ogłosi w niedzielę rano, przed Jutrznią.

Podczas wyborów pozostali uczestnicy spotkania zebrali się w kaplicy i pod przewodnictwem diakonii modlitwy diecezji wrocławskiej, w modlitwie przeproszenia, uwielbienia, dziękczynienia i prośby polecali Trójcy Świętej sprawę wyborów.

Nowa para krajowa

Zgodnie z zapowiedzią bp Adam Szal w niedzielę, po Namiocie Spotkania, poinformował o wyborze nowej pary krajowej. Po konsultacjach z przewodniczącym KEP, arcybiskupem metropolitą poznańskim Stanisławem Gądeckim, wybrał na parę krajową **Katarzynę i Pawła Maciejewskich z Poznania, co zostało przyjęte przez zebranych długotrwałymi oklaskami.**

W czasie Jutrzni znów wybrzmiały słowa „Duch Pański nade mną”, tym razem przeczytane bezpośrednio z proroctwa Izajasza. Przewodniczący Jutrzni ks. Witold Gąciarz podzielił się świadectwem, że to słowa bardzo mu bliskie, gdyż umieścił je na swoim obrazku prymicyjnym.

Po śniadaniu odbyło się spotkanie ogólne. Rozpoczęło się od słowa nowej pary krajowej. Kasia i Paweł powiedzieli m.in. o swoim umiłowaniu liturgii oraz zacytowali słowa, które



Przekazanie posługi pary krajowej

przeczytali tego ranka w swoim kalendarzu: „By zbliżyć się do drugiego człowieka, trzeba oddalić się od siebie”. Poprosili zebranych o modlitwę w intencji ich posługi oraz złożyli obecnym kapłanom życzenia z okazji przypadającego dnia moderatora Ruchu Światło-Życie.

W kolejnych punktach spotkania, które prowadziła ustępująca para krajowa **Beata i Tomek Strużanowscy**, omówione zostały następujące tematy: – **Marysia Różycka** z Sekretariatu DK przedstawiła dane statystyczne DK za ubiegły rok formacyjny; podkreśliła, że cieszy stały wzrost liczby kręgów oraz osób uczestniczących w rekolekcjach;

– **Renata i Dariusz Borkowscy**, skarbnicy DK, przedstawili sprawozdanie finansowe DK za rok 2014. – również cieszy stały wzrost odpowiedzialności materialnej członków za Ruch; para krajowa podziękowała za

to wszystkim członkom Ruchu i poprosiła o dalszą odpowiedzialność za tę ważną sferę;

– **Ela Kozyra** z Sekretariatu DK przedstawiła stan rozbudowy centralnego domu rekolekcyjnego DK w Krościenku – jest szansa, że dom będzie służył rodzinom przyjeżdżającym do Krościenka na rekolekcje już w czasie najbliższych letnich wakacji;

– Para łącznikowa z Ukrainą, **Halina i Czesław Zaforemscy**, opowiedzieli o swoim radosnym pobycie w Kijowie na ogólnoukraińskim dniu wspólnoty Ruchu Światło-Życie, poświęconym setnej rocznicy urodzin siostry Jadwigi Skudro, która urodziła się w Kijowie;

– **Bp Adam Szal** przekazał prośbę KEP do DK o włączenie się w trzy ważne wydarzenia, które będą miały miejsce w roku 2016:

- w wizytę papieża Franciszka w Polsce,

- w obchody 1050-lecia chrztu Polski,

- w Światowe Dni Młodzieży w Polsce, szczególnie w aspekcie zaproszenia młodych do rodzin.

– **Beata i Tomek Strużanowscy opowiedzieli krótko o swoim czterogodzinnym spotkaniu i rozmowie z przewodniczącym KEP, abp. Stanisławem Gądeckim i prymasem Polski abp. Wojciechem Polakiem, które odbyło się 4 grudnia 2014 r.**

Czas zaproszeń i podziękowań

Na zakończenie spotkania para diecezjalna opolska, **Jola i Krzysztof Gawinowie** zaprosili wspólnotę na Podsumowanie pracy rocznej DK na Górę św. Anny. Następnie ustępująca para krajowa, Beata i Tomek Strużanowscy oraz ks. Marek Borowski SAC, moderator krajowy DK podziękowali wspólnie za czas swojej posługi, a uczestnicy spotkania – kończącym posługę: parze krajowej, moderatorowi krajowemu DK, skarbnikom DK oraz ustępującym parom filialnym filii warszawskiej i śląskiej.

Święcenia biskupów pomocniczych urodzinowym darem dla diecezji

Katowice, katedra Chrystusa Króla, 6 stycznia 2015 r., godz. 11.30. Trwa czuwanie modlitewne, a w tym czasie prezbiterzy ubierają się w szaty liturgiczne i przechodzą do głównej świątyni diecezji. Całują ołtarz, zajmują miejsca w bocznych kaplicach. Księża biskupi-nominaci, **Marek Szkudło i Adam Wodarczyk**, pozostali biskupi i konsekраторzy oraz członkowie kapituły katedralnej ubierają się w sali kapitulnej kurii. Godz. 11.45: formuje się procesja i wyrusza z kurii do katedry. Godz. 12.00: rozpoczyna się Eucharystia, podczas której biskupi-nominaci przyjmują święcenia biskupie. Główny szafarz święceń to **abp Wik-**

tor Skworc

Przedostatnim punktem programu była Eucharystia, której przewodniczył bp Adam Szal. W jego homilii znów wybrzmiały słowa o namaszczeniu Duchem Świętym. To namaszczenie otrzymał nie tylko Jezus podczas chrztu w Jordanie, ale także każdy z nas podczas swojego chrztu. Na zakończenie Eucharystii miało miejsce przekazanie posług oraz podziękowania dla gospodarzy za wspólną organizację spotkania, gościnność i serdeczność.

Po obiedzie, uradowani przeżytym czasem i wspólnotą, ubogaceni duchowo, pełni wdzięczności, wróciliśmy do swoich domów.

Korzystając z okazji, chcielibyśmy podziękować Bogu oraz ludziom spotkanym w czasie naszej trzyletniej posługi pary filialnej za wszelkie dobro, życzliwość i okazaną pomoc. **DZIĘKUJEMY!**

Wdzięczni **Barbara i Michał Hajdukowie** ustępująca para filialna filii śląskiej

tor Skworc, metropolita katowicki, zaś współszafarzami są abp **Damian Zimoń**, senior archidiecezji katowickiej i bp **Stefan Cichy**, senior diecezji legnickiej. Kapłani asystujący biskupowi nominatowi Markowi Szkudle to ks. Henryk Bolczyk i ks. Franciszek Resiak, a biskupowi Adamowi Wodarczykowi – ks. Ryszard Nowak i ks. Alfred Szkróbka. Komentarz liturgiczny i modlitwy w katedrze prowadzi ks. Artur Wyrobek.

Główny celebrans, abp Wiktor Skworc wygłasza słowo wstępne i wita wszystkich przybyłych, wymieniając konkretne osoby, członków rodziny biskupów-nominatów, przedstawicie-



Konsekracja bp. Adama Wodarczyka

li hierarchii kościelnych i instytucji zarówno religijnych jak i świeckich. Nie zapomina też o Domowym Kościele. Dla arcybiskupa diecezji katowickiej ten dzień i ta uroczystość mają też wymiar osobisty: dokładnie 17 lat temu w Rzymie z rąk świętego Jana Pawła II otrzymał sakrę biskupią.

Po Ewangelii i błogosławieństwie Ewangeliarzem śpiew „Przyjdź Duchu Święty” rozpoczyna obrzęd święceń biskupich. Prośbę o nie, skierowaną do abp. Skworca wypowiada jeden z księży asystujących. Arcybiskup odpowiada pytaniem: „Czy macie nominację Stolicy Apostolskiej?”; po uzyskaniu potwierdzenia prosi o jej odczytanie, co czyni ks. Jan Smolec, kanclerz kurii. Nominację podpisano 13 grudnia 2014 roku. Ta data Polakom nie jest obojętna.

Homilia abp. Skworca poprzedza składanie przez kandydatów na no-

wych biskupów przyrzeczeń, które dotyczą różnych wymiarów ich służby. Podczas gdy wierni klęcząc odmawiają litanie do Wszystkich Świętych, kandydaci padają na twarz u stopni ołtarza. Po powstaniu klękają przed głównym konsekratorem, potem podchodzą do wszystkich biskupów, aby powtórnie uklęknąć przed głównym szafarzem, który wypowiada modlitwę konsekracyjną. W tym czasie nad głowami nominatów diakoni trzymają otwartą księgę Ewangelii. Ta księga zostanie im później wręczona, aby przypominała główne zadanie, jakim jest wierne głoszenie Słowa Bożego. Nałożenie rąk i modlitwa konsekracyjna to najważniejszy gest sakramentalny. Po nim następują: namaszczenie głowy każdego z obu nowych biskupów olejem krzyżma – oznaczającym udział w kapłaństwie Chrystusa, nałożenie pierścienia – znaku wierności

Kościółowi, nałożenie mitry – symbolizująca nakaz dążenia do świętości, wręczenie pastorału – oznaki przekazania władzy w powierzonym biskupowi Kościele, a na koniec pocałunek biskupów. Ten ostatni gest oznacza włączenie nowo wyświęconych do kolegium następców Apostołów i wspólną odpowiedzialność za Kościół powszechny, gdyż jest to konsekwencją święceń biskupich.

W homilii abp Wiktor Skworc powiedział m.in. : „Jesteście posłani do Kościoła katowickiego, który świętuje swoje 90. urodziny. Jesteście szczególnym, urodzinowym darem dla naszego Kościoła lokalnego i za ten dar jesteście papieżowi Franciszkowi ogromnie wdzięczni. (...) Ty, biskupie Adamie, staraj się o to, aby światło Ewangelii, przez Ruch Światło-Życie, ożywiło nasze parafialne wspólnoty, aby Domowy Kościół, gałąź tego Ruchu, usilnie zabiegał, by wszystkie rodziny były „miłością wielką”. Wspólnie będziemy troszczyć się, aby każda parafia była wspólnotą wspólnot, jak tego chciał (...) bliski wam obu i nam wszystkim, Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki. Jego ideałem był Chrystus Sługa.

Symposium w Lublinie

żyć to myśleć i działać

22 listopada 2014 r. na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim odbyło się sympozjum zatytułowane „Kontynuować działalność społeczną Księdza Franciszka Blachnickiego dziś”. Zagadnienie to wspina się w ostatnie działania naszej wspólnoty związane choćby z wyborami czy projektem „Idź, obywatelu, idź” oraz w myśl Ojca Franciszka, który przypomina nam, że „życie polega na tym, żeby myśleć i działać”, a także dobitnie stwierdza: „Wiara, jeśli jest konsekwentna,

(...) Bądźcie i wy sługami zdolnymi do umywania nóg, schylania się aż do ziemi, po której dziś chodzi człowiek. (...) Głoszenie zbawczej miłości Bożej jest istotą misji, którą (...) powierza nam wszystkim Kościół. Bądźcie więc zawsze objawieniem Chrystusa i Jego miłosiernej miłości! (...) To nasze zadanie, to nasze powołanie, nasz obowiązek i nasza radość”.

W uroczystości udział wzięli także abp Szczepan Wesoły, pracujący wśród włoskiej Polonii i abp Mieczysław Mokrzycki, metropolita lwowski oraz zwierzchnicy Kościołów innych wyznań.

Zawołaniem bp. Marka Szkudły są słowa „W Tobie Panie zaufałem”, zaś bp. Adama Wodarczyka – „Światło-Życie”.

Nowo mianowani biskupi zrezygnowali z wygłaszania podziękowań. Po uroczystości zaproszono zebranych na poczęstunek śląskim kołoczem, w który obficie zaopatrzone stragany znajdujące się przed katedrą. W niespełną godzinę po uroczystości wyruszył tradycyjny Orszak Trzech Króli. Nie brakło w nim rodzin z Domowego Kościoła.

Ewa Krakowczyk

tworzy fakty społeczne”. Jak widać, zaangażowanie społeczne jest dla oazowiczów realizacją testamentu Założyciela.

Sympozjum rozpoczęła Eucharystia sprawowana w kościele akademickim pod przewodnictwem Delegata KEP ds. Ruchu Światło-Życie bp. Adama Szala.

Szczegółowe relacje z wystąpieniami poszczególnych prelegentów i program można znaleźć na stronie Instytutu im. ks. Franciszka Blachnickiego

(www.ifb.oaza.pl) oraz na stronie Ruchu Światło-Życie diecezji lubelskiej. Oto kilka myśli, które najbardziej zapadły mi w serce:

• **Dr Robert Derewenda**, dyrektor Instytutu im. ks. Franciszka Blachnickiego, omawiając zaangażowanie społeczne twórcy naszego Ruchu przytoczył treść kilku jego wypowiedzi, zaczynając od tych z Auschwitz, gdzie „załamało się ostatecznie wszystko, cała ta naiwna młodzieżowa filozofia, światopogląd, wiara w ideały”. Po wojnie usiłowały skaperować księdza Franciszka PAX i jego wydawnictwa mające i dziś swoje odpowiedniki. On je bojkotował, ponieważ choć twierdzili, że szerszą ideę Boga, naprawdę dążyli do uwiarygodnienia instytucji Bogu przeciwnych. Dziś także chętnie lansuje się tezę, że Kościół jest zagrożeniem wolności, co jest sprzeczne ze stanem faktycznym, a także tradycją i historią Kościoła w Polsce. Ich skutkiem była m.in. nieufność Kościoła w Polsce wobec księdza Blachnickiego i Ruchu Światło-Życie. Ksiądz Blachnicki umiał budzić w społeczeństwie świadomość, że ludzie pomagający Kościołowi są prześladowani oraz wskazywał konkretne sposoby, jak zwycięzać bez użycia siły.

• Wystąpienie ks. dr. Adama Wodarczyka nosiło tytuł „Nauczanie społeczne ks. Franciszka Blachnickiego w formacji i działaniu Ruchu Światło-Życie”. W kluczowych celach formacji Ruchu Światło-Życie, jakimi są m.in. wychowanie nowego człowieka, budowa nowych wspólnot i nowej kultury już są widoczne elementy społeczne. Prawdziwa kultura bowiem jest humanizacją, zaś kultury fałszywe – dehumanizacją. **Kultura polega na dojrzałości sumienia.** Stąd nowa kultura to uwrażliwienie człowieka na jego godność.

• **Dr hab. Mieczysław Ryba**, prof. KUL, prezes Klubu Inteligencji Katolickiej w Lublinie w wystąpieniu

„Ruch Światło-Życie wobec współczesnych ideologii” stwierdził, że bardzo niezdrową tendencją jest powtarzane dziś twierdzenie: „Formacja wewnętrzna tak, ale do społecznej to ja jeszcze nie dorosłem”. Rzadziej może spotyka się je w gałęzi DK, który z racji konieczności życiowej jego członków (praca, rodzina, wychowanie dzieci) jest bardziej widoczny w zaangażowaniu społecznym. Nagłośniony przypadek profesora Chazana to wstęp do totalitarnego zniewolenia społeczeństwa. Dziś zwolnią lekarza, który odmówił pracodawcy wykonania polecenia niezgodnego ze swoim sumieniem, jutro nauczyciela, który odmówi seksedukacji dzieci... Relatywizm moralny, choć działa pod płaszczykiem miłosierdzia, jest przeciwny Kościołowi. **Jeżeli celem dyskusji nie jest znalezienie prawdy, lecz kompromis, to taka dyskusja jest bezprzedmiotowa.**

• **Prof. Bogdan Chazan** otrzymał oważe na stojąco zanim jeszcze rozpoczął wystąpienie zatytułowane „Lekarz wobec wartości życia”. Podkreślił w nim, że osoba to ucieleśniony duch, a więc i duchem trzeba się zająć. Diagnozę ciała doskonale postawią aparaty, w postawieniu diagnozy ducha nikt nie zastąpi lekarza – człowieka. Tymczasem dziś w obsadzie stanowisk stosuje się kryterium nie/podpisania deklaracji wiary. Zasada zarządzania przez lęk, którą stosuje obecny rząd poprzez wprowadzane przepisy dąży do skutecznego przepędzenia lekarzy katolickich z placówek medycznych. Sami lekarze to za mało. Potrzeba ludzi tworzących im prawa i struktury władzy sprzyjające temu. Prawo nie może być ponad etyką! Tylko Bóg jest Panem Życia. **Kiedyś spotkamy się z tymi, którym nie pozwolono żyć – i co im powiemy?**

• **Bp Adam Szal** w referacie „Episkopat Polski wobec współczesnych zagrożeń społecznych” omówił do-

kumenty motywujące prawo biskupów do zajmowania się zagrożeniami społecznymi i przedstawił działania będące wynikiem realizacji tych praw.

• Z wielką aprobatą spotkało się wystąpienie **mgr Bożeny Pietras** „Godne życie rodziny dziś”. Zwróciła ona uwagę na to, jak bardzo ks. Blachnicki dowartościował miłość małżeńską; poruszyła problem dyskryminacji rodziny (żadna grupa nie jest obecnie tak dyskryminowana jak rodzice) omówiła skutki funkcjonowania rodziny postmodernistycznej, którą charakteryzuje duża ilość rozwodów, antykoncepcja, spadek dzieciństwa, dzieci i związki pozamałżeńskie, a która jest tak bardzo lansowana. Zwróciła uwagę na kilka prostych prawd, jak choćby ta, że ciemnogród to nie katolicy, lecz ich przeciwnicy. My bowiem znamy rytm naszej płodności i żyjemy ekologicznie, czego o stosujących antykoncepcję żadną miarą powiedzieć się nie da. Z wielką znajomością praktycznej strony życia rodziny udowodniła, jak wszelkie istniejące instytucje zamiast służyć rodzinie, służą jej degradacji. Asystenci rodzinni i tłum urzędników pochłania środki, które mogłyby być przeznaczone na pomoc rodzinie. Nawet w świetle obowiązujących przepisów dyskryminuje się rodziny funkcjonujące normalnie, tzn. bez patologii. Sam niski dochód na osobę, to jeszcze za mało, by dostać pomoc materialną. Musi być patologia! Kogo się więc promuje?! **Na 1000 zł przyznanych świadczeń społecznych przypada 1100 zł wydatków na instytucje te świadczenia przyznające.** Czy to wymaga komentarza? De facto rodziny wielodzietne płacą największe podatki. Istnieje wielka potrzeba obrony rodziny przez walkę ze stereotypami, promowanie rodziny i inwestowanie w nią, przywracanie jej godności i budowanie polityki naprawę proro-

• Temat „Polska szkoła – nadzieje i zagrożenia” omówił **mgr Radosław Brzózka**, naczelnik Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu Starostwa Powiatowego w Świdniku zwracając uwagę, że ważne są różne formy aktywności rodziców.

• Wszystko mi wolno: czy mówienie o grzechu nie narusza wolności? Na to często zadawane przez młodych pytanie odpowiedział w swoim wystąpieniu **ks. dr hab. Sławomir Nowosad**, profesor KUL, podkreślając, że wolność jest następstwem istnienia. Jestem wolny, bo istnieje, bo jestem. „Kocham” to znaczy chcę, żebyś był. Grzech jest aktem samobójczym, więc mówienie o grzechu nie jest naruszeniem wolności, ale mówieniem o jej kształcie.

• W dalszym ciągu referatów wprowadzających do dyskusji szereg pytań zmuszających do refleksji postawiła **dr Agnieszka Salamucha** z Zakładu Pedagogiki Resocjalizacyjnej UW w wystąpieniu zatytułowanym „Uczę (się), jak chcę: spory o wolność w edukacji”. Czy nauczyciel – np. homoseksualista zatrudniony w szkole żeńskiej – jest wolny od ekspresji swoich przekonań? Czy nauczyciel zawsze musi respektować przekonania rodziców dziecka, np. rodziców, którzy są zwolennikami eutanazji lub aborcji? Prelegentka zwróciła uwagę, że edukacja jest elementem polityki państwa. Na przykład w Niemczech nie ma prawa do nauczania domowego, gdyż utrudniłoby to politykę zmierzającą do wchłonięcia dzieci imigrantów przez kulturę niemiecką.

• Temat „Wolność wyboru: prawo do aborcji czy prawo do życia?” podjął **dr hab. Krzysztof Wiak**, profesor KUL. W podsumowaniu stwierdził, że prawo do aborcji to oksymoron, sprzeczność sama w sobie, gdyż prawo to uprawnienie do korzystania z dobra, a aborcja to zabójstwo i zniszczenie.

• Temat „Wolność gospodarza: czy zawsze trzeba płacić podatki?” omówił **dr hab. Andrzej Niezgoda**. Odpowiedź brzmi: trzeba, ale też trzeba korzystać z prawa, jakie w związku z tym nabywam. Skoro płacę podatki, to mam też prawo, a nawet obowiązek, do kontrolowania tego, na co są przeznaczane.

• Temat „Wolność narodu: czy zagraża nam wojna?” omówił **dr hab. Wojciech Gizicki**, który postawił kilka kontrowersyjnych pytań. Czy Polacy potrzebują wolności, skoro w warunkach ekstremalnych funkcjonują najlepiej? Czy demokracja ma być powszechna, jeśli frekwencja wyborcza wynosi poniżej 50%?. Dlaczego w mediach (i w świadomości wielu rodaków) mimo zaistnienia tyłu tragicznych wydarzeń nadal funkcjonuje stadionowa śpiewka kibiców: „Nic się nie stało, Polacy nic się nie stało”? Na pytanie tytułowe odpowiedział twierdząco. Na pytanie, czy straszy wojną odrzekł, że nie musi straszyć: ona już jest. Na poziomie informacji, na poziomie spo-

łecznym, gdzie wmawia się nam, że nie możemy się dogadać jako naród, a tymczasem po prostu manipuluje się naszymi emocjami na poziomie gospodarczym.

W dyskusji zwrócono uwagę na kilka ważnych praktycznych spraw, jak np. na patriotyzm gospodarczy wyrażający się w robieniu zakupów u „swoich”, jeśli nawet wiązałoby się to z większymi kosztami dojazdu do sklepu. Przy temacie nauczania domowego zauważono jego plusy i minusy podkreślając, że nie chodzi o ucieczkę od rzeczywistości, ale o pozytywne i konstruktywne jej zmienianie. I jeszcze jedna myśl: jeśli ktoś twierdzi, że jest niewierzący i nie uznaje Dekalogu, nie może zapominać, że istnieje jeszcze prawo naturalne, które pokazuje, co jest dobre, a co złe. Niestety jest, że dziś często rezygnuje się z prawdy na rzecz opinii! **Nie wolno uciekać od polityki, bo polityka to po prostu troska o dobro wspólne. A do tego przecież wszyscy jesteśmy zobowiązani.**

Ewa Krakowczyk

Filia śląska

Nasz ruch jest darem dla rodzin

Jesteśmy małżeństwem od 26 lat, ale z Ruchem Światło-Życie związani jesteśmy już od czasów młodości, kiedy razem należeliśmy do wspólnoty oazowej w parafii. Już przed zawarciem małżeństwa myśleliśmy o tym, aby po ślubie uczestniczyć w kręgu Domowego Kościoła. To nasze pragnienie udało się zrealizować półtora roku po ślubie, przed narodzinami naszej pierwszej córki. Dlatego nasze dzieci mogą mówić, że są w Ruchu Światło-Życie od urodzenia.

Jakkolwiek uczestniczyliśmy w spotkaniach kręgu i rekolekcjach, to nasza prawdziwa przygoda z Domowym Kościołem rozpoczęła się

wtedy, gdy zaczęliśmy posługiwać: najpierw jako animatorzy na letnich rekolekcjach, później jako para pilotująca, a następnie para rejonowa w rejonie Ruda Śląska. W czasie tej posługi doświadczaliśmy wielu Bożych łask na naszej drodze, za pośrednictwem ludzi, których na niej spotykaliśmy. To oni byli dla nas umocnieniem i darem od Boga. W 2009 r. zgodziliśmy się kandydować w wyborach pary diecezjalnej w diecezji katowickiej; po wyborach trzy lata pełniliśmy tę posługę. Była to też nasza przygoda ze wspaiałym kapłanem, ks. Teodorem Suchoniem, który jako diecezjalny moderator to-

warzyszył nam w tym czasie. Był on dla nas nie tylko wsparciem, ale też po prostu przyjacielem. Razem odwiedziliśmy rejon, których w diecezji katowickiej jest 13. Razem też w tym czasie uczestniczyliśmy w rekolekcjach i posługiwaliśmy.

Jesteśmy przekonani, że ważnym momentem na naszej oazowej drodze były rekolekcje Oazy Rekolekcyjnej



Gabriela i Józef Sobczykowie

Diakonii, w których uczestniczyliśmy w 2010 r., niedługo po przyjęciu posługi pary diecezjalnej. One otworzyły nam oczy na całość wizji ks. Franciszka Blachnickiego. Dane nam było uczestniczyć w nich z licznymi kapłanami, diakonami, klerykami, młodzieżą i rodzinami. Było to doświadczenie Kościoła jako pełni w jego różnorodności. Przez trzy lata prowadziliśmy później z ks. Jarosławem Ogrodniczakiem takie rekolekcje, za każdym razem przekonując się o bogactwie naszego Ruchu i o tym, jak wielkim darem są

rodziny dla młodzieży i młodzież dla rodzin.

W 2010 r. na naszej drodze Pan Bóg postawił starego znajomego – ks. Rafała Lara, z którym jeszcze w 2001 r. przeżywaliśmy letnie rekolekcje Domowego Kościoła. Ks. Rafał od kilku lat jest misjonarzem w Kazachstanie. Poproszeni zostaliśmy przez niego o poprowadzenie tam rekolekcji dla rodzin. I tak od czterech lat za zgodą tamtejszego pasterza, abp. Tomasza Pety, wraz z innymi małżeństwami, posługujemy na rekolekcjach dla rodzin w Kazachstanie, w diecezji Astana. Obecnie istnieją tam 4 kręgi rodzin DK. To doświadczenie misyjne bardzo nas ubogaciło i pozwoliło dostrzec, że Ruch założony przez Sługę Bożego ks. Franciszka Blachnickiego jest prawdziwym darem dla Kościoła nie tylko w Polsce, ale i w innych krajach. Jest też darem dla rodzin. Pan Bóg przez to doświadczenie pokazał nam, jak bardzo ważny jest dla Niego każdy człowiek. W zeszłym roku powstała w naszej diecezji diakonia misyjna, którą staramy się współtworzyć. Jest to nowe, piękne doświadczenie, prowadzące nas do rozeznania, czym i jak możemy służyć Kościołowi.

Po zakończeniu posługi pary diecezjalnej pojawiły się na naszej drodze nowe doświadczenia. Zetknęliśmy się z oazą dorosłych, w której przez dwa lata służyliśmy pomocą. Powstały nowe kręgi, które trzeba było pilotować, więc podjęliśmy się tej posługi na prośbę naszej pary rejonowej.

Do największych darów, jakimi nas Bóg obdarzył należą nasze dzieci. Mamy trzy córki w wieku 24, 22, i 15 lat. Wszystkie z własnej inicjatywy zaangażowane są w naszym Ruchu, w jego gałęzi młodzieżowej. Bogu dziękujemy za to ich zaangażowanie i radość, jaką daje nam wspólne realizowanie wizji ks. Franciszka w naszej rodzinie.

Podjmując posługę pary filialnej śląskiej serdecznie prosimy o modlitwę, abyśmy niczego z tego bogactwa, które Bóg nam dał, nie zmarnowali, a posłuszni Jego woli mogli z poko-

ją służyć wszystkim, do których nas posyła.

Gabriela i Józef Sobczykowie
nowa para filialna

Filia warszawska

Siłę czerpiemy z modlitwy i Eucharystii

Do Ruchu Światło-Życie przyłączyliśmy się w 1990 roku, w drugim roku naszego małżeństwa. Mamy czterech synów – trzech dorosłych i gimnazjalistę. Starsi studiuja, dwóch jest poza domem, jeden mieszka z nami, a gimnazjalista obecnie przygotowuje się do sakramentu bierzmowania. Jesteśmy zwyczajną rodziną z różnymi, normalnymi dzisiaj kłopotami – brakiem czasu (bo oboje pracujemy poza miejscem zamieszkania), brakiem pieniędzy (bo studenci...). Ale są też i optymistyczne punkty naszego życia małżeńskiego-rodzinnego: nie brakuje nam miłości wzajemnej w małżeństwie i rodzinie, szacunku i wsparcia w trudnych chwilach. Źródłem tych dobrych rzeczy jest Jezus Chrystus, a siłę i nadzieję czerpiemy z modlitwy i Eucharystii. Choć nasi synowie są już dorośli, lubimy spędzać wspólnie czas. Fascynuje nas historia lokalna i okoliczne kompleksy leśne, a że mieszkamy w Nadbużańskim Parku Krajobrazowym, mamy świetną sposobność podziwiania przyrody pieszo i na rowerach.

Po okresie formacji podstawowej zaczęliśmy okres różnorodnych posług w diecezji. Pilotowaliśmy nowe kręgi, pełniliśmy posługę pary rejonowej, diecezjalnej. Prowadziliśmy rekolekcje oazowe i ORAR, pomagaliśmy Eli i Mirkowi Wrotkom w prowadzeniu rekolekcji dla par rejonowych. Do KWC należymy od 1991 roku.

Gdy patrzymy wstecz na lata naszej przynależności do Ruchu



Anna i Grzegorz Śliwowsky

i KWC, to widzimy jak formacja i modlitwa uzdalniała nas do chrześcijańskiego życia, do świadectwa, jak wyzwalała z różnych trudnych dla nas rzeczy i sytuacji i jak w końcu ukształtowała w nas postawę służby wobec najbliższych i wspólnoty. Wierni naszej postawie, którą zawdzięczamy Jezusowi, stajemy w gotowości służby małżeństwu naszej filii, całemu Ruchowi Światło-Życie.

Anna i Grzegorz Śliwowsky
nowa para filialna

OAZY

Widzimy działanie Boga w naszym życiu

Każde wydarzenie i każda potrzeba mogą stać się motywem i przedmiotem dziękczynienia (KKK 2638)

Odczuwam silne pragnienie podzielenia się z Wami działaniem Pana w moim życiu. Podczas tegorocznych letnich rekolekcji, Oazy Rodzin III stopnia w Bardzie Śląskim, trafiłam do szpitala w Ząbkowicach Śląskich, gdzie poroniłam. Kiedy jechałam do szpitala, oddałam całą sprawę Panu Bogu. Byłam spokojna. Sam pobyt tam wspominam dobrze. Miałam wyjątkową opiekę, pytano mnie, jak się czuję fizycznie i psychicznie. Miałam duże wsparcie w personelu oraz w kapelanie, niezwykle dobrym i serdecznym człowiekiem. **Trudno mi opisać to wszystko, co przeżywałam, ale jestem przekonana, że w tamtym czasie opiekowały się mną anioły. Leżałam sama w ogromnej sali szpitalnej, ale wcale nie czułam się samotnie.** Bardzo mocno odczuwałam wsparcie modlitewne, jakim otaczała mnie cała wspólnota rekolekcyjna i siostry ur-

szulanki. Wiele kobiet, uczestniczek rekolekcji, dzieliło się ze mną swoimi podobnymi doświadczeniami i wspierało mnie i mojego męża. Zaprzyżnione małżeństwo z kręgu zajmowało się naszą czteroletnią córką w czasie, gdy mąż przyjeżdżał do mnie do szpitala. Dzięki wsparciu duchowemu tak wielu osób mogłam powrócić i kontynuować rekolekcje, a później wrócić do pracy i normalnego życia.

Działo się to w sierpniu zeszłego roku. Ale od czasu rekolekcji zdarzyło się mnóstwo innych drobnych, małych i dużych sytuacji, w których **widzimy wyraźnie działanie Boga w naszym życiu. Codziennie uczymy się je dostrzegać, być na nie wrażliwymi, uważnymi, ale i odważnymi w dzieleniu się z innymi. Uczymy się codziennie dziękować za wszystko.**

Agnieszka Łozińska

Śludzy... potrzebni!

„Śludzy nieużyteczni jesteśmy” – bez cienia fałszywej pokory mogę uznać te słowa za myśl, która zarówno mogłaby być podsumowaniem naszej odbytej już posługi, jak i zachętą dla wszystkich, którzy borykają się z obawami przed jej podjęciem.

Jak słowo stawało się ciałem. Skłamałabym, pisząc, że bez wątpliwości odpowiedzieliśmy twierdząco na prośbę naszej byłej pary pilotującej, aby pomóc im w organizacji rekolekcji II stopnia, które odbyły się ubiegłego lata w Wiśle-Idylli. Osta-

tecnie zdecydowaliśmy się chyba bardziej z chęci pozostania konsekwentnymi w podjętej drodze formacji niż z entuzjastycznego służebnego porywu serca; niejako w myśl Koheletowego: „Jest czas milczenia i czas mówienia”. Ale przyznaję, że gdy ich organizacja wisiła na włosku, modląc się wprawdzie o wypełnienie się Bożej woli w tej kwestii, planowaliśmy już po cichu (jakby Duch Święty miał tego nie słyszeć!), jak ewentualnie spędzimy te wolne 2 tygodnie wakacji. Pewnie, że

wyjechać „na własną rękę” byłoby i wygodniej, i pewniej, i spokojniej, bo „po naszymu”. Wtedy jeszcze nie wiedziliśmy, jak wiele nam samym da doświadczenie posługi – „po Bożemu”.

Spokój, lęk i... błogosławiona słabość. Spokojni pozostawiliśmy bardzo długo: planowo odbywane spotkania ze współodpowiedzialnymi za wyjazd, gwarantowana pomoc młodzieży i kleryków, konkretny zamysł działania wsparty przygotowywanymi materiałami pomocniczymi – to dawało pewne poczucie panowania nad sytuacją. Trud jej dźwigania zaczął się od zderzenia się z odmienną - niż planowana - rzeczywistością...

Począwszy od „Poradnika diakonii wychowawczej” i „Konspektu zajęć dla dzieci na Oazie Rodzin II stopnia” (taka niebieska okładka), których profesjonalizm opracowania (podziękowania dla Magdaleny Leczkowskiej) był dla nas jako nauczycieli na wypoczynku od pracy dydaktycznej – tyle darem, co wyzwaniem: usystematyzowane tematy, jasno rozplanowane treści, propozycje zabaw, gier, aktywności, przygotowane gotowe pomoce i wdzięczny system nagród... Wiedzieliśmy już, że nie będzie miejsca na uzasadnione wymówki – wszystko, co potrzebne, było nam dane: gotowe materiały, pomocni ludzie, głowy pełne pomysłów, wzajemne wsparcie i... niepewność przed nieznanym. Tę ostatnią także wpisuję jako wartość, bo to właśnie poczucie pchnięto mnie do podjęcia aktu zawierzenia Bogu naszej posługi na rekolekcjach. Od tamtej chwili bez cienia wątpliwości, w czyich rękach spoczywają potencjalne owoce naszego wysiłku, ze spokojem przystąpiliśmy do działania.

Mity oraz ciągle ta sama prawda. Do najważniejszych mitów, które rozbiła w nas podjęta posługa należy pozorne przekonanie, że diakonia wychowawcza stoi w cieniu rekolekcji. My w rzeczywistości głęboko PRZEŻYLIŚMY ten czas. Wgłębiając się w treści formacyjne, musieliśmy robić to tak, aby umieć przełożyć je na język prosty, dostępny przede wszystkim przedszkolakom – większości naszych podopiecznych. Była to dla nas odkrywczą drogą docierania do prostoty przesłania poważnych zagadnień wiary oraz nowy sposób ich przeżywania.

Ponadto świadectwo otwartości ludzi w służbie i **gotowości bycia tam, gdzie potrzeba, a nie tam, gdzie wygodniej, lekcje pokory i cierpliwości przy pochylaniu się nad trudnościami małych rekolektantów i fakt rzeczywistej pomocy w spokojnym przeżywaniu spotkań przez ich rodziców – to dla nas najistotniejsze doświadczenia tego czasu.**

Hasło „posługa” kojarzy się często z ponoszeniem jakiejś ofiary: z czasu – także tego dla rodziny, sił, prawa do należytego odpoczynku. I w pewnym stopniu tak jest. Warto jednak przy tym pamiętać, że dawać od siebie możemy TYLKO z tego, co zostało nam wcześniej darmo dane, a zysk z podjętego wysiłku we współpracy z Bogiem – choć z początku może nie rzucać się w oczy, jest nieoceniony. O tym jednak dowiadujemy się zazwyczaj dopiero po fakcie...

Zachęcamy więc, aby nie bać się posługi, ale rozważyć, zaufać, zawierzyć i działać. Bo wprawdzie „śludzy nieużyteczni jesteśmy” – ale przy tym bardzo potrzebni!

Katarzyna i Daniel Klonowscy
DK archidiecezja warszawska

ORAR

Pan Bóg zaprasza na rekolekcje

Oazą Rekolekcyjną Animatorów Rodzin I stopnia, która odbyła się na początku stycznia w Centrum Edukacyjno-Formacyjnym w Koszalinie, rozpoczęliśmy z prawie 100-osobową grupą uczestników nowy 2015 rok. Rekolekcje miały charakter ogólnopolski, a nawet międzynarodowy. Uczestniczyły w nich 32 małżeństwa: 11 z naszej diecezji, jedno z Niemiec i 20 z siedmiu polskich diecezji.

Po letniej oazie III st., którą przeżyliśmy bardzo owocnie w Wilnie na Litwie, zrodziło się w nas pragnienie poprowadzenia rekolekcji. Wybór padł na ORAR I st. - krótkie, to raczej damy radę. **Nie wzięliśmy się od razu do pracy nad przygotowaniem rekolekcji, ale za modlitwę. Modliliśmy się w intencji zaplanowanych rekolekcji oraz ich uczestników prawie codziennie, chociaż fizycznie jeszcze nikt na nie się nie zgłosił. Ofiarowaliśmy również wiele Mszy św.** Pierwsze małżeństwo zgłosiło się w czasie, kiedy była odprawiana jedna ze wspomnianych Mszy św. Od tego dnia zaczęły napływać kolejne zgłoszenia. Nie spodziewaliśmy się tak dużego zainteresowania, Pan Bóg jednak miał swój plan. Mieliśmy zarezerwowanych 12 pokoi, a tu ciągle

zgłaszały się nowe małżeństwa, i to z wieloma dziećmi. Ks. Andrzej Wachowicz, który jest dyrektorem Centrum i prowadził z nami te rekolekcje, trochę zartem mówił, żebyśmy nie martwili się, bo w ośrodku jest 100 miejsc. Jednak myśleliśmy także o tym, skąd wziąć tylu animatorów, ale Pan Bóg zadbał o wszystko. Żadne z małżeństw, które poprosiliśmy, by służyli jako animatorzy nie odmówiło nam. W efekcie powstało pięć kręgów po sześć małżeństw i lista rezerwowa.

Przez 11 lat trwania w Domowym Kościele Pan dał nam możliwość poznania Ruchu Światło-Życie i możliwość sześciokrotnego przeżywania piętnastodniowej Oazy Rodzin różnych stopni, zarówno jako uczestnicy, ale także jako animatorzy kręgów. Jednak to nie my, ale Duch Święty poprowadził te rekolekcje, swoją mocą, nie naszą. Jemu dziękujemy za wszelkie łaski, którymi nas obdarzał każdego dnia. Jesteśmy bardzo poruszeni świadectwami małżonków i umocnieni miłością, która przez nich spłynęła na nas. Chwała Panu za ten czas!

Iwona i Krzysztof
diecezja koszalińsko-kołobrzaska

Pan przychodzi z mocą w uwielbieniu...

Bądź uwielbiony, Boże, we wspólnocie, ludziach i wydarzeniach, które nam dajesz! Od prawie czterech lat należę z mężem do Domowego Kościoła. Trwanie we wspólnotie otworzyło nas na prawdę, że każdy ma w sobie cząstkę Boga, i że w każdym z nas żywe jest pragnienie dążenia do doskonałości. Zobowiązania do doskonałości lekcja pracy nad sobą, prowadząca do tego, by stawać się coraz

lepszym człowiekiem. Pan pokazał, że chce nam dać życie w pełni, w obfitości. Pan ma wielki plan, dał wspaniałą obietnicę, którą kieruje także do Ciebie, twojej rodziny: *Ani oko nie widziało ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują.* Czy wierzysz w to?

Przeżyty przez nas ORAR II stopnia w Trąbkach to czas przepojony

łaską od Boga Wszechmogącego. Poznaliśmy tam fantastycznych ludzi. Ks. Adam Kroll, który prowadził rekolekcje, był dla nas autentycznym świadkiem Chrystusa, wspaniale realizował przykazanie miłości. Jako członek KWC świadczył, jak wspaniałym dziełem jest to dzieło.

To, co działo się na rekolekcjach, ludzie, których tam spotkaliśmy, ożywiali nasze serca i zachęcali, by stawać się radosnymi i autentycznymi świadkami Chrystusa.

Doświadczaliśmy, że Pan przychodzi z mocą w uwielbieniu. Dziękujemy Bogu za odwagę do napisania tego świadectwa; dzielimy się, bo mamy dość obojętności i wszechogarniającej bylejakości. Jezus codziennie zaprasza każdego z nas do walki o dobro, lepsze jutro, o to, abyśmy bardziej byli ludźmi sumienia, żyli w relacji ze Źródłem życia. Niestety, media, otoczenie reprezentują inne priorytety. Pragniemy, aby wszyscy doświadczyli tego, że jedynie On nasycy w pełni.

Każde rekolekcje to jakby rewizja życia, zatrzymanie się w pośpiechu, usłyszenie tego, co Pan wyraźnie mówi. Takie Boże doświadczenie. Pan zachęca, aby każdego dnia stawać w Prawdzie, albowiem tylko Prawda nas wyzwoli. **Warto być czystym w słowach, myślach i uczynkach. To**

znak, że Bóg jest na pierwszym miejscu, a wszystko inne na właściwym. Jego historia życia wskazała nam kierunek rejsu, bez którego nie dopłyniemy do celu:

1. Modlitwa – jak powiedział Chrystus - to jest źródło siły i znak naszego przymierza, bycia w dobrej relacji. To koło ratunkowe w każdej sytuacji. Ona wyzwala i uzdrowia, jeśli wypowiadamy ją także za naszych nieprzyjaciół.

2. Sakramenty – „Zawsze na Ciebie czekam – zdaje się mówić Jezus – i chcę Cię systematycznie oczyszczać. Dekalog to nie kajdany, lecz kapitał, którego lokata jest w banku mojego serca, z najwyższym oprocentowaniem. W niebie czeka na Ciebie”.

3. Miłość – to nawigacja i drogowskaz wśród szturmów, zakorzenione w twoim sercu. W każdej sytuacji pamiętaj o miłości. Bo ona jest wyznacznikiem życia lub śmierci. Pan daje nam te wspaniałe drogowskazy, latarnie, które prowadzą wśród ciemności i wichrów, wskazują kierunek każdemu z nas. Tabernakulum, Pismo Święte, dialog to priorytety, które wzmacniają naszą drogę małżeńską zmierzającą w radości do celu – do świętości. Niech będzie Bóg uwielbiony w sercach wszystkich członków DK!

Irena i Krzysztof Szwaiba

REKOLEKCJE – O PILOTOWANIU I ORDR

Dzieląc się doświadczeniem wiary, dalece więcej otrzymujemy

Od 27 grudnia 2014 r. do 6 stycznia 2015 r. para diecezjalna diecezji kijowsko-żytomierskiej, Wika i Lonia Zigertowie, zorganizowała sesję o pilotowaniu oraz sesję ORDR I stopnia w pięknym ośrodku Caritas w Żarichanach pod Żytomierzem. Uczestniczyło w nich po 12 par z dwóch

diecezji: kamieniecko-podolskiej oraz kijowsko-żytomierskiej. Prowadząc drugą z tych sesji, wraz z naszym wieloletnim moderatorem DK, ks. Stanisławem Czenczkim doświadczaliśmy bogactwa drogi duchowości małżeńskiej naszych ukraińskich przyjaciół. Z perspektywy 24 lat od na-

szej pierwszej wyprawy rekolekcyjnej na Ukrainę spotkaliśmy prawdziwą elitę społeczności ruchu, która tworzy zręby przekazicieli charyzmatu oraz podejmuje posługę formatorów tworzących się kręgów i wzrastających tą drogą członków Domowego Kościoła.

Jest to spojrzenie bardzo budujące, bo pochodzące od ludzi o głębokim doświadczeniu wiary i ewangelizacji. Dla nas są oni dowodem tego, iż droga do świętości małżonków poprzez formację w DK jest dla nas wszystkich warta.

O tym, jakie były odkrycia naszych ukraińskich przyjaciół, świadczą poniższe świadectwa.

Danuta i Andrzej Bartosikowie
DK Krosno

Na przełomie Bożego Narodzenia i Nowego Roku nasza rodzina zawsze oczekuje na cud: co też takiego specjalnego przygotował nam Pan? W tym roku szczególnie rozpoczął się pierwszy dzień stycznia. Udaliśmy się na sesję ORDR I stopnia do Zarichan. Radośnie i serdecznie przywitała nas wspólnota, która przebywała w tym malowniczym miejscu od 27 grudnia (wcześniej odbywała się tutaj sesja o pilotowaniu). W ośrodku było ciepło i radośnie. Sesję o pilotowaniu przeprowadziła para z Polski: Agnieszka i Tomek Talagowie. Rankiem odlecieli do ojczyzny, ale z radością jeszcze rozmawiali z nami i odpowiadali na wiele pytań. Współprowadzący z nimi tę sesję ojciec Laurencjusz z Brovarov zarażał energią i poczuciem humoru. Nasza para odpowiedzialna, Leonard i Wiktor Ziegertowie, pomagała w wytworzeniu radosnej i swobodnej atmosfery oazy - atmosfery miłości Boga.

Wieczorem dołączyło do nas jeszcze jedno małżeństwo z Polski, para prowadząca ORDR - Danuta i Andrzej Bartosikowie wraz z ks. Stanisławem

Czenczkim. Sesję rozpoczęła jak zawsze, modlitwa do Ducha Świętego i zapalenie świecy oazy.

Poruszane tematy były ciekawe, ale dość skomplikowane: źródła łaski, droga formacji, przewodnicy i animatorzy, narzędzia i metody prowadzenia rekolekcji. Uczestnicy zadawali wiele pytań i zawsze otrzymywali na nie jasne odpowiedzi. Szczególnie cenne dla nas było to, że ks. Stanisław osobiście znał Sługę Bożego ks. Franciszka Blachnickiego, a Danka i Andrzej wielokrotnie przeżywali rekolekcje z siostrą Jadwigą Skudro. Odpowiadając wykorzystywali swoje stare notatki i wydawało się, że siostra mówi do nas...

Podczas pracy w grupach staraliśmy się odpowiedzieć na ważne pytania, a następnie na wspólnym spotkaniu ogólnym ubogacić się wzajemnie poczynionymi odkryciami. Nabożeństwo z odnowieniem sakramentu bierzmowania, dialog małżeński w innym ujęciu, radosne wycieczki do Berdyczowa i do ks. Olega Sartakova do Korczaka, spotkanie z nuncjuszem apostolskim Thomasem Edwardem Gullicksonem, pogodne wieczory, modlitwa małżonków przed Najświętszym Sakramentem, kazania o. Stanisława i tłumaczenie o. Lavrentiya, „salopoklonyeniye” i ciepłe rozmowy przy kawie sprawiły, że przekazanie treści rekolekcji jest niemożliwe. Trzeba je po prostu przeżyć.

Na odwrocie obrazka ze Świętą Rodziną, który został nam подарowany na pamiątkę, czytamy: „Zobowiązania w Domowym Kościele. Są nimi elementy formacyjne, zwane również darami, które budują jedność w małżeństwie i rodzinie: codzienna modlitwa osobista (namiot spotkania), regularne spotkanie ze Słowem Bożym, codzienna modlitwa małżeńska, codzienna modlitwa rodzinna, comiesięczny dialog małżeński, reguła

życia (systematyczna praca nad sobą) udział co najmniej raz w roku w rekolekcjach formacyjnych”.

Bóg przygotował dla nas coś specjalnego - drogę do świętości, dał

Zarichany-Żytomierz

Każdy ma swoją drogę i czas

Bogu niech będą dzięki za przeżyte rekolekcje ORDR. Cieszymy się że nasza formacja płynie ze źródeł Ruchu. Ks. Stanisław Czenczek i Danka z Andrzejem, którzy czekali z tych źródeł, podawali nam wiedzę poprzez świadectwo swojego życia. Uświadomiliśmy sobie, że to, o czym dowiedzieliśmy się, najpierw trzeba wprowadzać w swoje

REKOLEKCJE TEMATYCZNE

Diakonia wychowawcza – radość służby

„Udane rekolekcje rodziców zależą również od diakonii wychowawczej”. Taką myśl mieliśmy po tym, jak zdecydowaliśmy się na poprowadzenie diakonii wychowawczej podczas tematycznych rekolekcji wakacyjnych. Podobną posługę podejmowaliśmy już wcześniej i na pierwszy rzut oka zadanie mogłoby wydawać się łatwe. Jednak nasze doświadczenia podpowiadały nam, iż sprawa jest poważna. Nie chcieliśmy, aby diakonia wychowawcza stała się „przechowalnią”, a czas spędzony przez dzieci na rekolekcjach był beztróskim rozrabianiem. Doszliśmy do wniosku, że każdy dzień, który nasze pociechy będą spędzały pod opieką diakonii, musi być wcześniej przemysłany i zaplanowany. Tylko jak to zrobić? Mieliśmy wiele pytań i wątpliwości. Wówczas para prowadząca podsunęła nam „świeżutki” „Poradnik diakonii wychowawczej”. Znaleźliśmy w nim bardzo cenne rady dotyczące

szczególne podarunki - drogowskazy. Tylko od nas zależy, czy pójdziemy tą drogą czy tylko będziemy o niej mówić.

Julia i Andrzej Kowalscy

małżeństwo, a potem poprzez świadectwo ta nauka przejdzie do naszego środowiska. Zrozumieliśmy jeszcze jedno: że każde małżeństwo ma swój czas i drogę do dojrzałości i że nie ma jednakowej drogi dla wszystkich. Dzięki Bogu za tych ludzi i za łaski, które Pan Bóg nam daje. Chwała Panu!

Walentyna Kulik

organizacji i funkcjonowania tej diakonii.

Poradnik systematyzuje i wyjaśnia podstawowe cele i zadania, które stoją przed diakonią wychowawczą podczas rekolekcji. Przedstawia gotowy plan działania przed i w trakcie wyjazdu, według którego powinniśmy postępować. Omawia kwestie relacji z dziećmi i ich rodzicami, porusza problemy wychowawcze oraz sposób ich rozwiązywania. W poradniku możemy również znaleźć odpowiedzi na różne nurtujące nas pytania, na przykład:

1. Jak przygotować się do służby w diakonii?

2. Jak ważne jest wcześniejsze poznanie wszystkich osób z diakonii wychowawczej?

3. Jak twórczo zorganizować czas dzieciom?

4. Co zrobić, aby wszyscy wzajemnie się szanowali?

5. Jak efektywnie wypoczywać i nabierać sił na kolejne dni i zadania?

6. Jak postępować w sytuacjach kryzysowych?

Dzięki poradnikowi uporządkowaliśmy nasze przemyślenia i stworzyliśmy plan działania. Zainspirował nas on do opracowania rozkładu dnia i tematyki zajęć z dziećmi, zgodnej z tematyką rekolekcji rodziców (temat dnia, cytaty lub opowiadanie, praca plastyczna, zabawy tematyczne). Podczas naszych rekolekcji organizowaliśmy różne zabawy z dziećmi. Inspirację i pomysły zaczerpnęliśmy między innymi z „Konspektu zajęć dla dzieci na Oazie Rodzin I stopnia”. Jest to pozycja przedstawiająca gotowy program dla diakonii wychowawczej na rekolekcje I stopnia.

Bardzo dobrym pomysłem, który wykorzystaliśmy, było zapoznanie się z dziećmi i ich rodzicami PRZED

A ja kupiłem krzyż...

W dniach 14-16 listopada 2014 r. w parafii św. Jana Chrzyciela w Legnicy odbyły się rekolekcje tematyczne pt. *Zachować dziedzictwo Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. Życie swoje oddaję za Kościół*, prowadzone przez panie z INMK, Dorotę Seweryn i Grażynę Miąsik. Był to czas wielkiej łaski, którą Pan przygotował dla mojej rodziny i dla mnie. Słowa, które wypływały z ust pani Doroty Seweryn, docierały do mnie bardzo osobiście. Ona, jako świadek i najbliższy współpracownik ks. Franciszka, bardzo dobitnie mówiła o tym, żeby się nie bać i bez lęku służyć. Nie przypisywać sobie sukcesów, bo nie jest to nasze dzieło.

A trzeba powiedzieć, że był to bardzo gorący okres (wybory samorządowe). Ja, jako były radny dwóch kadencji i kandydat do nowej rady, odbierałem te rekolekcje bardzo oso-

wyjazdem. Osiągnęliśmy to wysyłając list (mail) do rodziców przedstawiający całą diakonię, w którym poprosiliśmy o zwrotną informację na temat ich dzieci (zainteresowania, ulubione zabawy, przyzwyczajenia itp. oraz prosiliśmy o zdjęcie). Dzięki temu jadąc na rekolekcje znaleźliśmy już wszystkie dzieci (kojarzyliśmy nawet twarz z imieniem).

Uważamy, że „Poradnik diakonii wychowawczej”, mimo iż jest publikacją studyjną, zawiera bardzo pomocne wskazówki i każdy znajdzie w nim dla siebie coś nowego. Zachęcamy do korzystania z niego zarówno posługujących w diakonii wychowawczej po raz pierwszy jak i „weteranów”. Z doświadczenia wiemy, że dobrze przygotowane rekolekcje dają wiele radości i satysfakcji.

Małgorzata i Sławomir Łobodeccy
DK archidiecezja warszawska

biście. Pani Dorota mówiła: *Walczcie bez przemocy i nienawiści, nie obraćcie koszuli na drugą stronę w miarę potrzeby, tylko trzymajcie się swoich zasad, Bożych zasad. W moim przypadku jest to dużym wyzwaniem, ciągłą walką. Pokazanie publicznie swojej wiary nie jest proste. Również tydzień przed rekolekcjami zaproszony byłem na odbiór nowej świetlicy. Koledzy radni, prześcigali się w pomysłach, co to też kupić, bo przecież z „gołą ręką” nie wypada pójść. A ja kupiłem krzyż i ofiarowałem tamtejszej sołtysowej ze słowami: *Oby w tej sali działały się rzeczy Boże i na chwałę Jezusa Chrystusa. Kosztowało mnie to bardzo wiele, aby pokazać moją wiarę publicznie. Dopiero na rekolekcjach zrozumiałem, że nie jest to moje dzieło; nie przypisujcie sobie sukcesów.* Duch Święty, który działa i jest wszechobecny, pomógł mi*

i dał słowa na tę konkretną sytuację. Ten sam Pan, który pozwolił mi zostać radnym po raz trzeci, stawia na mojej

drodze przeszkody, mobilizuje mnie do wysiłku i sięgania w głąb.

Grzegorz

KRUCJATA WYZWOLENIA CZŁOWIEKA

Nasza droga do diakonii i w diakonii

Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana (Łk 4,18-19).

Wszystko zaczęło się 25 lat temu, gdy wyjechaliśmy wspólnie całą rodziną na piętnastodniowe rekolekcje oazowe. To tutaj po raz pierwszy spotkaliśmy się z ludźmi, którzy pokazali nam, czym jest służba i radość z niej wynikająca. To właśnie postawa naszych pierwszych animatorów pociągnęła nas, aby pójść drogą Domo-ego Kościoła i odkrywać Boży plan względem naszego małżeństwa, naszej rodziny.

Dzisiaj z perspektywy czasu widzimy, w jaki sposób Pan Bóg nas prowadził, aby przygotować do posługiwania i wzięcia odpowiedzialności za Ruch Światło-Życie poprzez podjęcie diakonii w Krucjacie Wyzwolenia Człowieka w naszej archidiecezji gdańskiej.

Łaska Boża działała w nas z wielką mocą, jest tak z resztą do dziś, ale była to współpraca obustronna. **Pan Bóg wchodził w nasze życie, bo my bardzo tego pragnęliśmy.** W zawierzeniu otwieraliśmy się na Jego działanie. Pragnęliśmy Go poznać, oddać się Jemu w niewolę, ufając Jego miłości, dzięki której przemieni nasze życie i nauczy kochać, nie tylko siebie nawzajem i nasze dzieci, ale przede wszystkim Jego samego, objawionego w Trójcy Przenajświętszej.

Po wstąpieniu do wspólnoty Domo-ego Kościoła kilkakrotnie w cią-

gu roku wyjeżdżaliśmy na różnego rodzaju rekolekcje, aby odkryć i poznać drogę, którą Jezus nas chce poprowadzić. Zobaczyliśmy jak wielkim darem dla nas jest wspólnota i trwanie w niej.

Poznanie nowych, interesujących ludzi, od których wiele mogliśmy się nauczyć, ubogacało nasze życie i miłość małżeńską, co przekładało się na wychowanie trójki naszych dzieci w duchu miłości, radości, cierpliwości i odpowiedzialności. Na modlitwie trwalissimi nieustannie, prosząc Pana Jezusa, aby pozwolił nam rozoznać Jego wolę i sposób, w jaki ją mamy wypełnić. Czuliśmy, że Jezus Chrystus nas przemienia, lecz wszelkie nasze słabości. Kierunek, który obraliśmy został zauważony przez odpowiedzialnych w ruchu naszej diecezji.

Po trzech latach trwania we wspólnocie zostaliśmy poproszeni o podjęcie posługi pary rejonowej. Było w nas tyle gorliwości i zapału; pociągaliśmy za sobą innych, zachęcając, aby weszli na tę drogę, w której do dziś my jesteśmy rozkochani. Wierzyliśmy głęboko, że Pan Jezus nas prowadzi i jest z nami Jego Duch. Organizowaliśmy wszelkiego rodzaju wyjazdy, wycieczki, pielgrzymki, spotkania wspólnotowe, rekolekcje, by móc ze sobą przebywać, czerpiąc od Pana Jezusa i od siebie jak najwięcej. To był naprawdę czas ogromnego wzrostu duchowego w sześćdziesięciu parach rejonowej.

W swoim zachwycie nad Bożą wielkością i Bożą miłością względem nas, cały czas czuliśmy niedosyt Jego poznania. Ten niedosyt towarzyszy nam do dnia dzisiejszego, dlatego uczest-

nictwo we wszelkich rekolekcjach organizowanych przez Ruch Światło-Zycie i nie tylko, było i jest dla nas ciągłym umacnianiem się i odczytywaniem Bożego planu względem nas, który staramy się w swojej słabości odczytać, przyjąć i wypełnić.

Mamy dzisiaj świadomość, że **jeśli jest czas brania, musi też przyjść i czas dawania w podejmowaniu służby, odpowiedzialności i miłości - agape.** Tego z pewnością oczekuje od swoich uczniów nasz Pan.

Jednak aby mieć w sobie świadomość służby i odpowiedzialności za powierzone nam małżeństwa i wspólnoty trzeba się nieustannie formować, bo przez formację dojrzewamy do tego, że chcemy służyć. Chcemy z miłością dawać siebie innym, wzorując się na Jezusie Chrystusie, wzorze służby i pokory (Flp 2,1-11).

Obecność i trwanie w ruchu było dla nas zawsze wielką pasją. Sądzę, że pasja jest bardzo istotna w tym, co robimy; bez pasji, zachwytu nie będzie owoców.

Wielką łaską i radością jest obecnie dla nas służba w diakonii wyzwolenia w naszej archidiecezji, a także w filii pelplińskiej, w której jesteśmy koordynatorami z Centralną Diakonią Wyzwolenia z Krościenka. Głosimy i propagujemy na każdym kroku Ewangelię wyzwolenia, która prowadzi z grzechu do wolności.

Choć nie jest to łatwa służba, to dzięki niej odkrywamy, jaką wielką szansą i wielkim darem na dzisiejsze czasy jest to piękne dzieło Niepokalanej dla całego Ruchu Światło-Zycie i czym jest nasza wolność, do której nas nieustannie powołuje i wzywa Jezus Chrystus. Zdajemy sobie sprawę z tego, że im więcej jest w nas wolności, tym więcej jest świadomej służby w diakonii.

Poprzez Krucjatę Wyzwolenia Człowieka staramy się ukazać piękno naszego ruchu. Angażujemy chętnych,

aby podejmowali w swoich parafiach wszelkiego rodzaju czynności wyzwolenia. Widzimy, że pomimo wielu przeszkód i trudności w parafiach naszej diecezji i filii są regularne Msze święte w intencji krucjaty.

Jednym z naszych wspólnych przedsięwzięć było nawiedzenie krzyża Krucjaty Wyzwolenia Człowieka w naszej archidiecezji, który za przyzwoleniem i błogosławieństwem abp. Leszka Sławoja Głódzia zawitał do 58 parafii, dwóch zgromadzeń zakonnych, szkoły i przedszkola. Celem nawiedzenia było wzbudzenie świadomości, wyjaśnienie sensu i piękna krucjaty poprzez adoracje krzyża i liczne świadectwa, a efektem było podpisanie ponad 120 deklaracji trzeźwościowych.

Uczestniczyliśmy każdego roku w pielgrzymkach KWC, pielgrzymkach trzeźwościowych do Matemblewa, włączaliśmy się w Drogę Krzyżową dla całego ruchu drogami Kalwarii Wejherowskiej oraz organizowaliśmy rekolekcje w naszej diecezji o tematyce wolnościowej, zapraszając na nie zarówno członków ruchu, jak również członków AA, aby dostrzegli, że są ludzie, którzy poprzez swoją abstynencję, modlitwę i świadectwo swojego stylu życia pragną im pomóc powstać ze swoich słabości.

Ostatnim przedsięwzięciem organizacyjnym w grudniu 2014 roku, które podjęliśmy były parafialne rekolekcje Ewangelii wyzwolenia prowadzone przez moderatora ks. Wojciecha Ignasiaka i cały zespół ewangelizacyjny, poprzedzone licznymi świadectwami członków KWC.

Doświadczamy ponadto wiele radości przy posługiwaniu na rekolekcjach oazowych, rekolekcjach formacyjnych i ewangelizacyjnych, propagując dzieła krucjaty. Nasza posługa jest poparta codzienną Mszą świętą, modlitwą brewiarzową poranną w intencji ruchu i wieczorną

w intencji Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Dzięki łasce tej modlitwy, którą wzbudził w nas Duch Święty mamy wiele sił i zapału, aby wypełniać wolę Bożą i z nią współpracować. Mamy

nadzieję, że będziemy służyć jeszcze wiele kolejnych lat, jeśli tylko Bóg pozwoli i taka będzie Jego wola.

Danuta i Krzysztof Śramscy
z Rumi

W Kanie Galilejskiej odbywało się wesele...

26 lutego minie dwa i pół roku od dnia, w którym wspólnie wypowiedzieliśmy słowa przysięgi małżeńskiej: *I ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci. Tak mi dopomóż, Panie Boże Wszchemogący, w Trójcy Jedyny i wszyscy święci.* Datę ślubu ustaliliśmy na 26 sierpnia, w święto Matki Bożej Częstochowskiej. Ku zaskoczeniu gości, była to niedziela.

Marta: Gdy miesiąc przed zawarciem związku małżeńskiego wydało się, że wszystko jest już zaplanowane, pojawiły się w mojej głowie wątpliwości co do formy naszego wesela. **Mamy zamowioną piękną salę w zespole pałacowo-parkowym, mamy wspaniałą orkiestrę, jest suknia, surdut i inne dodatki, ale..., właśnie, ale... Czy na pewno musi pojawić się alkohol na naszym weselu?** Zawieramy związek małżeński, ślubujemy przed Panem Bogiem, wielki uroczysty dzień, na który tak długo czekaliśmy, święto Najświętszej Maryi Panny, do której tak często zanosiliśmy nasze modlitwy. Potem wymarzone wesele... Ale czy na pewno będzie takie wymarzone? Czy musimy częstować gości alkoholem, którego my w ogóle nie potrzebujemy, aby wspaniale się bawić? **Przez myśl przemikały tłumaczenia, że przecież wesele jest dla gości. I nagle dociera do mnie, że to totalna bzdura! To nasze wesele! To my mamy bawić się na nim wspaniale! I to my będziemy je wspominać najczęściej i chcemy, aby było najpiękniej. Dla nas najpiękniej.** Nie dla cioci, wujka, koleżanki

czy kuzynki. Pojawiła się też kwestia Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, do której należą jako członek. Od samego początku ustaliliśmy, że alkohol to kwestia pana młodego; ja nie chciałam narzucać narzeczonemu swojej woli wiedząc, iż on sam musi zrozumieć sens KWC. Myśl o weselu bezalkoholowym nie dawała mi spokoju, więc postanowiłam porozmawiać z narzeczoną. Ku mojemu zaskoczeniu okazało się, że Kacper mnie rozumie, że przemawiają do niego moje argumenty i w dodatku czuje podobnie. Dzień później dowiedzieliśmy się, że wybrana przez nas orkiestra specjalizuje się w weselach bezalkoholowych. Gdy już podjęliśmy decyzję, że bawimy się bez wódki, wina i whisky pojawiły się liczne problemy. A to remont kościoła, a to problemy z salą, a to niezbyt przychylna reakcja gości weselnych na wieść o bezalkoholowym weselu. Moi rodzice usłyszeli zarzut od jednego z wujków: Na weselu w Kanie Galilejskiej Pan Jezus przemienił wodę w wino, aby biesiadnicy dobrze się bawili, a młodzi chcą przeciwstawić się Ewangelii?

Kacper: Z kolei moi rodzice nie przyjmowali w ogóle takiej formy wesela twierdząc, że nikt nie będzie się dobrze bawić, że to będzie stypa a nie wesele, że w rodzinie nikt nie miał takiego wesela. Dodali też: „Ludzie pomysła, że nas nie stać na alkohol albo że skąpimy”.

Z dnia na dzień atmosfera stała się coraz gęstsza, aż po kilku dniach mój tata powiedział, iż na wesele bezalkoholowe nie przyjdzie i koniec. Odpowiedziałem krótko, że

to jego wybór. Jeśli w ten sposób stawa sprawę, to ja wyprawię wesele za własne pieniądze i będziemy bawić się wspaniale. Kilka dni później tata poczuł bardzo silny ból kręgosłupa. Kilka godzin spędził nieruchomo na trawniku przed domem nie mogąc się poruszyć, a nikogo nie było w domu. Zabrało go pogotowie, jego obecność na naszym ślubie stanęła pod znakiem zapytania. Nie wiem, co wtedy działo się z tatą, ale gdy został wypisany ze szpitala na kilka dni przed naszym ślubem, okazało się, że nasze wesele bezalkoholowe już nie stanowiło dla niego żadnego problemu. Cieszył się, pomimo przyjmowania silnych leków przeciwbólowych, że może być tego dnia z nami na ślubie i na weselu.

Krótko przed ślubem ustaliliśmy z księdzem, że na naszym ślubie będą czytania z dnia, nie sprawdzając wcześniej ich treści. Jakie było nasze zdziwienie, gdy na początku Ewangelii usłyszeliśmy słowa *W Kanie Galilejskiej odbywało się wesele...* Tak, tak! To Ewangelia przywołana kilkanaście dni przed naszym weselem. Na kazaniu ksiądz wyjaśnił jej znaczenie. **Powiedział, że w tym fragmencie Ewangelii nie chodziło o alkohol-wino, tylko o radość. Jezus jak błogosławi, to jest to radość. Człowiek leje wodę, pracuje, a Pan Bóg błogosławi i przemienia ten ludzki trud.** Myśmy też ciężko pracowali przed naszym

ODESZLI DO PANA

Śp. ks. prał. Jan Kątny

29 grudnia 2014 roku, wczesnym rankiem, odszedł do Pana na wieczną służbę drogi nam opiekun kręgu Domowego Kościoła, ksiądz prałat Jan Kątny. Utworzenie kręgu DK w parafii św. Marcina w Szubinie było Jego gorącym pragnieniem. I tak w maju 1995 roku, na plebanii u księ-

ślubem i weselem, laliśmy wodę, Pan błogosławił i dał pokój serca i niesamowitą radość! Przystaliśmy do Kościoła we dwoje, a wychodziliśmy już we troje, z Jezusem, więc jakże mogło być inaczej?

Marta: Jakie ostatecznie było nasze wesele? Po zabawie powiedziałam do Kacpra: Wiesz, piękniejszego wesela nie mogłam sobie wymarzyć. Goście, którzy twierdzili, że nie można bawić się dobrze bez alkoholu, uwierzyli, że rzeczywiście jest to możliwe. Niektórzy powiedzieli nawet, że było to najlepsze wesele, na jakim kiedykolwiek w życiu byli. Znalazły się też osoby niezadowolone, które można policzyć na palcach jednej ręki. Z racji tego, że stanowiły zdecydowaną mniejszość, nie miały żadnego wpływu na przebieg wesela, bo to one miały i, niestety, nadal mają problem z alkoholem, a nie my.

Kochani! Ja miałam wsparcie w moich rodzicach; kilka lat wcześniej na rekolekcjach Domowego Kościoła usłyszeli oni świadectwa osób, które pomimo nacisku ze strony najbliższych odważyły się zorganizować wesele bezalkoholowe i bawiły się wspaniale. Dziś my przekazujemy świadectwo Wam. **Miejcie odwagę płynąć pod prąd i zachęcajcie do tego innych! Niech to świadectwo będzie dla Was zachętą do zabaw bez alkoholu – pięknie i na chwałę Bożą!**

Marta i Kacper

dza proboszcza odbyło się pierwsze spotkanie małżeństw chętnych do podążania do świętości drogą, którą proponuje Domowy Kościół, gałąź rodzinna Ruchu Światło-Życie. Przez wszystkie te lata ksiądz prałat był na każdym spotkaniu kręgu - od początku do końca.



Jeszcze 9 grudnia 2014 roku był z nami. **Zawsze cierpliwie słuchający, pokorny, zatroskany, służył nam radą i pociechą. Systematycznie odwiedzał nasze kręgowe rodziny, przynosząc zwykle w zanadrzu coś słodkiego. Szczególnie kochał letnie spotkania, na świeżym powietrzu, wśród przyrody. Lubił wtedy spacerować i podziwiać dzieła Stwórcy.**

Śp. Maria Major (1945-2014)

Światło przełożyła na język codziennego życia

Spotkaliśmy się w szczególnym dla nas 1997 roku, kiedy rozpoczęliśmy formację w Domowym Kościele, a ponadto za sprawą serii tzw. „zbiegów okoliczności” trafiliśmy jako wolontariusze do redakcji „Głosu z Torunia” – diecezjalnego dodatku do tygodnika „Niedziela”. To właśnie w redakcji, w atmosferze regularnych, bliskich i bezpośrednich kontaktów poznaliśmy ją bliżej.

Jako młode małżeństwo „na dorobku” widzieliśmy w Marysi osobę należącą do świata toruńskich VIP-ów – wszak jej mąż, Bogdan, był przewodniczącym Rady Miasta Torunia. Bardzo często towarzyszyła mu w wypełnianiu wiążących się z tym stanowiskiem obowiązków reprezen-

często też telefonował, zadając zwyczajne pytanie - co słychać? Zapewniał nas o pamięci w swoich modlitwach.

Gdy tylko mógł, był na naszych rejonowych dniach wspólnoty i zwykle wtedy ofiarowywał Mszę świętą w intencji rodzin Domowego Kościoła. Był dla nas jak ojciec, ale też jak członek naszej kręgowej rodziny. Uczestniczył w Mszach świętych z okazji rodzinnych uroczystości, a także w pogrzebach naszych rodziców, zawsze gotowy, by być przy nas i w radościach i w smutkach.

Kochany księże Janie! Dziękujemy Ci za Twoją obecność wśród nas, za Twój spokój i pogodę ducha, którą wokół siebie rozsiewałeś. Zapewniamy Cię, że na zawsze pozostaniesz w naszej wdzięcznej pamięci i modlitwie. Czujemy się osieroceni, ale nie mówimy żegnaj, tylko: do zobaczenia w niebie!

W imieniu kręgu DK
Teresa i Zygfryd

tacyjnych, więc zawsze miała coś ciekawego do opowiedzenia. Szybko jednak zorientowaliśmy się, że mamy do czynienia z osobą, której na pewno nie uderzyła do głowy „woda sodowa”. O najbardziej spektakularnych spotkaniach (jak chociażby tych z Papieżem Janem Pawłem II), czy wydarzeniach, w których uczestniczyła, opowiadała z dystansem, skromnością, poprzestając na faktach, nie eksponując ani siebie, ani męża. Nie miała w sobie nic z tego, co dzisiaj jest takie nagminne: skłonności celebryckich.

W życie redakcji wносиła pokój, cichą radość, optymizm, fachową korektę, przemyślenia, znajdujące ujście w ciekawych artykułach, skromną elegancję i dobre maniery. Była ostrożna w doborze słów; nawet gdy nie zgadzała się z czymś zdaniem, potrafiła



to wyrazić w sposób, który nie ranił i nie powodował konfliktów. Była uosobieniem taktu.

Z czasem, kiedy poznaliśmy się bliżej, zrozumieliśmy, gdzie biło źródło tej niezwyklej osobowości. W 2008 roku, z okazji 30-lecia istnienia Domowego Kościoła na terenie diecezji toruńskiej, przypadło nam w udziale zadanie zredagowania okolicznościowego biuletynu. Uświadomiliśmy sobie wtedy, że Maria i Bogdan stoją u początków naszej wspólnoty. To właśnie oni wraz z dwoma innymi parami w 1978 r. pojechali na rekolekcje oazowe dla małżeństw, które prowadził ks. Franciszek Blachnicki. Marysia tak wspominała tamten czas: *Po dziesięciu latach małżeństwa, zabiegania o egzystencję rodziny, odczuwaliśmy pewien niedosyt, a nawet zastój w życiu duchowym. W Krościenku Maria i Bogdan zachwycili się drogą duchowości małżeńskiej, czyli dążeniem do świętości razem, we dwoje, w warunkach życia codziennego. Odkryliśmy niezauważaną, zapomnianą łaskę sakramentu małżeństwa, tego specyficznego przymie-*

rza nas nawzajem i naszego z Bogiem, który daje siłę i pomoc – pisała po latach Marysia. Zrozumieliśmy, czym jest wspólnota Kościoła i konieczność świadectwa życia chrześcijańskiego; tego, że tylko konsekwentna wiara ma ewangelizacyjną moc, że życie Bogiem i głoszenie Jego prawdy, Jego miłości, nie może być zamknięte w czterech ścianach domu, czy tylko w moim wnętrzu. Świat, inni ludzie czekają, potrzebują również mojego, naszego świadectwa.

Na zakończenie rekolekcji Bogdan i Maria doszli do wniosku, że wbrew przyjętemu wcześniej postanowieniu, aby nie dać się w nic „wrobić”, nie mogą wrócić do Torunia i żyć tak jak do tej pory. Po powrocie do domu uczestniczyli w zakładaniu pierwszych toruńskich kręgów Domowego Kościoła; również w ponad pięćdziesięciu istniejących obecnie kręgów jest częścią udziału Marysi i jej męża.

Trud systematycznej, wytężonej formacji we wspólnocie wydał w ich życiu wspaniałe owoce. Świadczy o tym miłość małżeńska, która w miarę upływu lat coraz bardziej jaśniała; świadczą o tym wspaniale wychowani syn i córka oraz założone przez nich rodziny; świadczy postawa w latach osiemdziesiątych, kiedy za ówczesne zaangażowanie w „Solidarność” przyszło zapłacić cenę represji (utrata pracy); świadczy o tym wiara i ufność - niezachwiane przez długie lata choroby; świadczą o tym setki uczestników pogrzebu, którzy przyszli, bo Marysia była dla nich kimś ważnym.

Tak – Światło przyjęte z góry, zostało przez Marysię przełożone na język życia. Bogu niech będą dzięki za jej życie i świadectwo!

Beata i Tomasz Strużanowscy